

VIVAT AKADEMIA

Periodyk Akademii Górniczo-Hutniczej dla Absolwentów AGH



**Robot z AGH działa
na poziomie komórkowym**
tekst s. 31

Wirtualny spacer po AGH

W środę 9 marca 2011, ruszył nowy projekt, który został zrealizowany dzięki wsparciu firmy Arcelor-Mittal Poland – „Wirtualny spacer po AGH”.

Głównym celem pomysłodawców było zwiększenie i ułatwienie dostępności AGH dla potencjalnych studentów, a w efekcie końcowym zwiększenie ilości osób podejmujących studia techniczne.

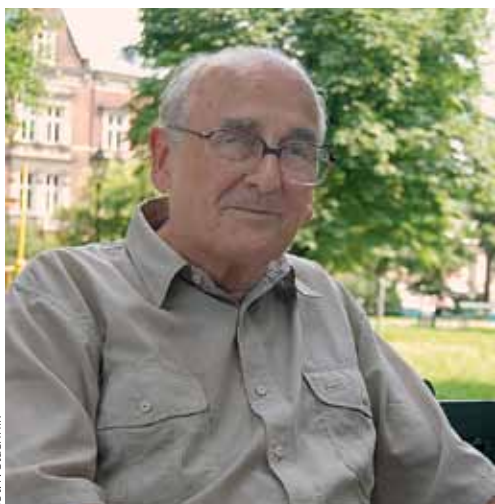
Aby zwiedzić akademię, nie trzeba będzie już wychodzić z domu – można wybrać się na wirtualną wycieczkę po wydziałach, zobaczyć nasze laboratoria i sale wykładowe – zapoznać się ofertą, która kierowana jest do przyszłych studentów i potencjalnych partnerów. Na potrzeby projektu zostały także zakupione dwa tzw. Infokioski, które umieszczono w Centrum Dydaktyki AGH oraz holu głównym pawilonu A-0, gdzie każdy będzie mógł skorzystać z nowego serwisu oraz swobodnie „serfować” po stronie www akademii.

Nowy system z czasem będzie uzupełniany o kolejne funkcje, tak by docelowo objąć całą uczelnię. Każdy kto będzie chciał wybrać się w nasze mury będzie mógł wcześniej za pośrednictwem Internetu dokładnie poznać uczelnię, odnaleźć drogę a nawet konkretnego pracownika oraz zobaczyć krótkie prezentacje jednostek AGH.

Liczymy, że nowy serwis przypadnie do gustu pracownikom i studentom naszej uczelni i będzie stanowić uzupełnienie strony głównej. Pierwsze komentarze, które można znaleźć na portalach społecznościowych napawają optymizmem, zwłaszcza, że projekt jest w fazie rozwoju. Wirtualny spacer po AGH dostępny jest pod adresem: www.agh.wkraj.pl.

Maciej Okoń





Jak ten czas leci...

Wydajemy kolejny już 6. numer naszego periodyku „Vivat Akademia”, który w kilkutyśiącym nakładzie staramy się przekazywać Wam, naszym absolwentom i wychowankom

W ostatnich dwóch latach było w redakcji bardzo gorąco i ciekawie, bowiem najpierw obchodziliśmy Jubileusz 90-lecia uczelni, a w roku ubiegłym Jubileusz 65-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Dziękujemy w tym miejscu bardzo serdecznie wszystkim sponsorom, którzy przyczynili się do zorganizowania jubileuszowego naszego stowarzyszenia i tym kolegom którzy przekazali nam swoje opracowania na jubileuszową konferencję.

Troską redakcji periodyku jest informowanie naszych absolwentów i członków Stowarzyszenia Wychowanków AGH o aktualnych wydarzeniach w zacnych jej murach uczelni, a także staramy się zadbać o to abyśmy i my w niej pracujący, mogli się także doczytać Waszych opracowań, które z radością zamieszczamy w naszym periodyku.

W niniejszym opracowaniu zamieszczamy wspomnienia naszego kolegi Wiktora Woźniaka, który na prośbę kolegi Jurka Strzempka, zdążył je dla nas napisać, a którego wkrótce przyszło nam pożegnać na zawsze. Parafrazując słowa naszej górniczej pieśni, chciałoby się napisać o przyjacielu... „A gdy znowu góry się zachwiały i stanął Wiktor u światłości bram, to wszedł w tą światłość z tą błogą nadzieją, że miłość nasza towarzyszy mu tam...”.

Drodzy Wychowankowie!

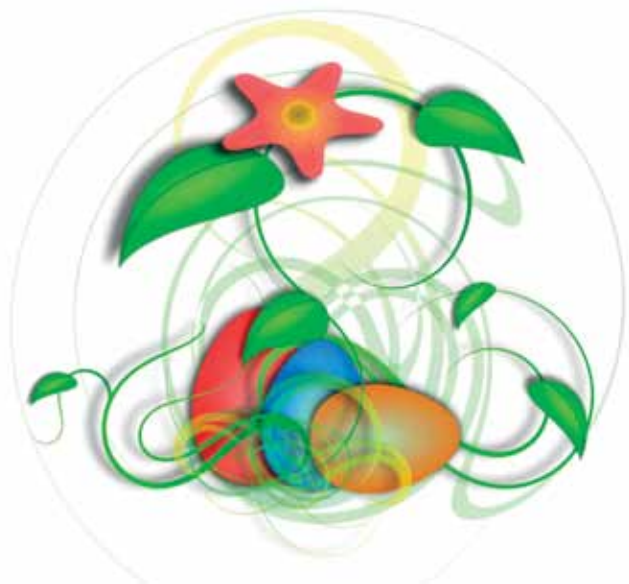
Cieszymy się, że piszecie do nas. Ponawiamy naszą prośbę, zachęcającą Was drodzy absolwenci, członkowie SW AGH do wspólnego redagowania naszego periodyku. Dzielcie się z nami waszymi ważniejszymi osiągnięciami życiowymi, w zakładach pracy, organizacjach zakładowych, związkowych, stowarzyszeniowych, regionalnych, a nawet myśliwskich. Piszcie także o swoich chwilach spędzonych w murach naszej uczelni, o ciekawych wydarzeniach i wesołych przeżyciach, tak abyśmy odwzorowali atmosferę tamtych studenckich lat i nie tylko, tak często ujawnianych przez Was na spotkaniach towarzyskich.

Chwyćcie za pióra, miejcie radość z pisania do nas, do czego Was gorąco namawiamy i czego wam serdecznie życzymy.

Artur Bęben
Redaktor Naczelny

Spis treści

Od Redaktora	3
Ścisłe umysty w cenie	4
Profesor Zdzisław Bieniawski	
Doktorem Honoris Causa AGH	8
V edycja Dni JP II za nami!	9
65 lat Stowarzyszenia Wychowanków	12
Profesor Yurij F. Vasyuchkov	
honorowym konsulem AGH	15
Profesor Henryk Filcek	
Odnowienie doktoratu po 50 latach	16
Profesor Henryk Filcek odszedł od nas	21
Odstąpienie równikowego zegara słonecznego	22
Barbórka 2010 – Uroczysty Senat i skok przez skórę	23
Barbórka 2010 – Spotkanie Gwarków	23
Wkład pracowników AGH w dzieło budowy	
Krypty Zasłużonych i Panteonu Narodowego	24
Wydarzenia w AGH	27
Robot z AGH działa na poziomie komórkowym – temat z okładki	31
Sylwetki absolwentów AGH	33
Tomasz Jażdżyński	33
Herbert Wirth	34
Alicja Kulka	35
Grzegorz Kubacki	37
Józef Neterowicz	38
Jacek Kaczorowski	39
Andrzej Miernik	40
Poznały się na AGH...	42
Moja elektrownia	44
Spotkanie noworoczne Wychowanków	46
Z dawnych studenckich lat	47
Zabytkowe kopalnie i skanseny górnicze	49
Na Górnicze Świętowanie – od Bronisławy Betlej	51
„Wydobyte” z pamięci	52
Z łezką w oku...	55
40 lat ciągłego prezesowania	56
Wywiad z prof. Janem Szlązakiem	60
Pamięć o tym nie może zagać	62
Wspomnienia o Wiktorze Woźniaku	64
Echo minionych lat	65
Książka z Albanii	70



*Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych,
składamy najserdeczniejsze życzenia:
dużo zdrowia, radości, smacznego jajka,
mokrego dyngusa,
mnóstwa wiosennego optymizmu
oraz samych sukcesów*

Redakcja „Vivat Akademia”

Ścisłe umysły w cenie

wyniki badań losów zawodowych absolwentów AGH

Finalnym efektem procesu kształcenia dla każdego absolwenta wyższej uczelni jest podjęcie przez niego pracy zgodnej z wykształceniem. Ważę dostosowania kwalifikacji zawodowych do wymagań rynku podkreśla częstotliwość z jaką ten problem pojawia się w mediach, badaniach i sondażach. Jedną z metod oceny i weryfikacji programu nauczania w odniesieniu do potrzeb rynku jest monitorowanie losów zawodowych absolwentów.

Wewnętrzne raporty i analizy są przede wszystkim wykorzystywane na potrzeby danej uczelni. Część uczelni upublicznia dane, bowiem są one źródłem wiedzy dla kandydatów na studia, dla których wskaźnik zatrudnienia w zasadniczy sposób wpływa na wybór uczelni lub kierunku studiów. Kolejną grupę stanowią studen-

ci ostatnich lat studiów poszukujący informacji na temat możliwości i perspektyw zatrudnienia. Wyniki analiz są także z dużą uwagą śledzone przez media i instytucje zewnętrzne monitorujące rynek pracy i politykę edukacyjną uczelni.

Rozwiązywanie problemów kształcenia dostosowanego do potrzeb rynku nie jest możliwe bez partnerstwa i współpracy, a tym samym bez skoordynowania działań wielu instytucji sektora edukacyjnego i gospodarczego.

Działaniem wspomagającym jest zdolność przewidywania i prognozowanie rynku pracy, czyli analiza zapotrzebowania poszczególnych sektorów gospodarki na konkretnych specjalistów z uwzględnieniem ich pożądaných kwalifikacji i umiejętności.

Badania prowadzone przez Centrum Karier i Ośrodek Monitorowania Kadry Zawodowej obejmowały kilka grup respondentów dla których wspólnym odniesieniem była edukacja i praca.

Badania przeprowadzone w 2010 roku:

1. Losy zawodowe absolwentów studiów magisterskich (1216 absolwentów reprezentujących wszystkie wydziały) – badania od 2008 roku.
2. Monitoring edukacyjno-zawodowy absolwentów studiów I stopnia (392 absolwentów reprezentujących 3 wydziały i MSIB) – badania od 2009 roku.
3. Przyczyny rezygnacji ze studiów w AGH (584 respondentów) – badania od 2009 roku.
4. Wymagania pracodawców wobec absolwentów AGH (267 pracodawców) – badania cykliczne od 2002 roku.
5. Efektywność promocji AGH, czynniki decydujące o wyborze uczelni (3679 studentów I roku) – badania cykliczne od 1997 roku

Niniejszy artykuł przedstawia wybrane wskaźniki przeprowadzonych badań.

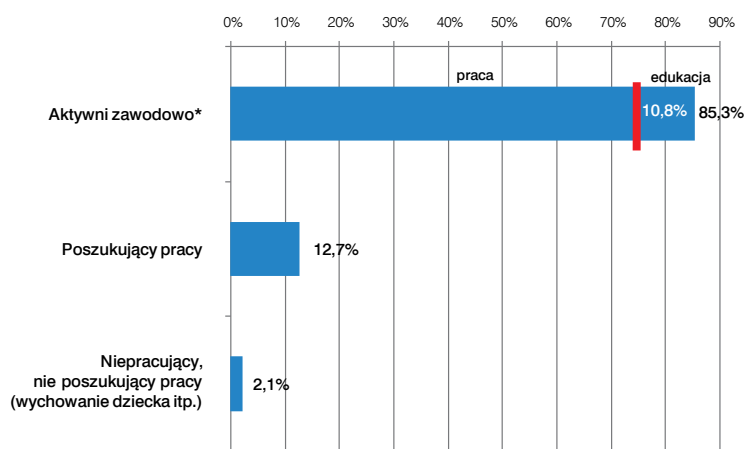
1. Losy zawodowe absolwentów AGH

Badaniami losów zawodowych zostali objęci absolwenci stacjonarnych studiów magisterskich z rocznika 2009 reprezentujący 15 wydziałów Akademii Górniczo-Hutniczej. Tego typu kompleksowe dla całej uczelni badania zostały przeprowadzone po raz drugi. Narzędziem badawczym był kwestionariusz ankiety, a z wybranymi respondentami przeprowadzono także wywiady pogłębione. Odstęp czasowy od momentu ukończenia studiów do wypełnienia przez absolwentów ankiety wynosił od kilku tygodni do sześciu miesięcy, a w przypadku absolwentów WZ do 8 miesięcy. Na pytania zawarte w kwestionariuszu ankiety odpowiedziało 1216 respondentów, co stanowiło 46,3% badanej grupy.

Celem badania było uzyskanie m.in. następujących danych:

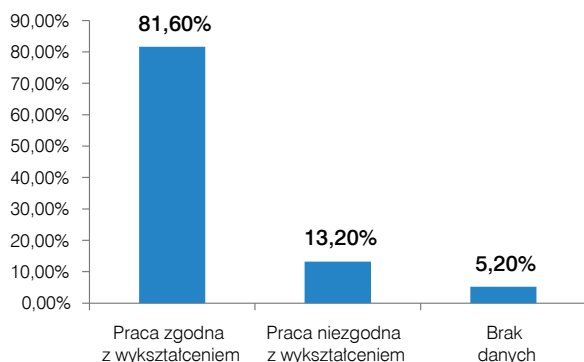
- stanu zatrudnienia absolwentów z podziałem na płeć, wydziały i kierunki, a w niektórych przypadkach także specjalności,
- statusu zawodowego absolwentów (zajmowane stanowiska, branża i nazwa firmy),
- zgodności wykonywanej pracy z kwalifikacjami zawodowymi,

1A. Status zawodowy absolwentów AGH, rocznik 2009, studia magisterskie



* Do grupy aktywnych zawodowo absolwentów zaliczono osoby: zatrudnione, mające zagwarantowane zatrudnienie, prowadzące własną działalność gospodarczą oraz kontynuujące edukację. Jest to definicja inna niż przyjęta przez GUS lub BAEL (Badanie Aktywności Ekonomicznej Ludności), gdzie określenie to obejmuje także osoby aktywnie poszukujące pracy.

1B. Zgodność pracy z wykształceniem, absolwenci 2009



- wykorzystania wiedzy nabytej w trakcie studiów w obecnie wykonywanej pracy,
- lokalizacji miejsc pracy,
- wykazu firm wraz z liczbą zatrudnionych absolwentów,
- stanowisk zajmowanych przez absolwentów,
- wymagań pracodawców wobec kandydatów,
- znaczenia uczelni (AGH) w procesie rekrutacyjnym kandydatów,
- oczekiwań absolwentów wobec pracodawców,
- preferencji absolwentów wobec wykonywanej pracy,
- satysfakcji zawodowej absolwentów,
- uzyskiwanych zarobków,
- aktywności zawodowej w trakcie studiów,
- oceny wyboru ukończonego kierunku studiów,
- planów edukacyjno-zawodowych.

1A. Status zawodowy absolwentów AGH

42,3% spośród pracujących absolwentów otrzymało więcej niż jedną propozycję zatrudnienia. 42,2% absolwentów poszukiwało pracy poniżej 1 miesiąca, wśród nich liczną grupę stanowiły osoby, które zostały zatrudnione lub miały zagwarantowaną pracę jeszcze w trakcie studiów.

Do absolwentów pracujących zostały także przyporządkowane osoby prowadzące własną działalność gospodarczą (3,4%). „Inne” to respondenci nieposzukujący pracy z wyboru, głównie z powodów rodzinnych np. wychowywania dziecka.

1B. Zgodność pracy z wykształceniem

Ten wynik najbardziej oddaje potencjał programowy uczelni, ponieważ to nie sam wskaźnik zatrudnienia jest tego miarą. To przede wszystkim praca zgodna z wyuczonym zawodem jest podstawowym sygnałem świadczącym o dostosowaniu profilu kształcenia do potrzeb rynku. Wśród 13,2% respondentów wykonujących pracę niezgodną z kwalifikacjami, część (ponad 4,1%) zdecydowała się na zmianę zawodu z własnego wyboru.

Absolwenci, którzy ukończyli AGH w 2009 roku zostali zatrudnieni w 504 firmach zlokalizowanych na terenie całej Polski z przewagą woj. małopolskiego (61,1%), co jest zgodne z ich preferencjami dotyczącymi lokalizacji miejsca pracy (86% studentów V roku AGH preferuje Kraków i okolice).

14 absolwentów (1,8%) podjęło pracę za granicą. Studenci AGH są zainteresowani podejmowaniem pracy za granicą, ale cechuje ich duża ostrożność i umiarkowany optymizm.

Pracodawcami, którzy zatrudnili najwięcej absolwentów AGH były: Akademia Górniczo – Hutnicza (14 zatrudnionych) i Comarch (14 zatrudnionych). Następne w kolejności to: PGNIG (10), Arcelor Mittal (8), Motorola (8).

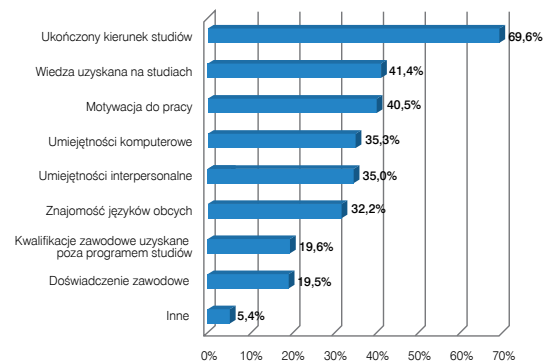
1C. Czynniki decydujące o przyjęciu do pracy

W przypadku absolwentów AGH zasadnicze znaczenie ma ukończony kierunek studiów (69,6%) oraz wiedza weryfikowana podczas procesu rekrutacyjnego (41,4%). Na trzecim miejscu znalazła się motywacja do pracy (40,5%).

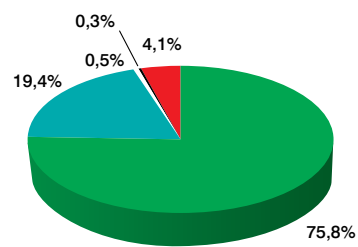
Różnice występują pomiędzy poszczególnymi wydziałami – w przypadku absolwentów WH i WZ dużo większą rolę odgrywają umiejętności interpersonalne.

Dla przyszłych pracodawców nie ma istotnego znaczenia podejmowana na studiach praca dorywcza, wolontariat, działalność w organizacjach młodzieżowych, chyba że ma to związek z przyszłą pracą zawodową.

1C. Czynniki decydujące o przyjęciu do pracy, absolwenci 2009

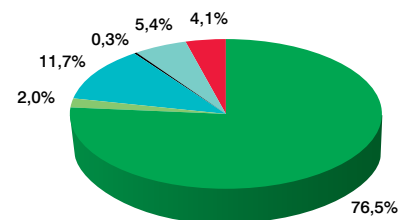


2. Monitoring edukacyjno-zawodowy, absolwenci studiów I stopnia



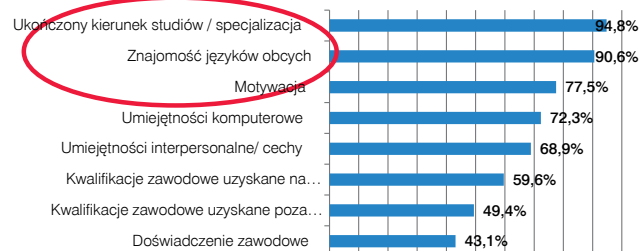
- Kontynuacja nauki na studiach II stopnia
- Kontynuacja nauki na studiach II stopnia oraz studiach podyplomowych jednocześnie
- Kontynuacja nauki na studiach podyplomowych
- Kontynuacja nauki na studiach doktoranckich
- Zakończenie nauki po studiach I stopnia

3. Plany edukacyjne, absolwenci studiów I stopnia

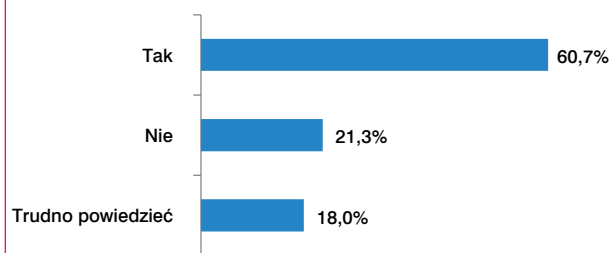


- Akademia Górniczo-Hutnicza
- Akademia Górniczo-Hutnicza lub inna uczelnia
- Inne uczelnie – Polska
- Inne uczelnie – zagranica
- Brak nazwy uczelni
- Zakończenie nauki po studiach I stopnia

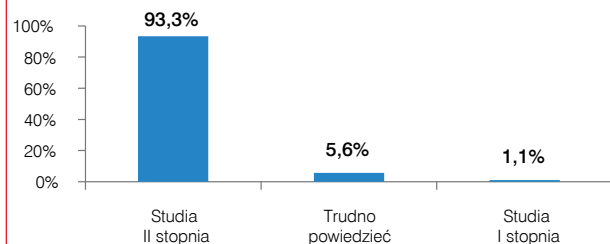
4A. Wymagania pracodawców. Pożądanе kwalifikacje, umiejętności, kompetencje, cechy:



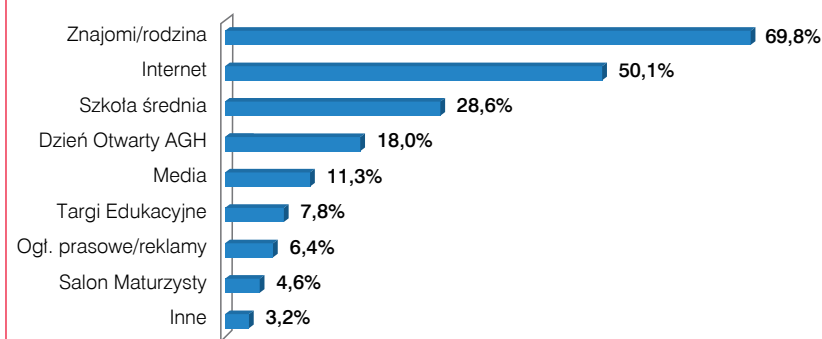
4B. Wymagania pracodawców.
Ukończenie AGH jako atut w procesie rekrutacji:



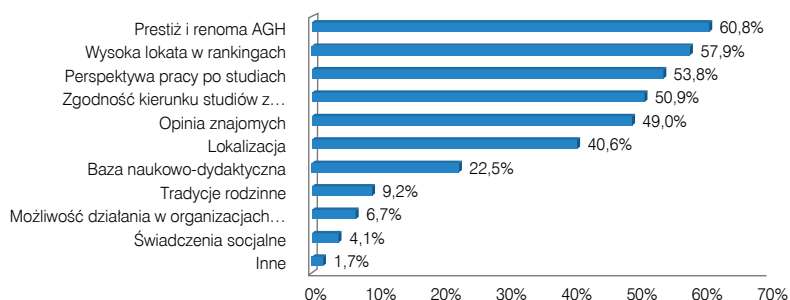
4C. Wymagania pracodawców.
Ukończony stopień studiów:



5A. Promocja uczelni wśród kandydatów na studia.
Źródła informacji o uczelni.



5B. Promocja uczelni wśród kandydatów na studia.
Czynniki wpływające na wybór AGH.



1D. Priorytety absolwentów przy wyborze pracodawcy

Z przeprowadzonej analizy wynika, że dla pracujących absolwentów na pierwszym miejscu znajduje się możliwość rozwoju zawodowego (59,2%), a następnie: stabilność zatrudnienia (44,3%) i wysokość zarobków (42,9%).

2. Monitoring edukacyjno-zawodowy absolwentów studiów I stopnia

Badaniem objęto absolwentów wydziałów: Zarządzania, Humanistycznego, Matematyki Stosowanej oraz Międzywydziałowej Szkoły Inżynierii Biomedycznej. Liczba respondentów wynosiła 392, czyli 86,9% badanej próby.

95,9% absolwentów studiów I stopnia pragnie kontynuować naukę, a spośród 4,1% respondentów którzy zakończyli edukację – 2,3% już uzyskała tytuł magistra na innym kierunku lub uczelni.

76,5% absolwentów podjęło decyzję o kontynuacji nauki w AGH, a 2% rozważa AGH lub inną uczelnię.

3. Przyczyny rezygnacji ze studiów

Kwestionariusz wypełniło 584 studentów przerywających naukę w AGH. Główne przyczyny rezygnacji ze studiów to: zbyt wymagający kierunek studiów (38,4%), przypadkowy, nieprzemysłany wybór kierunku studiów (37,8%), powody osobiste (36,0%).

Pomimo doznanej porażki 63,2% respondentów zamierzających ponownie podjąć naukę, pragnie ją po raz drugi rozpocząć w AGH.

4. Wymagania pracodawców wobec absolwentów AGH

Badania przeprowadzone wśród 267 pracodawców z terenu całej Polski. Dobór branżowy firm reprezentował wszystkie kierunki kształcenia w AGH, aczkolwiek nie był proporcjonalny do liczby firm reprezentujących daną branżę.

4A. Pożądane kwalifikacje, umiejętności, cechy

Wg pracodawców głównym kryterium przyjęcia do pracy absolwentów kierunków technicznych i nauk ścisłych jest wykształcenie kierunkowe (94,8%) i znajomość języków obcych (90,6%). Podkreślają, że elastyczność i adaptacja do zmian jest tym bardziej możliwa, im bardziej solidna baza, czyli wiedza wyjściowa kandydata do pracy. W opinii absolwentów ukończony kierunek również znalazł się na pierwszym miejscu (69,9%), aczkolwiek procent udzielonych odpowiedzi zasadniczo odbiega od wyniku procentowego pracodawców. Różnice także występują w przypadku poszczególnych kierunków lub wydziałów, zarówno pomiędzy pozycją poszczególnych wskaźników, jak i ich rozkładem procentowym.

Pracodawcy poszukując absolwentów szkół technicznych rozszerzają swoją listę oczekiwania, poza wykształcenie kierunkowe, a pożądany profil kandydata jest wypadkową większości wymienionych wymagań.

Należy podkreślić, że pracodawcy w swoich planach rekrutacyjnych uwzględniili absolwentów wszystkich kierunków kształcenia w AGH, które dla ułatwienia zostały wymienione w kwestionariuszu ankiety.

4B. AGH jako atut w procesie rekrutacji

Tak dla pracodawców (60,7%) jak i dla absolwentów (61,8%) usankcjonowaną jakość stanowi prestiż i renoma ukończonej uczelni. Dla pierwszych z wymienionych, czyli pracodawców to wysokie prawdopodobieństwo, że absolwenci AGH dysponują wiedzą na odpowiednio wysokim poziomie. Dla absolwentów to pozytywna samoocena, poczucie bezpieczeństwa na rynku pracy oraz dumą i osobista satysfakcją wynikająca z legitymowania się dyplomem AGH.

4C. Preferowany stopień studiów

Dla pracodawców najbardziej pożądanymi kandydatami do pracy są absolwenci II stopnia studiów (93,3%). Uzasadniając swoją odpowiedź argumentowali, że w chwili obecnej trudno im ocenić poziom wiedzy teoretycznej i praktycznej absolwentów I stopnia studiów, z uwagi na brak w tym zakresie większego doświadczenia. Ponadto mając do wyboru absolwenta I stopnia i absolwenta studiów magisterskich, decydują się na tego drugiego. W przypadku absolwentów kierunków inne niż techniczne lub ścisłe, pracodawcy nie mają tego typu preferencji. Ukończony stopień studiów nie ma także znaczenia w przypadku zawodów deficytowych (np. informatyków).

5. Efekty promocji wśród kandydatów na studia, czynniki decydujące o wyborze uczelni

Na tą okoliczność zostało przebadanych 3679 studentów I roku studiów podczas uroczystego wręczenia indeksów, co stanowi 48,9% badanej próby.

5A. Źródła informacji o uczelni

Wydawać by się mogło że w obecnych czasach to Internet jest czołowym nośnikiem informacji. A jednak to nadal „znajomi i rodzina” (69,4%), czyli tradycyjne źródło przekazu, które zadomowiło się w obiegowej opinii społecznej. Informacja podawana przez znajomych zazwyczaj nie jest kompletna, za to zawiera opinio-twórcze i emocjonalne przesłanie, które może zachęcić bądź zniechęcić potencjalnego kandydata. Internet (50,1%) jest natomiast źródłem wyczerpujących i konkretnych informacji poszukiwanych przez kandydata. Hierarchia wymienionych nośników promocji jest istotna przy ustalaniu priorytetów promocji, nie mniej wszystkie są ważne w kreowaniu wizerunku uczelni.

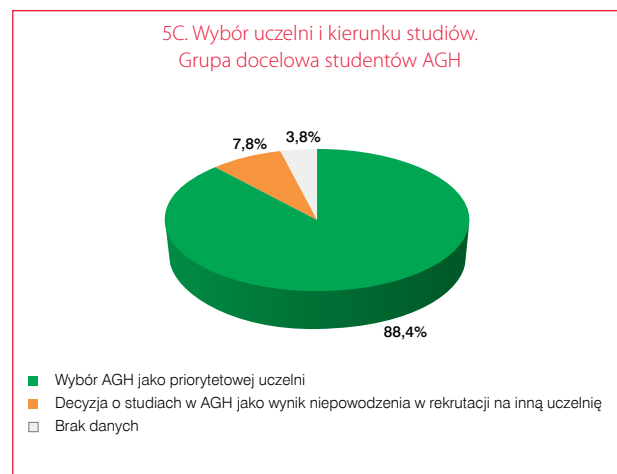
5B. Czynniki wpływające na wybór AGH

Prestiż i renoma uczelni zależy od miejsca jakie zajmuje w strukturze podobnych jej instytucji. Odnotowany wybór odpowiedzi sugeruje że dla kandydatów na studia to właśnie „renoma i prestiż” (60,8%) stanowią zasadniczy komunikat wpływający na podjęcie decyzji o wyborze uczelni. Warto podkreślić, że na renomę uczelni wpływają wszystkie wymienione czynniki, niezależnie od miejsca na którym się znajdują.

5C. Wybór uczelni i kierunku studiów

Od kilku lat kandydaci mogą składać dokumenty na więcej niż jedną uczelnię. Sytuacja taka spowodowała, że szkoły wyższe nie mają pełnego rozeznania w sprawie liczby kandydatów ubiegających się w pierwszej kolejności na daną uczelnię i liczby kandydatów traktujących studia na danej uczelni jako asekurację.

34,5% ankietowanych studentów I roku złożyło dokumenty o przyjęcie na studia wyłącznie do AGH. Wśród 65,2% respondentów ubiegających się o przyjęcie na minimum dwie uczelnie



(w tym AGH), 53,2% miało do wyboru podjęcie studiów w innej szkole wyższej i wybrało AGH. 7,8% zdecydowało się na studia w AGH z powodu odrzucenia przez inną uczelnię.

Kolejny wybór, to wybór kierunku studiów. I tak 17,2% studentów I roku AGH nie podjęło studiów na preferowanym kierunku. Popularność niektórych kierunków jest zjawiskiem naturalnym, czego skutkiem jest wysoka konkurencja i prawdopodobieństwo porażki. Większość kandydatów bierze to pod uwagę i alternatywnie przymierza się do innych rozwiązań.

Kreowanie edukacji i wartości intelektualnych nie jest w obecnych czasach prostym i łatwym wyzwaniem. Miarą skuteczności kampanii promocyjnej jest pozyskanie „odpowiedniego” kandydata o wysokim poziomie wiedzy popartej równie wysokimi ambicjami, a to w konsekwencji determinuje poziom wiedzy i umiejętności absolwenta opuszczającego mury uczelni. Dopelnieniem obrazu jest zatem kapitał wyjściowy absolwenta i perspektywa zatrudnienia, jako że wcześniej dla kandydata, a następnie dla absolwenta czynnik pracy odgrywa równie ważną rolę jak i wykształcenie. Obecna koniunktura rynku oraz nadspodziewany rozwój nowych technologii wymagają od absolwentów uczelni technicznej ciągłego doskonalenia kwalifikacji. Gwarancją nadążania za postępem technicznym w trakcie całego życia zawodowego jest kapitał wyjściowy kandydata do pracy, czyli solidna i ugruntowana wiedza.

W tak uproszczonym ujęciu, to mechanizmy rynkowe oraz wykorzystanie najbardziej skutecznych narzędzi informujących o usługach edukacyjnych, a następnie o efektach procesu dydaktycznego przekładającego się na wskaźnik zatrudnienia absolwentów stanowią punkt wyjścia do prowadzenia kompleksowej promocji uczelni.

Koncentrując się na promocji poprzez media nie należy bagatelizować tradycyjnych nośników informacji opartych na czynniku ludzkim. Opinia znajomych to przekaz rekomendujący uczelnię, bądź zniechęcający do korzystania z jej usług. Do tego celu jest i coraz częściej będzie wykorzystywany Internet. Nieograniczone możliwości Internetu wybiegają poza oficjalnie redagowane strony. Jego siła i potencjał gwałtownie rozwija się na niezależnych forach internetowych i portalach społecznościowych. Należy się zatem spodziewać że to absolwent AGH będzie coraz częściej tym niekontrolowanym i jednocześnie wiarygodnym czynnikiem opinio-twórczym, z którym będą się liczyć kolejni kandydaci na studia.

✉ Grażyna Śliwińska

Centrum Karier, Ośrodek Monitorowania Kadry Zawodowej

Wyniki szczegółowe prowadzonych badań z uwzględnieniem innych badanych wskaźników których nie przedstawiono w niniejszym streszczeniu, zostały przekazane w odrębnych raportach do Dziekanów wszystkich wydziałów.

Profesor Zdzisław Bieniawski Doktorem Honoris Causa AGH

Na wniosek Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii, Senat AGH uchwałą nr 54/2010, podjętą w dniu 28 kwietnia 2010, nadał tytuł Doktora Honoris Causa Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, profesorowi Zdzisławowi Bieniawskiemu – za wybitne osiągnięcia naukowe o charakterze interdyscyplinarnym z zakresu geoinżynierii, górnictwa i budownictwa podziemnego oraz wieloletnią promocję polskiej myśli technicznej w środowiskach akademickich i przemysłowych na całym świecie.

Podczas uroczystego posiedzenia Senatu AGH w dniu 8 listopada 2010, Rektor AGH, prof. Antoni Tajduś, wręczył insygnia godności Doktora Honoris Causa AGH prof. Zdzisławowi Bieniawskiemu.

Promotorem nadania godności Doktora Honoris Causa AGH był dr hab. inż. Marek Cała, prof. nadzw. z Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie. Recenzentami byli: prof. dr hab. inż. Cezary Madryas z Politechniki Wrocławskiej oraz dr hab. inż. Anna Sieminska-Lewandowska prof. PW z Politechniki Warszawskiej, Instytut Dróg i Mostów.



fot. Z. Sulima

<http://foto.agh.edu.pl/thumbnails.php?album=???>



V edycja Dni Jana Pawła II za nami!

W pierwszych dniach listopada b.r. Akademia Górniczo-Hutnicza miała przyjemność koordynować i współorganizować V edycję Dni Jana Pawła II w Krakowie. Wydarzenie to od kilku lat jest ważnym elementem kultuwowania pamięci o życiu i dorobku Papieża Polaka

Idea Dni JP II pojawiła się pięć lat temu, a pierwszą uczelnią, która zorganizowała całe przedsięwzięcie była ówczesna Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie (obecnie Uniwersytet Papieski Jana Pawła II). Podstawowym założeniem było twórcze i jak najpełniejsze przypomnienie i rozwinięcie dorobku Karola Wojtyły – tak przez studentów, jak i pracowników małopolskich uczelni; zarówno na poziomie naukowym, jak i kulturalnym. Warto już na wstępie podkreślić, że Dni JP II to wydarzenie nie tylko „krakowskie”. W organizację włączają się bowiem aktywnie także uczelnie z regionu: Oświęcimia, Tarnowa, Nowego Sącza, Nowego Targu, Krosna i Sanoka (łącznie to 19 wyższych uczelni). Każdego roku na czele komitetu organizacyjnego, funkcjonującego pod patronatem Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa, staje inna uczelnia. W tym roku ten zaszczytny obowiązek przypadł w udziale AGH. Honorowy patronat nad dniami obję-

li: Metropolita Krakowski, Ksiądz Kardynał Stanisław Dziwisz, Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski, Wojewoda Małopolski Stanisław Kracik, Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawara oraz Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski.

Zaangażować młodzież

Fundamentalną ideą przyświecającą władzom naszej uczelni podczas kilku-miesięcznych przygotowań do dni było zaangażowanie w organizację samych studentów. Dzięki owocnej współpracy z uczelnianymi koordynatorami udało się nawiązać kontakt z przedstawicielami kilku samorządów studenckich, którzy aktywnie włączyli się zarówno w planowanie programu, jak i skuteczną jego realizację. W porównaniu do lat ubiegłych w propozycjach programu pojawiło się kilka nowości: studencka sesja naukowa (odbyła się po raz pierwszy, swoje referaty

zaprezentowali studenci siedmiu uczelni), koncert klubowy (Trzecia Godzina Dnia), koncert muzyki religijnej (John Michael Talbot), spotkanie z Szymonem Hołownią, zaplanowana na końcówkę listopada akcja krwiodawstwa oraz dwie ciekawe wystawy przygotowane przez Ośrodek Historii Techniki z Muzeum AGH. W połączeniu ze stałymi, corocznymi punktami (koncert symfoniczny, konkurs literacki, spektakl teatralny i sesja naukowa) złożyło się to na doprawdy bogaty i różnorodny program, który – jak okazało się podczas samych Dni Jana Pawła II – spełnił swój cel i przyciągnął liczną publiczność.

Temat: „Wolność”

Przewodnim hasłem i motywem tegorocznego wydarzenia była „Wolność” wraz z jej odniesieniami do nauczania Jana Pawła II. Temat ten, jakże trudny, wielowarstwowy i rozległy, ale inspirujący zarazem, okazał



for. ZS

się być prawdziwym strzałem w dziesiątkę. Świadczy o tym już najwcześniejsze z wydarzeń towarzyszących Dniom – konkurs literacki dla studentów polskich uczelni. Do 30 września, kiedy to upłynął termin nadsyłania zgłoszeń, organizatorzy przyjęli aż 73 prace niemalże z całej Polski. Ośmioosobowe jury, pod przewodnictwem prof. Andrzeja Borowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwycięzców wyłoniło podczas kilkugodzinnego posiedzenia. Zgodnie podkreślano wysoki poziom studenckiej twórczości i postanowiono, że wyróżnionych i przeznaczonych do publikacji zostanie dziesięć esejów. Pierwsza trójka nagrodzona została także niebagatelnymi wyróżnieniami finansowymi – 10 tys. zł za pierwsze miejsce, 7,5 za drugie i 5 za trzecie. Najlepsi okazali się studenci z Krakowa: I miejsce zajął Michał Koza z UJ, drugie Michał Wilk z UPJPII a trzecie Łukasz Liniewicz również z UJ. Wśród wyróżnionych znaleźli się także m.in. studenci z Poznania czy Lublina, a publikacja konkursowych prac ukaże się pod koniec tego roku nakładem Wydawnictw AGH.

Nie mniej ciekawie zapowiadają się efekty najbardziej chyba trwałego i pozostawiającego ślad wydarzenia w ramach Dni JP II 2010 – pleneru rzeźbiarskiego. Nie pierwszy już raz studenci i wykładowcy rzeźby z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych ujawniają swój talent na terenie i przy współpracy AGH. Inicjatorem plenerów, wpisanych w tym roku w obchody Dni Papieskich, jest Prorektor ds. Ogólnych, prof. Tadeusz Słomka, który m.in. osobiście nadzorował dostawę materiału. Co ważne, wszystkie rzeźby (w tym roku powstaje ich pięć) usadowione będą na terenie naszego kampusu. Ta edycja plene-

ru ma zresztą szansę być rekordową, a to ze względu na rozmiar tworzonych przez ASP dzieł. O tym jaki kształt i artystyczny zamysł nadano kilkunastom blokom kamienia będziemy się mogli przekonać jeszcze w tym roku.

Publiczność dopisała

Najważniejszym czynnikiem decydującym o wartości danego przedsięwzięcia, poza merytoryczną jego zawartością, jest oczywiście zainteresowanie, jakie budzi dane wydarzenie. Pod tym względem, „mierząc” Dni Jana Pawła II pod kątem frekwencji oraz obecności w mediach, można chyba mówić o sukcesie. Zarówno obie sesje naukowe, jak i wydarzenia kulturalne, przyciągnęły naprawdę spore grono osób. Dość powiedzieć, że na koncert gospelowego zespołu Trzecia Godzina Dnia w Klubie Studio na Miasteczku Studenckim przyszło dużo ponad tysiąc osób (głównie studentów). Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie ze znanym publicystą, Szymonem Hołownią. W niedzielny wieczór 7 listopada Centrum Dydaktyki U-2, AGH przeżyło prawdziwe oblężenie: publiczność szczerze wypełniła każdy skrawek schodów, podłogi i parapetów, a kilkaset osób nie zmieściło się już w budynku... Podobnie rzecz miała się z wydarzeniami organizowanymi pod kuratelą uczelni artystycznych – krakowskiej PWST i Akademii Muzycznej. Spektakl „Zniewolenie” przygotowany przez pierwszą z nich pozwolił zapełnić widownię do ostatniego miejsca, a koncert symfoniczny „Stworzenie świata” zorganizowany w kościele Św. Piotra i Pawła zgromadził ponad 700 melomanów. Uczestnicy V Dni Jana Pawła II licznie zjawili się również na Mszy Św. w Katedrze

Wawelskiej, oficjalnie kończącej całe wydarzenie.

Do zobaczenia za rok

W zgodnej ocenie całe Dni JP II uznać można za udane. Wszystkie uczelnie biorące udział w ich organizacji stanęły na wysokości zadania przygotowując wydarzenia ciekawe, przyciągające studentów i nie tylko. Pozostaje życzyć sobie, aby kolejna edycja była jeszcze lepsza!

Na koniec nieodzownym będzie załączenie podziękowań dla wszystkich tych, bez których Dni JP II 2010 po prostu by się nie udały. Słowa ogromnego podziękowania należą się w pierwszej kolejności JM Rektorowi AGH, prof. Antoniemu Tajdusiowi oraz Prorektorowi ds. Ogólnych AGH, prof. Tadeuszowi Słomce (koordynatorowi całego przedsięwzięcia). Władze naszej uczelni osobiście czuwały zarówno nad koncepcją programu Dni, jak i jego realizacją czy pozyskiwaniem wsparcia od mecenasów. Słowa uznania kierujemy również na ręce wszystkich uczelni i – przede wszystkim – uczelnianych koordynatorów Dni Jana Pawła II, których praca i zaangażowanie były bezcenne. Podziękowania kierujemy również do studentów, także przecież mocno zaangażowanych w organizację i udział w poszczególnych wydarzeniach. Nie sposób podziękować i wymienić tu wszystkich, którzy przyczynili się do sukcesu piątej edycji Dni Papieskich, dlatego proszę pozwolić, że tą krótką relacją zakończę, w imieniu wszystkich organizatorów, zdaniem: dziękujemy i do zobaczenia za rok!

✉ **Bartosz Dembiński**
Rzecznik Prasowy AGH

Dziękujemy Mecenansom V edycji Dni Jana Pawła II w Krakowie



**PGE Górnictwo i Energetyka
Konwencjonalna SA**

Oddział Elektrownia Belchatów
Oddział Kopalnia Węgla Brunatnego Belchatów





for. ZS



for. ZS

Sesja naukowa „Wolność w nauczaniu Jana Pawła II” – paw. A-0 4.11.2010



for. ZS



for. ZS

Msza Św. w Katedrze Wawelskiej i wyniki konkursu literackiego dla studentów – 5.11.2010



for. Jan Graczyński



for. Jan Graczyński

Spotkanie z Szymonem Hołownią – Centrum Konferencyjne U-2 AGH – 7.11.2010



for. Jan Graczyński



for. ZS

Koncert w Klubie Studio – Trzecia Godzina Dnia – 3.11.2010

65 lat Stowarzyszenia Wychowanków

Z udziałem prawie 400 uczestników odbyły się 22 października 2010 uroczystości jubileuszowe 65-lecia Stowarzyszenia Wychowanków naszej Alma Mater. Nie dla wszystkich starczyło miejsc w auli i bardzo wielu przebieg uroczystości obserwowało na telebimie ustawionym w holu.

Przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków prof. Stanisław Mitkowski serdecznie powitał wszystkich uczestników, a w szczególności gości: prorektora prof. Tadeusza Słomkę, dziekanów, członków honorowych stowarzyszenia, przedstawicieli stowarzyszeń absolwentów innych uczelni oraz przedstawicieli sponsorów jubileuszu. Powitał również dwóch wychowanków AGH – ks. Leszka Matyję oraz – później – prof. Arqile Tetę, rzecznika koła stowarzyszenia w Tiranie.

Po powitaniach, poproszony przez przewodniczącego, wystąpił prorektor T. Słomka. I choć na wstępie oznajmił, że czuje tremę przed tak liczny i zacny audytorium, to prawie natychmiast o niej zapomniiał, wspaniale przedstawiając zebrany historię, stan obecny i perspektywy rozwijające się przed AGH. W ciągu 90 lat uczelnię opuściło około 150 tys. inżynierów. Wielu z nich utrzymywało i utrzymuje więź z uczelnią – również dzięki Stowarzyszeniu Wychowanków. Jesteśmy wielką

rodziną, więc serdecznie witam Was siostry i bracia! Liczne plansze pomogły Rektorowi sprawić aby słuchacze-wychowankowie stali się dumni ze swej Alma Mater. Wystąpienie nagrodzone zostało oklaskami. Wtedy rozpoczęła się praca dla prorektora i przewodniczącego: wręczenie odznaczeń.

- VI Krajowy Zjazd Stowarzyszenia Wychowanków AGH na wniosek kapituły podjął 11 października br. uchwałę o nadaniu godności Członka Honorowego Stowarzyszenia koleżance Barbarze Kwiecińskiej oraz kolegom Józefowi Dańko, Tadeuszowi Dudzicowi i Stanisławowi Piechocie.
- Na wniosek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rektor przyznał medale 90-lecia AGH, otrzymali je: Bronisław Barchański, Artur Bęben, Zdzisław Bryg, Anna Chadaj, Ewa Cichy, Kazimierz Czopek, Józef Dańko, Tadeusz Dudzic, Stanisław Dyguda, Zofia Gierat, Franciszek Grzesiek, Tadeusz Karwan, Ryszard Klempka, Stanisław Knothe, Henryk Konieczko, ks. Leszek Matyja, Konrad Kuczyński, Zygmunt Kulig, Barbara Kwiecińska, Władysław Longa, Dariusz Lubera, Kazimierz Matł, Andrzej Miga, Eugenia Miga, Mieczysław Milewski, Stanisław Mitkowski, Henryk Muzyka, Krystyna

Norwicz, Teresa Nosal, Jerzy Nowakowski, Czesław Ochab, Helena Pitera, Ewa Postawa, Stanisław Pytko, Czesława Ropa, Jerzy Sędzimir, Jerzy Strzemppek i Renata Wacławik-Wróbel.

- Zarząd Główny nadał odznakę honorową „Zasłużony dla Stowarzyszenia Wychowanków AGH”. Otrzymali ją: Henryk Białożył, Wojciech Chmielowiec, Władysław R. Dąbrowski, Aleksandra Duda, Wiktor Grabowski, Patrycja Grzelak, Augustyn HOLEKSA, Adam Karpała, Wojciech Kądziołka, Michał Kraiński, Mieczysław Lubryka, Maciej Łaganowski, Marek Majka, Krzysztof Ogiegło, Jan Osika, Bogdan Pastuszek, Anna Piotrowska, Roman Popiela, Czesława Ropa, Ryszard Ryba, Stanisław Rzeźmiński, Jakub Sikora, Jerzy Sitek, Tadeusz Słomka, Wojciech Sobieszek, Jarosław Stopa, Stanisław Stosur, Zbigniew Sulima, Paweł Suliński, Maria Suślik-Idczak, Janusz Tomica, Piotr Ubowski i Tadeusz Uherek.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Jubileuszu Jerzy Nowakowski odczytał dwa listy gratulacyjne od wychowanków AGH, piastujących wysokie funkcje publiczne. Przesłali je: Wojewoda Małopolski Stanisław Kracik i Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawa-



for. 25

ra, którzy ze względu na ważne obowiązki nie mogli wziąć udziału w naszych uroczystościach.

Profesor Artur Bęben przekazał uczestnikom wiadomość, że na sali znajduje się najstarszy, 97-letni wychowanek AGH, Stefan Radziszewski. Zebrani przyjęli tę wiadomość owacją, zaintonowali „sto lat” szybko poprawiając na dwieście! Rektor wręczył Panu Radziszewskiemu medal 90-lecia AGH.

Z gratulacjami, kwiatami i prezentami do prezydium podeszły delegacje wychowanków AGH pracujących w Hutach Miedzi w Głogowie i Legnicy oraz w Kopalniach Polkowicach i Sieroszowicach. Wiązankę kwiatów wręczyli również Seniorowi Stefanowi Radziszewskiemu. W imieniu Stowarzyszenia Wychowanków Politechniki Śląskiej gratulacje złożył prezes Lech Dobrowolski. Z uznaniem odniósł się do osiągnięć naszego stowarzyszenia i przypomniał, że to w AGH powołano w 1945 roku Politechnikę Śląską i tu rozpoczęła studia jej pierwszy rocznik.

Prezes Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Marta Urszula Doleżał nawiązała do słów prorektora T. Słomki i stwierdziła, że wychowankowie wszystkich uczelni Krakowa tworzą jedną rodzinę! Serdecznie pogratulowała naszemu stowarzyszeniu.

„Stowarzyszenie Wychowanków AGH działa i rozwija się” – tak kolega Bolek Herudziński zakończył swoją informację, że

zgodnie ze złożoną przed dwoma laty deklaracją zorganizował nowe koło przy Elektrowni Belchatów.

Za wystąpienia, gratulacje oraz kwiaty podziękował Jerzy Nowakowski i zaprosił na Konferencję Naukową. Na Konferencję zatytułowaną „Rola Stowarzyszenia Wychowanków AGH w integracji uczelni z Wychowankami i Przemysłem” przygotowano cztery referaty, które zostały zamieszczone w specjalnym numerze periodyku Vivat Akademia rozdany wcześniej uczestnikom jubileuszu. Przed słuchaczami wystąpili kolejno:

- Przewodniczący Stowarzyszenia prof. Stanisław Mitkowski z referatem „Jubileusz Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica”.
- Przewodniczący Honorowy Stowarzyszenia doc. Kazimierz Matł z referatem „Waleri Goetel-Rektor AGH i wieloletni Przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH”.
- prof. Artur Bęben, który omówił wydarzenia „Z pięknych kart historii dąbrowskiej Sztygarski”.
- Prezes Zarządu TAURON Polska Energia – Dariusz Lubera z referatem „Od okręgów po grupy energetyczne”.
- dyr. Augustyn Holeksa, który omówił przygotowany przez Wiceprezesa JSW Andrzeja Tora referat „Stan aktualny i perspektywy rozwoju Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA”.

Wszystkim autorom za przedstawione referaty, a uczestnikom konferencji za udział, serdecznie podziękował Jerzy Nowakowski i po wspólnym odśpiewaniu „Gaudeamus Igitur” zakończył uroczystości w auli.

Uczestnicy jubileuszu udali się na obiad do Krakusa, a potem „zwiedzali” uczelnię i spotykali się z zatrudnionymi w niej koleżankami i kolegami. Około 40 osób przyszło do Biblioteki Głównej, gdzie panie Ewa Postawa i Anna Chadał przedstawiły genezę wydanej przez stowarzyszenie publikacji „Oni też studiowali w AGH”. Studiowali, zdobyli dyplomy inżynierów i zostali... artystami, podróżnikami, dziennikarzami, duchownymi. Na spotkanie przyszło ich siedmiu. Rozmawiali i składali autografy. Było to miłe spotkanie. O godzinie szesnastej rozpoczęła się biesiada w sali Krakusa. Była kapela, dobre piwo, wyśmienite jedzenie, weseli konferansjerzy, śpiewy i tańce. Spotkanie przedłużyło się do dwudziestej pierwszej.

Całość uroczystości jubileuszowych została wysoko oceniona przez uczestników. Dobrze sprawił się Komitet Organizacyjny: Artur Bęben, Ewa Cichy, Zygmunt Kulig i Teresa Nosal, któremu przewodniczył zaprawiony w tych sprawach Jerzy Nowakowski.

Do następnego Jubileuszu.

Andrzej Miga



for. ZS



fol. Z. Sulima



Przygotowania do uroczystości



Wręczenie Odznak Honorowych „Zasłużony dla Stowarzyszenia”
– odznakę otrzymuje Patrycja Grzelak



Dr K. Norwicz odbiera Medal 90-lecia AGH od prorektora T. Słomki



Senior Stefan Radziszewski

Profesor Yuri F. Vasyuchkov honorowym konsulem AGH

W dniu 10 grudnia 2010 roku na uroczystym posiedzeniu Senatu z okazji tradycyjnej Barbórki prof. Yuri F. Vasyuchkov otrzymał z rąk Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusia tytuł Honorowego Konsula AGH.

Profesor Yuri F. Vasyuchkov od 45 lat pracuje w Moskiewskim Uniwersytecie Górniczym. Podczas swej działalności naukowo-badawczej opublikował 226 prac, w tym 19 monografii. Niektóre z nich zostały wydane drukiem w Polsce, Ukrainie, Kazachstanie, Uzbekistanie, Chinach, USA, Czechach, Węgrzech, Włoszech, Turcji i Bułgarii. Był promotorem 27 doktoratów, opiekunem 5 habilitacji i recenzentem ponad 20 prac doktorskich.

Jego zasadnicze kierunki badawcze to:

- niekonwencjonalne metody eksploatacji złóż węgla,
- zgazowanie węgla z wykorzystaniem otworów wiertniczych,
- przepływy gazu w ośrodkach porowatych,
- produkcja energii elektrycznej z węgla,
- metody mikrobiologiczne w górnictwie węgla.

Poruszane zagadnienia są interesujące, tak z teoretycznego, jak i z praktycznego punktu widzenia, czego dowodem może być uzyskanie przez prof. Yuryia F. Vasyuchkova 35 patentów oraz godności akademika Rosyjskiej i Ukraińskiej Akademii Górniczej. Jest on laureatem Nagrody Pań-

stwowej oraz pełni funkcję sekretarza Oddziału Górniczego Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych.

Profesor Y. F. Vasyuchkov od dłuższego czasu współpracuje naukowo i organizacyjnie z Akademią Górniczo-Hutni-



for. ZS

czą w Krakowie oraz Głównym Instytutem Górniczym w Katowicach. Wielokrotnie uczestniczył w konferencjach naukowo-technicznych, organizowanych głównie przez Wydział Wiertnictwa, Nafty i Gazu. Wygłaszał referaty, prowadził sesje i był członkiem Komitetów Naukowych Konferencji. Publikował artykuły między innymi w kwartalniku Archiwum Górnicztwa PAN,

gdzie jest członkiem Rady Programowej. Na podkreślenie zasługuje wydanie przez Główny Instytut Górnicztwa w 2004 roku książki pt. „Fizykochemiczne metody odmetanowania pokładów węgla”.

W ramach rewizyt polscy uczeni brali aktywny udział w konferencjach naukowych, organizowanych przez Rosyjską Akademię Nauk Przyrodniczych i Uniwersytet Górniczy w Moskwie.

Procedura nadania godności rozpoczęła się 23 marca 2009 roku kiedy to Rada

Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu w tajnym głosowaniu jednogłośnie opowiedziała się za przyznaniem profesorowi Yuryi Fedorovichowi Vasyuchkovowi tytułu „Honorowego Konsula Akademii Górniczo-Hutniczej”. Senat AGH jednoznacznie poparł ten wniosek 23 września 2009 roku.

✉ Andrzej Gonet



for. ZS



fol. Z. Sulima



Odnowienie po 50 latach doktoratu prof. Henryka Filcka – 8 grudnia 2010

fotografie z uroczystości: foto.agh.edu.pl/thumbnails.php?album=201



Profesor Henryk Filcek

Odnowienie doktoratu po 50 latach

W środę 8 grudnia 2010 roku, odbyło się w naszej akademii niezwykle wydarzenie – uroczyste posiedzenie Senatu AGH oraz Rady Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii poświęcone odnowieniu doktoratu po 50 latach Profesora Henryka Filcka. Dokonania profesora sprawiły, że rady czterech Wydziałów: Górnictwa i Geoinżynierii, Wiertnictwa, Nafty i Gazu, Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska oraz Inżynierii Mechanicznej i Robotyki wystąpiły do senatu uczelni o wyróżnienie Go poprzez uroczystość odnowienia doktoratu po 50 latach. Promotorem Dostojnego Jubilata – byłego Rektora Akademii Górniczo-Hutniczej był obecny Rektor AGH, profesor Antoni Tajduś. On też w imieniu swoim oraz całej społeczności akademickiej podziękował Profesorowi Filckowi za wielkie dokonania na rzecz swojej Alma Mater. Przede wszystkim podkreślił zaangażowanie Jubilata w rozwój uczelni, zarówno pod względem nauki, jak i infrastruktury, oraz za to, że przez wiele lat budował markę pod nazwą Akademia Górniczo-Hutnicza.

Występujący po Rektorze AGH Dziekan Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii – profesor Piotr Czaja podkreślił, że przez całe lata profesor Henryk Filcek był wzorem

nauczyciela akademickiego i wychowawcy. Dzięki Jubilatowi Uczelnia wzbogaciła się o nowe inwestycje oraz weszła w żywy kontakt z ekspertami górniczymi z całego świata, m.in. dzięki aktywnym działaniom w Światowych Kongresach Górniczych. Zauważył wyraźne podobieństwo pomiędzy Rektorem Filckiem, a obecnie urzędującym Rektorem AGH A. Tajdusiem, kwitując je słowami, że „w dziełach uczniów zawsze można dostrzec dzieła ich mistrza”.

Henryk Filcek urodził się w rodzinie nauczyciela wiejskiego, 9 listopada 1928 roku w Niemczycu (kujawsko-pomorskie). Studia wyższe odbył w latach 1947–1952 na Wydziale Górniczym Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie i uzyskał z wyróżnieniem dyplom magistra inżyniera górnika.

Stoień naukowy doktora nauk technicznych nadała mu Rada Wydziału Górniczego AGH na podstawie pracy pt. „Stan naprężenia i odkształcenia wokół wyrobiska chodnikowego, jako funkcja czasu” 7 grudnia 1960 roku. Stoień naukowy doktora habilitowanego nadała mu ta sama Rada w 1965 roku, a tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nadała mu Rada Państwa w 1971 roku, a profesora zwyczajnego w 1978 roku.

Henryk Filcek pracował od 16 grudnia 1949 roku nieprzerwanie w Akademii Górniczo-Hutniczej, przechodząc kolejno wszystkie szczeble służbowe nauczyciela akademickiego. Pracował na Wydziale Górniczym, będąc kolejno od roku 1966 kierownikiem zakładu, następnie kierownikiem Katedry Mechaniki Górniczej (od 1967 po zmarłym profesorze Antonim Salustowiczu), a od 1969 roku, po zmianie nazwy – dyrektorem Instytutu Geomechaniki Górniczej AGH, przemianowanego w 1989 roku na Katedrę Geomechaniki Górniczej i Geotechniki AGH. Katedra w tym czasie rozwinęła się naukowo i organizacyjnie w liczącą się w skali krajowej i międzynarodowej placówkę z zakresu mechaniki górotworu. Sukcesy katedry łączy się powszechnie z osobą profesora Filcka, który wykazywał ogromne osobiste zaangażowanie w jej sprawy, a jego szerokie kontakty krajowe i zagraniczne sprzyjały rozwiniętej współpracy katedry z nauką i praktyką.

Działo się tak, ponieważ w 1951 roku Henryk Filcek, równoległe z pracą w AGH, rozpoczął pracę w górnictwie, jako nadgórnik kopalni „Nowy Orzeł Biały” w Bytomiu. Przez następne lata kontynuował ją obok zasadniczej działalności w uczelni. W latach 1952–1956 był starszym pro-



foto: ZS



for. ZS

jektantem pracowni górniczej Biura Projektów Przemysłu Materiałów Wiążących w Krakowie, a w latach 1969–1970 specjalistą konsultantem do spraw górniczych kopalni „Janina”.

Taki przebieg pracy zawodowej pozwolił H. Filckowi zdobyć doświadczenie praktyczne, znakomicie wykorzystane w jego działalności naukowej i współpracy z górnictwem. Był wielokrotnie zapraszany do udziału w komisjach ekspertów gospodarczych, akcjach ratowniczych, dwukrotnie był wybierany wiceprezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Katowicach. Przez wiele lat był także członkiem Komisji ds. Tąpań w zakładach wydobywających węgiel kamienny i rudy miedzi.

W latach 1966–1969 był prodziekanem, a 1969–1972 dziekanem Wydziału Górniczego AGH. W latach 1972–1974 był prorektorem, a w latach 1974–1979 rektorem AGH. Na wszystkich tych stanowiskach, które łącznie piastował przez 13 lat, położył wielkie zasługi dla rozwoju Wydziału Górniczego i uczelni. Polegały one na stymulowaniu dynamicznego rozwoju kadry (wzrost liczby doktoratów, habilitacji i tytułów profesorskich) oraz szczególnej trosce o poziom merytoryczny i metodyczny procesu dydaktycznego wraz z nowocześniejszym jego bazy materialnej (doksztalcenie dydaktyczne i pedagogiczne kadry, wydawnictwa dydaktyczne, akcje przebudowy i wyposażenia sal dydaktycznych).

Pod kierunkiem Rektora Filcka uczelnia charakteryzowała się m.in. znakomitymi

wynikami współpracy z przemysłem, administracją terenową i wychowankami AGH. Przede wszystkim jednak czas lat 70-tych XX wieku to rozwój zarówno bazy dydaktycznej, jak i socjalnej.

W czasie swojej kadencji rektorskiej rozbudował rozpoczęte przez rektora Żemajtisa miasteczko studenckie. Zbudowano i oddano do użytku 16-kondygnacyjny dom studencki (nr inwestycyjny 3, obecnie „Kapitol”) oraz 16-kondygnacyjny dom studencki na rogu ul. Piastowskiej i Armii Krajowej (nr inwestycyjny 38, obecnie „Akropol”). Budowa ta była w przeszłości wstrzymana. Przez lata stał jedynie stalowy szkielet. Dzięki mediacji profesora Filcka, która doprowadziły do zawarcia umowy o współpracy AGH i przemysłu w zakresie kruszywa keramzytowego, wznowiono i ukończono budowę w ramach eksperymentu z użyciem właśnie tego kruszywa.

Staraniem Rektora Filcka wznowiono, dokończono, wyposażono i oddano do użytku wstrzymaną przez wiele lat budowę specjalistycznej przychodni lekarskiej przy ul. Armii Krajowej. Budowa została przed laty wstrzymana m.in. wskutek błędnej koncepcji poprzedników – tzw. szpitalika studenckiego. Rektor Filcek uznał tę budowę, w świetle obowiązujących w służbie zdrowia przepisów, za nierealną i dokończył dzieła, zmieniając funkcję obiektu.

Warto przypomnieć, że Rektor Filcek doprowadził do wykupienia przez AGH bliźniaczego pensjonatu „Luna” przylegającego do pensjonatu „Baśka” w Krynicy Zdroju i uruchomienia ośrodka dla pracow-

ników AGH. Przy współpracy z władzami ówczesnego województwa nowosądeckiego wykwaterowano do innych mieszkań zastępczych ludzi, którzy w czasie okupacji zajęli pomieszczenia w pensjonacie „Luna”. Pod szyldem „kapitalnego remontu”, przy współpracy z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeprowadzono gruntowną przebudowę i rozbudowę ośrodka w Krynicy-Zdroju polegającą na wymianie drewnianych stropów, instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej oraz centralnego ogrzewania, likwidacji zbędnej klatki schodowej, dobudowaniu kuchni i jadalni. Wszystko to zostało zrobione w rekordowo krótkim cyklu inwestycyjnym przy wyłączeniu starego ośrodka „Baśka” tylko przez jeden sezon wypoczynkowy.

W tym samym czasie rektor Filcek przywrócił, usunięte w latach 50-tych pomniki górników i hutników przed wejście gmachu głównego (A-0), co połączono z przebudową i rozbudową schodów wejściowych (granit zamiast zniszczonego lastrika, dobudowanie podejść bocznych). Szczegóły tej skomplikowanej operacji opisał w swojej książce „Rektorskie opowiadania” (Wydawnictwo „Geo”, 2005). Dzięki jego wysiłkom dokonano także wymiany zniszczonej posadzki lastrkowej i schodów w holu gmachu głównego (A-0) na płyty z kamienia naturalnego.

W ramach przygotowań do obchodów 60-lecia AGH udało się za kadencji Rektora Filcka wybudować budynek nowej stółki pracowniczej, która do tej pory funkcjonowała w piwnicach gmachu A-0.

Po rozpoczęciu kadencji Rektor Filcek dowiedział się, że na składowisku leżą od lat elementy hali sportowej (produkcji ówczesnej NRD), które zostały podarowane krakowskiemu AZS-owi. Organizacja ta nie miała odpowiedniej zdolności inwestycyjnej, a składowane elementy były już częściowo rozkradzione. Uczelni brakowało zaś hali sportowej. Przeprowadzone przez Rektora Filcka negocjacje z Zarządem AZS, doprowadziły do zawarcia umowy o przekazaniu AGH hali w elementach, w zamian za określony okres użytkowania jej przez AZS. Powstał jednak problem lokalizacji, gdyż plan zagospodarowania Miasteczka Studenckiego nie przewidywał w ogóle budowy hali sportowej. Po negocjacjach z ówczesnym rektorem UJ, prof. Karasim udało się uzyskać zgodę na umieszczenie hali na terenach UJ przy ulicy Piastowskiej, obok istniejącej hali studium wychowania fizycznego UJ. Uroczyste oddanie obiektu AGH odbyło się pod koniec kadencji rektorskiej, m.in. przy udziale wicepremiera Barcikowskiego.

Patrząc dziś z perspektywy czasu, niewątpliwą zasługą rektora Filcka było uwolnienie Wydziału Elektrotechniki od „piętna” górnictwa i hutnictwa, pomimo braku poparcia ze strony większej części grona profesorskiego. Zmiana nazwy Wydziału Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej na Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki zaowocowała dynamicznym rozwojem kadry i znacznie ułatwiła absolwentom znalezienie zatrudnienia, bowiem nie byli oni już utożsamiani tylko z przemysłem ciężkim. Jednocześnie udało się doprowadzić do uruchomienia nowego kierunku studiów na tym wydziale – telekomunikacji, tu z kolei przy znacznych oporach ze strony Politechniki Krakowskiej. Jak pokazuje teraźniejszość, ta ryzykowna decyzja (na początku kierunku wspomagał tylko jeden pracownik samodzielny – doc. Pach) okazała się „strzałem w dziesiątkę”, a Katedra Telekomunikacji AGH jest obecnie jedną z najlepiej rozpoznawalnych w kraju.

Rozwijające się wydziały i kierunki studiów nie mogły pozostać bez odpowiedniej bazy dydaktycznej. Podczas kadencji rektora Filcka zbudowano pawilon „Zębiec” dla Instytutu Elektrotechniki przy ul. Czarnowiejskiej. Obiekt powstał w rekordowym tempie, przy doskonałej współpracy z krakowską „Chemobudową”.

Dorobek naukowy profesora Filcka obejmuje ok. 100 publikacji oraz dziewięć patentów, trzy wzory użytkowe i kilkadziesiąt opracowań i ekspertyz wykonanych dla przemysłu. Profesor Filcek jest aktualnie jednym z najwybitniejszych przedstawicieli nauki w dziedzinie mechaniki górotworu, uznanym nie tylko w kraju lecz również za granicą. Na autorytet naukowy Profesora Filcka złożyły się przede wszystkim jego

publikacje naukowe, a także jego czynna działalność w międzynarodowych organizacjach naukowych: International Society of Rock Mechanics, International Bureau of Strata Mechanics, World Mining Congress.

Osiągnięcia naukowe profesora H. Filcka polegają na twórczym rozwinięciu mechaniki górotworu, a w szczególności na:

- opracowaniu teoretycznych podstaw mechanizmu współdziałania obudowy wyrobisk górniczych z górotworem,
- opracowaniu dynamicznego ujęcia szeregu zjawisk zachodzących w górotworze,
- opracowaniu teoretycznych podstaw określania stanów krytycznych zagrażających bezpiecznej pracy w górotworze,
- opracowaniu i wdrożeniu do praktyki szeregu metod i przyrządów badawczo-pomiarowych przyczyniających się do zwiększenia bezpieczeństwa pracy w górnictwie,
- przeniesieniu na polski grunt i twórczym rozwinięciu metod numerycznych w mechanice górotworu, opracowaniu podstaw metodycznych dobierania modeli matematycznych dla górotworu o złożonej strukturze geometrycznej i fizycznej, opracowaniu i uruchomieniu szeregu nowych programów komputerowych.

Obok dorobku o podstawowym znaczeniu dla rozwoju mechaniki górotworu profesor Filcek posiada poważne osiągnięcia w zakresie badań, których problematyka ma szczególne znaczenie dla przemysłu. Do tej grupy prac, należy zaliczyć te dotyczące optymalnego doboru charakterystyki obudowy wyrobisk górniczych do miejscowych warunków geotechnicznych. Prace te rozpoczął profesor Filcek od badań nad dynamicznym ujęciem zjawisk współpracy pomiędzy obudową a górotworem, doprowadzając następnie do ustalenia kryterium optymalnego doboru charakterystyki obudowy. Wyniki tych prac znalazły zastosowanie przy projektowaniu i rekonstrukcji kapitalnych wyrobisk górniczych o dużych rozmiarach jak podszybia, komory pomp materiałów wybuchowych, komory pomp, rozdzielni elektrycznych itp. Według ustaleń zawartych w pracach profesora Filcka przebudowane zostały skutecznie uszkodzone lub zniszczone uprzednio: komora pomp kopalni „Jaworzno”, podszybie kopalni „Siersza”, podszybie i zbiornik retencyjny kopalni „Centrum” i inne.

Niemniej istotne są osiągnięcia w badaniach zmierzających do poprawy stanu bezpieczeństwa w górnictwie. Dotyczy to zarówno prac podstawowych, ujmujących niektóre niebezpieczne zjawiska od strony teoretycznej, jak np. teoria zawału, oraz badań stosowanych w większości przypadków wdrożonych do praktyki. Można tu przykładowo wymienić wytyczne w spra-

wie właściwego wymiarowania półek bezpieczeństwa w stropie i spągu wyrobisk odwadniających w kopalniach węgla brunatnego. Wytyczne te, zastosowane m.in. w kopalni „Konin” przyniosły efektywny wzrost bezpieczeństwa pracy. Z kolei opracowanie podstaw naukowych konstruowania filarów ochronnych w kopalniach odkrywkowych i wdrożenie tych wytycznych w kopalni „Turów” pozwoliło na bezinwestycyjne wybranie z filarów ochronnych dla rzek Nysy i Miedzianki ponad 10 milionów ton węgla brunatnego.

Za powyższe osiągnięcia profesor Filcek (wraz z Docentem Rzepisko) otrzymał nagrodę I stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W związku z wdrożonymi pracami naukowymi otrzymał tytuł i złotą odznakę „Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji” oraz odznakę honorową „Ratownika Górniczego”. Za wdrożoną pracę na temat: „Obudowa głównych wyrobisk udostępniających III poziom wydobywczy kopalni węgla kamiennego Wesola” otrzymał wraz z zespołem nagrodę międzyresortową Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (dawniej KNIT).

Autorytet międzynarodowy profesora Filcka został ugruntowany na wielu kongresach i sympozjach naukowych, w większości międzynarodowych i odbywanych za granicą (b. ZSRR, b. Czechosłowacja, RFN, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Jugosławia), na których wygłaszał referaty, z reguły na zaproszenie organizatorów. Z ważniejszych można tu wymienić referaty na czterech kolejnych dorocznych konferencjach International Bureau for Rock Mechanics, sympozjach Society for Strata Mechanics, sympozjum na temat badań operacyjnych w górnictwie na Uniwersytecie Technicznym Clausthal (RFN, 1974), sympozjum zorganizowanym przez Międzynarodowe Stowarzyszenie APCOM (RFN, 1979 i 1990) oraz międzynarodowym sympozjum na temat „Field measurement in rock mechanics” w Zurichu (Szwajcaria, 1977), Światowym Kongresie Górniczym, który odbył się w Istambule (Turcja, 1987), gdzie przewodniczył także sesjom kongresu. Wyrazem uznania autorytetu międzynarodowego profesora Filcka było wybranie Go na Światowym Kongresie Górniczym w Düsseldorfie (RFN, 1975) na członka Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowych Kongresów Górniczych, w którym obecnie jest członkiem honorowym.

W Polsce profesor Henryk Filcek wraz z profesorem Zdzisławem Gergowiczem z Politechniki Wrocławskiej stworzyli Zimową Szkołę Mechaniki Górotworu. Konferencję organizowaną od 1974 roku na przemian przez Katedrę Geomechaniki, Budownictwa i Geotechniki AGH oraz przez Instytut Geotechniki i Hydrotechni-

ki Politechniki Wrocławskiej. W 2010 roku odbyła się XXXIII Szkoła, która wytrzymała próbę czasu i nadal cieszy się ogromnym uznaniem i powodzeniem.

Profesor H. Filcek posiadał zawsze niezwykły dar przyciągania młodych, zdolnych ludzi, którzy pod jego kierunkiem szybko rozwijali się naukowo. Wypromował do tej pory szesnastu doktorów, a w kierowanym przez niego zespole pięć osób uzyskało stopień doktora habilitowanego. Zawsze przywiązywał ogromną wagę do osobistej pracy z młodą kadrą. Zorganizował swego czasu międzynarodowe studium doktoranckie z zakresu mechaniki górotworu, na którym wykladał teorię sprężystości i plastyczności oraz podstawy reologii.

Przejąwszy po śmierci profesora Antoniego Salustowicza w 1967 roku jego szkołę naukową, profesor Filcek rozwinął ją i stworzył własną szkołę, która koncentruje się na doświadczalnej mechanice górotworu oraz metodach komputerowych. W tych dziedzinach wychował kilkunastu wybitnych specjalistów np.: prof. Z. Kłeczek, dr F. Skudrzyk, prof. J. Walaszczyk, prof. A. Tajduś, prof. T. Majcherczyk, prof. T. Mikoś, prof. M. Cafa.

Można powiedzieć, że profesor Filcek jest wybitnym pedagogiem i niezwykle utalentowanym wykładowcą. Choć wykladał mało „medialne” przedmioty, takie jak: mechanikę teoretyczną, wytrzymałość materiałów, mechanikę górotworu, podstawy teorii sprężystości i plastyczności, podstawy reologii, wielokrotnie wygrywał anonimowe ankiety studenckie na najlepszego wykładowcę i wychowawcę. W 1995 roku profesor Filcek został laureatem pierwszego stopnia nagrody im prof. W. Taklińskiego w konkursie na najlepszego dydaktyka.

Poza działalnością organizacyjną w szkolnictwie wyższym, o której była mowa powyżej, profesor Filcek działał aktywnie w organizacjach i towarzystwach naukowych. W swojej Alma Mater był członkiem Zarządu Głównego oraz przewodniczącym Koła Wydziału Górniczego Stowarzyszenia Wychowanków AGH.

Poza uczelnią był członkiem Komitetu Górnictwa PAN, pracował aktywnie w Komisji Nauk Technicznych, a następnie w Komisji Górniczo-Geodezyjnej Oddziału Krakowskiego PAN, będąc członkiem komitetu redakcyjnego prac tejże komisji. Wyrazem uznania autorytetu naukowego profesora Filcka było powołanie Go w skład Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej ds. Kadr Naukowych, w której działał w latach 1973–1976 oraz 1988–1991. W 1991 roku wybrany został na członka Centralnej Komisji ds. tytułu naukowego i stopni naukowych. Był członkiem Rady Naukowej Głównego Instytutu Górnictwa i przewodniczącym Rady Programowej Wydawnictw GIG.

Za wybitne osiągnięcia w pracy naukowej i pedagogicznej nadano profesorowi Filckowi szereg odznaczeń państwowych, wśród nich Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1969) i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1988). Jest Generalnym Dyrektorem Górniczym I stopnia.

Profesor Filcek był sześciokrotnie laureatem nagrody Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki I stopnia w dziedzinie badań naukowych, kształcenia młodej kadry naukowej, dydaktyczno-wychowawczej i organizacyjnej.

Po przejściu na emeryturę z końcem 1999 roku profesor Filcek nadal wykladał głównie teorię sprężystości i plastyczności oraz geomechanikę na kierunku „Budownictwo”.

Gdy choroba uniemożliwiła dalsze prowadzenie wykładów, profesor H. Filcek rozpoczął pisanie utworów beletrystycznych związanych głównie z historią AGH oraz problemami pedagogiki i dydaktyki uniwersyteckiej. Utwory te są co najmniej raz w roku wydawane i znajdują szeroki odbiór. Na początku tego roku (2010) profesor Filcek wydał obszerny esej pt. „Rozprawa o wykładaniu” (Biuletyn AGH nr 1, 2010), stanowiący zbeletryzowany podręcznik pedagogiki i dydaktyki uniwersyteckiej. Publikacja ta wzbudziła wielkie zainteresowanie, a wygłoszony na Zimowej Szkole Mechaniki Górotworu i Geoinżynierii w Krynicy – Jego Szkole – wykład, zgromadził najwięcej słuchaczy i zakończył się długotrwałą owacją.

Profesor Filcek wychował kilka pokoleń uczniów, inspirując ich do fascynujących badań w dziedzinie szeroko rozumianej geomechaniki. Zainteresowanie nauką, chęć zrozumienia istoty rzeczy, entuzjazm, celność ocen w bardzo szybko rozwijającej się dziedzinie badań, zdrowy krytycyzm naukowy – to wszystko było zawsze bezcenne dla jego uczniów i współpracowników.

Patrząc z perspektywy czasu, można stwierdzić, że wszyscy trzej rektorzy-Górnicy kontynuowali dzieła swoich poprzedników, a profesor Filcek jest uczniem profesora Budryka i mistrzem profesora Tajdusia. Jest człowiekiem, który na stałe wpisał się w karty historii górnictwa, polskiej nauki i naszej uczelni.

Na zakończenie Rektor AGH Antoni Tajduś powiedział: „Dzisiejsza uroczystość jest szczególnie miła dla mnie osobiście. Jestem bowiem bezpośrednio uczniem profesora Filcka, można powiedzieć naukowym „synem”. Czuję się spadkobiercą jego sposobu myślenia o geomechanice, w którym aparat matematyczny podporządkowany jest zrozumieniu problemu od strony fizycznej. Nasze szlaki naukowe jak i ścieżki kariery akademickiej noszą duże znamiona podobieństwa i w tym przypad-

ku, długotrwała współpraca i więzy pomiędzy generacjami są szczególnie silne”.

Na zakończenie uroczystości profesor Henryk Filcek podziękował zebrany tymi słowami:

**Magnificencjo! Wysoki Senacie!
Panie Dziekanie! Wysoka Rado!**

Dzisiaj nie będzie z mojej strony żadnych popisów oratorskich, chociaż być może niektórzy na nie czekają.

Wiem, z tylko wiadomych sobie wiarygodnych źródeł, że bywałem postrzegany jako człowiek autorytarny, zarozumiały, a nawet wyniosły. Nie kontestuję tych ocen – chociaż są one obciążone powszechnym błędem nieprofesjonalnego postrzegania. Gdyby spojrzeć bardziej wszechstronnie i głęboko, okazałoby się, że byłem, a w szczególności jestem, w ostatnich dziesięcioleciach, człowiekiem pokornym.

Z wielką pokorą dziękuję wszystkim, którzy zebrali się w tej historycznej już auli, z Rektorem AGH na czele, za wielki honor, którym mnie obdarzyliście. Dziękuję też tym, którzy z różnych powodów nie mogli się tu znaleźć, ale są ze mną przyjaznymi myślami.

Jak zwykle kilka słów o rodzinie. Ścieżki mojego życia rodzinnego nie były ani proste, ani głębokie. Dopiero moja żona Ania zintegrowała, a używając piękniejszego języka polskiej matematyki scałkowała (całka, różniczka, pochodna, ułamek, iloczyn, iloraz, średnica, cięciwa, obwódnia itd.) nasze rodziny, tak że mamy łącznie 3 dzieci, 10 wnucząt (5 dziewcząt i 5 chłopców) i 3 prawnuków.

12 lat temu głosiłem przy innej okazji, ale z tego samego miejsca, że moja żona Ania jest mi słońcem i najlepszym przyjacielem. Nie znajduję piękniejszych słów, wobec tego je powtarzam i potwierdzam. Aniu, proszę abyś wstała z miejsca pokłoniła się naszym przyjaciółom.

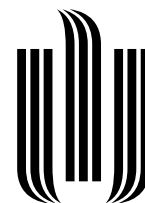
Kilka słów o uczelni. Uczelnia nasza zajmuje od wielu lat pierwsze lub drugie miejsce w rankingu uczelni technicznych. Incydentalnie trafi się miejsce trzecie, gdy ktoś się potknie (wśród jurorów). Krótko mówiąc jest AGH najlepszą politechniką w Polsce. To moje stwierdzenie niewiele znaczy, ale uprawnia do złożenia na ręce rektora, mojego ucznia, życzenia, które jest zarazem trudnym zadaniem. Aby trochę odprężyć sytuację, użyj języka kierowców. Antoś! Dodaj jeszcze gazu, aby wjechać tą wspinałką uczelnią na godne miejsce w rankingu międzynarodowym!

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz podziękować, decydując się na sprecyzowanie istoty tego, za co chcę dziękować. Moi rówieśnicy od razu mnie rozumieją. Młodszy i najmłodszy zapamiętałiby moje słowa. Oto one: **Dziękuję za dobrą starość!
Kocham was!**



Profesor Henryk Filcek

1928 – 2011



AGH

Rektor AGH

1974 – 1979



Odślonięcie równikowego zegara słonecznego

W dniu 10 grudnia 2010, na skwerze przy pawilonie B-5, przy Lokomotywie AGH, odślonięto równikowy zegar słoneczny. Zegar został wykonany przez Jastrzębską Spółkę Węglową. Odślonięcia dokonali: Rektor AGH prof. Antoni Tajduś, Jarosław Zagórowski (prezes JSW), Andrzej Tor (Wiceprezes JSW), Piotr Bojarski (Dyrektor KWK – JAS-MOS Mieczysław Lubryka (Kierownik Działu Przygotowania Produkcji i Rozwoju Kopalni JAS-MOS), Ireneusz Greń (Główny Mechanik ds. Szybów i Powierzchni KWK JAS-MOS, twórca koła zegara). (red)



fol. ZS

Do zbudowania jednego z nielicznych w Polsce zegarów równikowych posłużyło oryginalne koło wyciągowe z szybu kopalni węgla kamiennego. Wybór takiego właśnie motywu nie był przypadkowy. Chodziło po pierwsze o zegar dla Akademii Górniczo-Hutniczej, więc symbolika nie wymaga dalszego uzasadniania. Po drugie zaś, należało dobrze wkomponować czerwone koło wyciągowe w otoczenie, a w szczególności w sąsiedztwo postawionej tam wcześniej lokomotywy z tak samo czerwonymi kołami. Wykonawcą tego oryginalnego zegara była Jastrzębska Spółka Węglowa, której pracownicy włożyli w zadanie wiele serca. Duże podziękowania także dla pana Pawła Myśliwca, przedstawiciela AGH, który przez ponad rok koordynował działania doprowadzające do powstania tego zegara. Obok koła znajduje się postument z tabliczką informacyjną, na której jest wykres równania czasu, służący do precyzyjnego odczytywania godzin. Ponadto planujemy wykonać tablicę edukacyjno-informacyjną.

Nazwa zegara równikowego pochodzi od ustawienia jego tarczy w płaszczyźnie

równika ziemskiego. Idąc tym tropem, oś koła, która jest jednocześnie gnomonem, ustawiona jest pod kątem szerokości geograficznej Krakowa, czyli jest równoległa do osi kuli ziemskiej. Wiosną i latem cień gnomonu pada na górną stronę koła, która posiada skalę czasu letniego. Jesienią

i zimą oświetlana jest dolna płaszczyzna koła, gdzie umieszczono skalę czasu zimowego.

☞ tekst informacyjny i fotografie ze strony: www.gnomonica.com/galeria/galeria_agh.html



fol. ZS

Barbórka 2010 – Uroczysty Senat i skok przez skórę – 10 grudnia 2010



fol. Z. Sulima



Barbórka 2010 – Spotkanie Gwarków – 10 grudnia 2010



fol. Z. Sulima



Wkład pracowników AGH w dzieło budowy Krypty Zasłużonych i Panteonu Narodowego

Wprowadzenie

W Krakowie od wielu lat dojrzewał zamysł kontynuacji idei narodowego panteonu, ponieważ w Wawelskiej Metropolii Królewskiej jak i Panteonie na Skałce wyczerpały się miejsca pochówku dla wielkich i zasłużonych przywódców narodowych oraz wybitnych Polaków świata kultury, sztuki i nauki.

Dla nas współcześnie żyjących spada obowiązek odnalezienia nowej przestrzeni dla godnego pochowania wielkich Krakowian i wielkich Polaków. Budowa Panteonu stała się sprawą narodową. W zamyśle wielu, nowa krakowska lokalizacja powinna stać początkowo ogólnopolską Kryptą Zasłużonych, a następnie nowym Panteonem Narodowym, gdzie odbywać się powinny przyszłe pochówki.

Szczególnie predysponowanym miejscem dla idei umacniania tożsamości narodowej jest kościół św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej, zwany Bazyliką Królewską.

Jest on od blisko 400 lat jedną z najbardziej znanych i rozpoznawalnych bu-

dowli sakralnych, zarówno Krakowa jak i Polski. Sama bazylika, dzięki swej imponującej architekturze, monumentalnemu wnętrzu i olbrzymiej, przeszklonej kopule zajmuje w panoramie miasta, obok Katedry Wawelskiej i Kościoła Mariackiego szczególne miejsce. W tym najbardziej papieskim kościele Krakowa duże zaciekawienie wywołują prowadzone od lat dla młodzieży, fizyczne demonstracje wahadła Foucaulta, wykorzystujące 47-metrową kopułę. Do skupienia i refleksji nastroja krypta Piotra Skargi, wielkiego orędownika i inicjatora budowy kościoła, gdzie w różnych intencjach odmawiana jest przez młodzież i starszych, Jego słynna modlitwa za ojczyznę.

W tej ogromnej Bazylice znajdują się inne, usytuowane pod kamienną posadzką krypty i piwnice, w formie sklepionych podziemi kościelnych, dziś częściowo niedostępne. Ich ilość, kształty, wymiary i usytuowanie przestrzenne oraz zawartość, dotąd były otoczone tajemnicą. Problem inwentaryzacji tych krypt oraz ich przyszłego zagospodarowania ma dzisiaj ogrom-

ny wydźwięk religijny, polityczny i medialny u naszych rodaków w kraju i za granicą. Wszelkie informacje prasowe, telewizyjne i internetowe o zamierzeniach, związanych z istniejącymi kryptami budzą od pewnego czasu wielkie emocje i niebywale zaciekawienie.

Pomoc naukowa pracowników AGH

W sprawie określenia aktualnego stanu i możliwości wykorzystania tych zabytkowych podziemi zwrócono się w listopadzie 2009 roku do naszej uczelni z prośbą o pomoc naukową. Powołany wówczas przez Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusia Zespół Naukowy, grupujący pracowników różnych specjalistycznych katedr, podjął pod kierownictwem autora próbę kompleksowego rozpoznania podłoża, inwentaryzacji układu przestrzennego krypt i innych dotąd nieznanych pustek wraz z oceną ich aktualnego stanu, określenia obecnych i przyszłych zagrożeń, problemów wentylacji itp. Wszystkie prace zmierzaly do oceny możliwości połączeń tych krypt metodami górnictwymi. Ponieważ nie istniała wiarygodna dokumentacja techniczna dotycząca czasu powstania krypt, metody budowy, rodzaju ośrodka skalnego, w którym zostały posadowione, głębokości ich zalegania – należało przeprowadzić kwerendę materiałów archiwalnych. Na przełomie 2009/2010 roku wykonano badania georadarowe, których celem była weryfikacja lokalizacji znanych krypt wewnątrz i na zewnątrz kościoła oraz ewentualne wykrycie nowych krypt i pustek, dotąd nieznanych. Spodziewano się również uzyskać informacje o niejednorodności budowy ośrodka skalnego na terenie wirydarza. Pomiar georadarowe wykonano w formie profilowań refleksyjnych georadarem RAMAC/GPR CU II, wyposażonym w wymienny zestaw anten. Ogółem wykonano 38 profili georadarowych. Na zewnątrz kościoła, na terenie wirydarza zlokalizowano resztki dawnych murów i fundamentów, które w przyszłości zostaną wyeksponowane dla zwiedzających. Również w obrębie kościoła stwierdzono szereg stref anomalnych. Wyniki badań porównano z wynikami pomiarów geodezyjnych uzyskanych przy pomocy skanera laserowego FARO Photon 120, który umożliwił wykonanie modelu przestrzennego zbudowanego z „chmury punktów” pomiarowych. Zarejestrowane wyniki, zapisane w pamięci komputera umożliwiły wygenerowanie objętości pomierzonych krypt, dowolnych ich



foto: P. Krzan

Bazylika Królewska św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej w Krakowie.



fot. J. Chimura

Popiersie Piotra Skargi (1536–1612) w krypcie 13.

przekrojów i pomiarzenie współrzędnych punktów charakterystycznych. W efekcie tych pomiarów odwzorowano poszczególne, dostępne krypty o dużym stopniu skomplikowania i wizualizację mierzonych obiektów. Wykonano również inwentaryzację wnętrza i zewnątrz kościoła. W efekcie tych prac prowadzonych w 2009 i 2010 roku przez pracowników AGH we współ-

pracy z Zakładem Robót Górniczych i Wysockościowych AMC w Krakowie, powstał obszerny „Raport o aktualnym stanie krypt w Bazylice Królewskiej Świętych Piotra i Pawła w Krakowie (Mikoś i inni 2010). Zawiera on wyniki uzyskanych pomiarów, wygląd skanów i zdjęć; szczegółowe parametry techniczne krypt wraz z ich lokalizacją przestrzenną. Dotychczasowe badania umożliwiły sformułowanie szeregu wniosków, z których wynika, że:

- w podziemiach Bazyliki Królewskiej znajduje się co najmniej 20 krypt i piwnic, z których dotąd zinwentaryzowano 16, są one na ogół w dobrym stanie,
- przed wejściem do kościoła znajdują się 2 rozległe piwnice, o nieznanym dotąd gabarytach,
- krypty posadowione są w nasypach kościoła, z kwerendy wynika, że krypty boczne wybudowano prawdopodobnie już po wzniesieniu ścian kościoła (w krypcie nr 9, na jednej z trumien udało się odcyfrować datę 1676 rok, a więc 41 lat po ukończeniu budowy kościoła),
- sklepienia i ściany krypt wybudowane z dużej cegły gotyckiej oparto na fundamentach ceglanych posadowionych płycej niż fundamenty bazyliki, zaletą takiego posadowienia jest ich niezależność od obciążeń wywołanych ciężarem konstrukcji kościoła.

Wykonana dotąd inwentaryzacja 16 krypt i piwnic wskazuje, na to że:

- ich całkowita powierzchnia rzutu poziomego wynosi 434,9 m² (ok. 30% rzutu

kościola), przy sumarycznej objętości 994 m³,

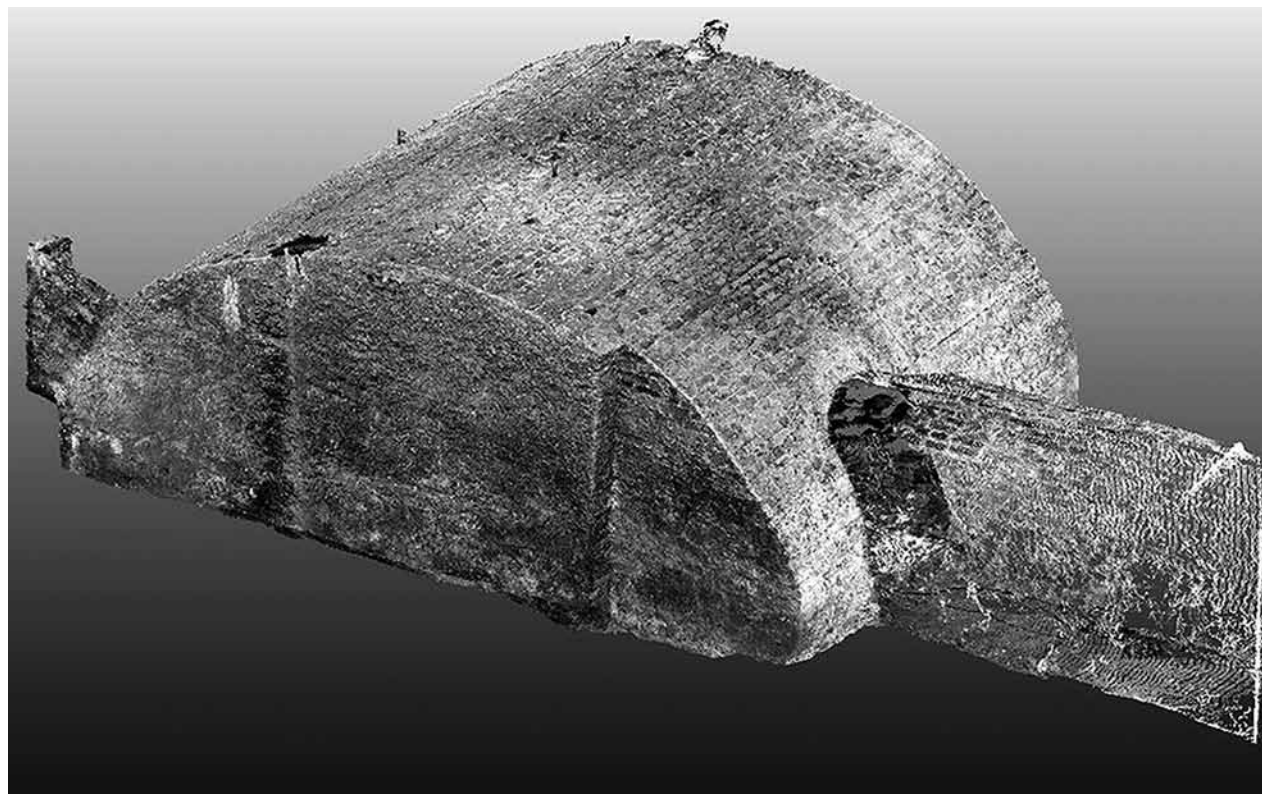
- rozpoznanie hydrauliczne dowodzi, że nie istnieje zagrożenie występowania wód podziemnych do głębokości 4 m, poniżej poziomu posadzek krypt, choć w niektórych z nich występuje zawilgoceenie cegieł i skał, przy słabej wentylacji.

Wyniki badań zostały przedstawione przez autora na sympozjum naukowym „Panteon Narodowy. Historyczna misja, społeczne zobowiązanie” w dniu 16 stycznia 2010 roku w PAU w Krakowie oraz w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w dniu 17 stycznia 2010 roku.

Zamysł kontynuacji idei panteonu przy Kościele Świętych Piotra i Pawła, spotkał się z szerokim poparciem środowiskowym krakowskiej kultury, sztuki i nauki, a także władz administracyjnych i samorządowych Krakowa oraz województwa małopolskiego. Wyrazem tego był podpisany 26 stycznia 2010 roku list intencyjny wspierający projekt.

Po uzyskaniu akceptacji z zakresu dotychczasowych badań, przedstawiciele środowisk naukowych i kościelnych zdecydowali o konieczności powołania organu założycielskiego, inaugurującego początek budowy Panteonu i zadeklarowali udział krakowskich uczelni państwowych.

31 maja 2010 roku, 11 krakowskich uczelni publicznych wraz z Polską Akademią Umiejętności oraz Archidiecezją Krakowską powołało Fundację „Panteon Narodowy”. Jej celem jest kontynuacja idei



Skan przestrzenny krypty 10



Projektowane wnętrze nowej krypty pod posadzką w centralnej części kościoła. Wariant ze stropem kryształowym i ścianami z kamienia wapiennego



Projektowane wnętrze nowej krypty pod posadzką w centralnej części kościoła. Wariant ze sklepieniem łukowym i ścianami z trawertynu

panteonu narodowego przy Bazylice Królewskiej Piotra i Pawła w Krakowie. Akt fundacji podpisali rektorzy wsparci uchwałami senatów swoich uczelni. Fundatorzy wybrali Przewodniczącym Rady Fundacji prof. Franciszka Zięjkę – twórcę idei stworzenia Panteonu Narodowego, a Prezesem Zarządu p. Marka Wasiaka (byłego Prezesa Zarządu Fundacji Panteon Narodowy na Skalce).

Aktowi założycielskiemu towarzyszyło jednocześnie podpisanie listu intencyjnego w sprawie objęcia czterdziestoletnią dzierżawą zespołu krypt pod posadzką bazyliki oraz obszaru niezabudowanego wirydarza.

Fundatorzy przewidują otwarcie pierwszej części panteonu 27 września 2012 roku, dokładnie w 400 – letnią rocznicę śmierci Piotra Skargi, inicjatora budowy kościoła.

Z tej okazji 9 października 2010 roku odbył się uroczysty koncert inauguracyjny działalności fundacji.

9 grudnia 2010 roku, fundacja nagrodziła zespół pracowników AGH, w podziękowaniu za wykonane w trybie wolontaryjnym „z pasji i potrzeby serca, prac geodezyjno-geologicznych i inwentaryzacyjnych poprzedzających planowane powstanie Panteonu Narodowego przy kościele św. Piotra i Pawła”.

Podziękowanie

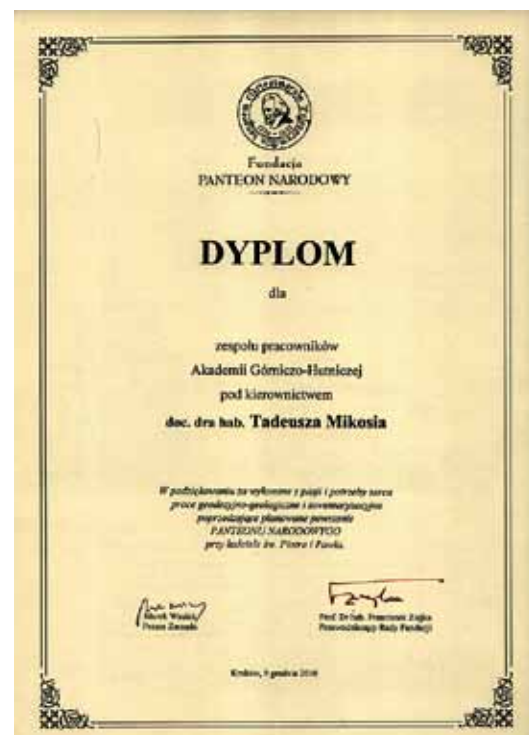
W trakcie realizacji dotychczasowych prac budowlanych było zaangażowanych wiele osób z AGH i spoza naszej uczelni, którym tą drogą pragnę gorąco podziękować.

Serdecznie dziękuję całemu ośmioosobowemu Zespołowi Naukowemu AGH, PT Marianowi Brannemu, Januszowi Chmurze, Mariuszowi Czopowi, Jerzemu Karczowskiemu, Jackowi Motyce, Łukaszowi Ortyłowi, Karolinie Pieprzyk-Klimaszewskiej i Jerzemu Ziętkowi za terminowe i rzetelne wykonanie specjalistycznych badań i opracowań naukowych.

Równocześnie składam wyrazy uznania i podziękowania Andrzejowi Ciszewskiemu i Mariuszowi Ciemierze (wraz z trzyosobową ekipą techniczną) z Zakładu Robót Górniczych i Wysokościowych AMC w Krakowie, za wykonanie skanowania laserowego i wstępne opracowanie wyników badań.

Szczególne słowa podziękowania kieruję na ręce Proboszcza Bazyliki, księdza prałata Marka Główni za wsparcie organizacyjne, umożliwiające podniesienie kilkusetkilogramowych włazowych płyt kamiennych i udostępnienie krypt. Prezesowi Fundacji – Markowi Wasiakowi – za pomoc w kompletowaniu dokumentacji archiwalnej kościoła, i wszystkim tym, których nie wymienię z nazwiska, a których aktywne uczestnictwo przyczynia się do powstawania Panteonu Narodowego.

✍️ Tadeusz Mikoś



Dyplom uznania dla Zespołu Naukowego AGH od Fundacji Panteon Narodowy

Wydarzenia w AGH

IX Krajowy Zjazd Górnictwa Odkrywkowego

W dniach 9–10 września 2010 roku w AGH odbył się IX Krajowy Zjazd Górnictwa Odkrywkowego. Zjazd ten stanowił element Polskiego Kongresu Górniczego 2010 w Gliwicach. Jego głównym organizatorem była Katedra Górnictwa Odkrywkowego.

W obradach zjazdu wzięło udział ponad 260 osób reprezentujących zarówno środowiska naukowe, administracyjne i rządowe z departamentów ministerstw związanych z geologią, górnictwem, energetyką oraz ochroną środowiska.

Obrady zjazdu toczyły się pod hasłem „Górnictwo odkrywkowe w I połowie XXI wieku – szanse i wyzwania”.



Integralną częścią zjazdu była wystawa maszyn i urządzeń górnictwa odkrywkowego. Uczestnicy mogli z bliska zobaczyć koparkę hydrauliczną, ładowarkę, spycharkę, wiertnicę, kruszarkę i przesiewacz, które zaprezentowały firmy m.in.: Amago sp. z o.o., Sandvik Mining and Construction sp. z o.o., Polremaco sp. z o.o., Maxam Polska sp. z o.o. czy Liebherr Polska sp. z o.o.

W ramach zjazdu odbyło się także otwarte posiedzenie Sekcji Górnictwa Odkrywkowego KG PAN i Głównej Komisji Górnictwa Odkrywkowego ZG SITG nt. „Problemów racjonalnej gospodarki złożami”.

Kolejny, X Krajowy Zjazd Górnictwa Odkrywkowego odbędzie się w 2015 roku.

XXXVIII Światowy Kongres Hydrogeologiczny IAH 2010

W dniach 12–17 września 2010 roku odbył się po raz pierwszy w Polsce w Krakowie, XXXVIII Światowy Kongres Hydrogeologiczny IAH 2010.

Organizacja Kongresu została powierzona Katedrze Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej na Wydziale Geologii, Geofizyki



i Ochrony Środowiska AGH, we współpracy z głównymi ośrodkami naukowymi w Polsce zajmującymi się hydrogeologią: Państwowym Instytutem Geologicznym, Instytutem Nauk Geologicznych PAN, Komisją Hydrogeologii Komitetu Nauk Geologicznych PAN, Uniwersytetami (Jagiellońskim, Warszawskim, Śląskim, Wrocławskim, UAM w Poznaniu i UMK w Toruniu) oraz Politechnikami (Wrocławską, Gdańską i Warszawską).

W obradach Kongresu uczestniczyło 520 delegatów z ponad 70 krajów Świata, w tym 191 z Polski. Wygłoszono 190 referatów w sesjach plenarnych i tematycznych oraz zaprezentowano 115 posterów. Główny temat Kongresu Groundwater Quality Sustainability tłumaczony jako „Zachowanie dobrej jakości wód podziemnych”, nawiązuje do ogłoszenia roku 2010, rokiem jakości wody oraz przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ deklaracji, zgodnie z którą dostęp do czystej wody przeznaczonej do spożycia powinien należeć do podstawowych praw człowieka.

Porozumienie o współpracy z ZEW Niedzica SA

23 września 2010 roku w murach AGH, podpisane zostało porozumienie o współpracy z Zespołem Elektrowni Wodnych Niedzica SA.

ZEW Niedzica SA jest spółką Skarbu Państwa, zajmującą się produkcją i sprzedażą energii ze źródeł odnawialnych, gospodarką wodną, działalnością hotelarsko-turystyczną, działalnością edukacyjną, prospołeczną i proekologiczną. Spółka współpracuje również z uczelniami i jednostkami naukowobadawczymi.

Współpraca obejmie: sferę naukowo-badawczą i dydaktyczną, wykorzystanie bazy noclegowej ZEW Niedzica SA na potrzeby konferencyjne, seminaryjne i szkoleniowe oraz na potrzeby imprez studenckich, spotkań integracyjnych, itp.



Koordynatorzy Porozumienia: ze strony ZEW Niedzica SA w zakresie współpracy naukowo-badawczej – Józef Wójcik Dyrektor ds. Inwestycji i Rozwoju; w zakresie wykorzystania bazy noclegowej ZEW Niedzica SA – Katarzyna Opalska-Ścisłowicz Dyrektor ds. Turystyki. Ze strony AGH, dr inż. Leszek Kurcz Prodziekan Wydziału Energetyki i Paliw.

Zeus w pierwszej setce

Na opublikowanej 11 listopada prestiżowej liście TOP 500 – najpotężniejszych komputerów na kuli ziemskiej – superkomputer CYFRONETU AGH awansował ze 161 miejsca na świecie na pozycję 84! Oznacza to, że superkomputer z AGH jest najwydajniejszym tego typu urządzeniem w Polsce i jedynym w pierwszej setce globalnego zestawienia.

Klaster „Zeus” z CYFRONETU AGH jest przeznaczony do obliczeń naukowych w projektach gridowych, m.in. w projekcie PL-Grid (www.plgrid.pl). Superkomputer oparty jest o system operacyjny Scientific Linux (SL). Pamięć dyskowa „Zeusa” wynosi

640 terabajtów, a jego moc obliczeniowa to 55 Tflops, zaś używane procesory to Intel Xeon. Dostawcą rozwiązań zastosowanych w jednostce jest HP (szczegóły: www.cyfronet.krakow.pl/uslugi_obliczeniowe/?a=rack).

Superkomputer „Zeus” wykorzystywany jest np. do modelowania projektów energetycznych związanych z pracami nad Węzłem Wiedzy i Innowacji (prace polskiego Węzła koordynowane są przez AGH), obliczeń w pracach nad fizyką wysokich energii (m.in. w pracach CERN-u), lokalizacją obliczeń Kłastera LifeScience, a także skomplikowanych obliczeń z dziedziny chemii, biologii czy nanotechnologii.

Energetyka jądrowa we współczesnej elektroenergetyce

W dniu 5.11.2010 u Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusia miało miejsce uroczyste zakończenie Studiów Podyplomowych pt. „Energetyka jądrowa we współczesnej elektroenergetyce”. Dwusemestralne studia prowadzono w AGH na zlecenie grupy TAU-ROK Polska Energia SA (studia ukończyło 37 pracowników grupy). Uwzględnienie energetyki jądrowej w swej strategii korporacyjnej przez kierownictwo grupy znalazło wyraz w cennej i dalekowzrocznej inicjatywie szkolenia swoich pracowników w tej dziedzinie właśnie w AGH. Zasadniczy obowiązek uruchomienia studiów podjął Wydział Energetyki i Paliw we współpracy z Wydziałem Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki. Rozpoczęcie działań Grupy, jako pierwszej w Polsce, od budowania kompetencji w zakresie energetyki jądrowej drogą szkolenia kadr zasługuje na szczególne podkreślenie.

W jednej tylko przeciętnej elektrowni jądrowej (1GW_e) należy przygotować się na zatrudnienie ponad 200 inżynierów różnych branż. Oprócz tych ostatnich przeszkolenie bardziej podstawowe muszą przejść wszyscy pozostali pracownicy elektrowni w liczbie ok. 600–700 osób.

Zgazowania węgla

W dniu 23 września 2010 roku odbyła się w AGH Konferencja Inauguracyjna Projektu „Opracowanie technologii zgazowania węgla dla wysokoefektywnej produkcji paliw i energii”. Projekt ten jest jednym z 4 zadań badawczych finansowanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach Strategicznego Programu Badań Naukowych i Prac Rozwojowych p.t.: „Zaawansowane technologie pozyskiwania energii”. Projekt realizowany jest przez Konsorcjum Zgazowanie Węgla, którego liderem jest Akademia Górniczo-Hutnicza, a w jego skład wchodzi ponadto partnerzy naukowcy: Główny Instytut Górnictwa w Katowicach, Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrze i Politechnika Śląska w Gliwicach oraz partnerzy przemysłowi: Katowicki Holding Węglowy SA, KGHM Polska Miedź SA, Tauron Polska Energia SA, Południowy Koncern Energetyczny SA, Południowy Koncern Węglowy SA i ZAK SA.

W konferencji wzięło udział ok. 150 osób, wśród których byli zarówno przedstawiciele uczelni i instytutów naukowych, jak i przemysłu. Wśród uczestników byli m.in.: Rektor AGH prof. Antoni Tajduś, Prorektor AGH ds. Nauki prof. Tomasz Szmuc, przedstawiciel NCBiR Jerzy Tokarski, Dyrektor Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla dr inż. Marek Ściążko, Wicedyrektor GiG prof. Krystyna Czaplicka-Kolarz, Dyrektor Instytutu Fizyki Jądrowej PAN prof. Marek Jeżabek oraz przedstawiciele partnerów naukowych jak i przemysłowych realizujących projekt.

Polimex – Mostostal SA – podpisanie umowy o współpracy

W dniu 18 października 2010 roku odbyło się uroczyste podpisanie umowy o współpracy z przedstawicielami firmy Polimex-Mostostal SA.

Umowa reguluje zasady współpracy partnerów w zakresie organizowania przez Polimex-Mostostal praktyk dla studentów AGH.

Polimex-Mostostal to firma inżynieryjno-budowlana, aktywna na rynku od 1945 roku. Spółkę wyróżnia szeroki wachlarz usług świadczonych na zasadach generalnego wykonawstwa dla branży chemicznej, rafineryjno-petrochemicznej, energetycznej, ochrony środowiska oraz budownictwa przemysłowego i ogólnego. Firma działa także w obszarze budownictwa drogowego i kolejowego oraz infrastruktury komunalnej. Polimex-Mostostal jest największym w Polsce producentem i eksporterem wyrobów stalowych, w tym krat pomostowych. Spółka jest niekwestionowanym liderem w zakresie nowoczesnych zabezpieczeń antykorozyjnych, szczególnie cynkowania ogniowego.



for. ZS

Umowa została podpisana przez Konrada Jaskółę – Prezesa Zarządu Polimex-Mostostal SA oraz ze strony akademii przez prof. Antoniego Tajdusia – Rektora AGH.

Koordinatorzy porozumienia: ze strony AGH: Grażyna Śliwińska – Kierownik Centrum Karier; ze strony Polimex-Mostostal: Tomasz Ptaszek.

Multimedialne Centrum Językowe

W dniu 17 listopada 2010 roku, w pawilonie D-11 w Studium Języków Obcych, odbyło się otwarcie Multimedialnego Centrum Językowego dla studentów AGH. Uroczystego otwarcia laboratorium dokonał prof. Zbigniew Kąkol, Prorektor AGH ds. Kształcenia.

Dzięki nowej pracowni prowadzone są już nowoczesne lektoriaty w laboratorium. Pracownicy jednostki odbyli cykl szkoleń dotyczących obsługi laboratorium, aby sprawnie radzić sobie z nowoczesnym sprzętem w trakcie nauczania. W laboratorium znajduje się: 20 komputerów studenckich, 1 komputer nauczycielski, serwer plików, tablica interaktywna i rzutnik małej ogniskowej, tablica multimedialna i rzutnik, kserokopiarka, skaner, 2 drukarki laserowe – kolorowa i czarno-biała, system automatyki sterującej żaluzjami zewnętrznymi, oświetleniem oraz klimatyzacją. Sercem laboratorium jest program do obsługi sieci ReLANpro.



for. ZS

Chemia budowlana

Trzy polskie uczelnie techniczne będą wspólnie prowadzić nowy, unikatowy kierunek studiów. Rektorzy Politechniki Łódzkiej, Akademii Górniczo-Hutniczej oraz Politechniki Gdańskiej porozumieli się w sprawie utworzenia pierwszego w Polsce międzyuczelnianego kierunku – chemia budowlana.

Studenci chemii budowlanej kształcić się będą w uczelni macierzystej przez pierwsze cztery semestry według jednakowych planów i programów studiów. Semestr V i VI realizowane będą na dwóch pozostałych, partnerskich uczelniach (po jednym semestrze na każdej z nich). Na ostatni, VII semestr studenci wrócą do swojej macierzystej uczelni. W trakcie studiów uczelnie zapewnią odpłatnie miejsce w akademikach dla studentów przyjeżdżających z partnerskich ośrodków. Dyplom ukończenia studiów będzie wydawany przez uczelnię, która rekrutowała studenta. W suplemencie dyplomu będzie zamieszczona informacja: „Międzyuczelniany unikatowy kierunek studiów chemia budowlana realizowany wspólnie przez Wydział Chemiczny Politechniki Gdańskiej, Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki Akademii Górniczo-Hutniczej oraz Wydział Chemiczny Politechniki Łódzkiej”.

Wniosek w sprawie utworzenia unikatowego, międzyuczelnianego kierunku chemia budowlana znajduje się obecnie na etapie zatwierdzania przez MNiSW. Według planów uczelni studia zostaną uruchomione od roku akademickiego 2011/2012.

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wielkiej Brytanii – spotkanie w AGH

W przeddzień wigilii, 23 grudnia 2010 roku, w AGH, odbyło się spotkanie z delegacją Stowarzyszenie Techników Polskich w Wielkiej Brytanii. STP jest powstałą w 1940 roku organizacją zrzeszającą polskich inżynierów mieszkających i pracujących w Wielkiej Brytanii. Celem spotkania było omówienie możliwości współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem, a AGH.

Ze strony STP w spotkaniu uczestniczyli wiceprezesi stowarzyszenia, panowie Krzysztof Ruszczyński, Piotr Dudek i prof. Mirosław Wyszniński (wirtualnie) oraz pani Ewa Kamińska. Naszą uczelnię reprezentowali: Prorektor ds. Współpracy i Rozwoju prof. Jerzy Lis, Prorektor ds. Nauki prof. Tomasz Szumc, Prorektor ds. Kształcenia prof. Zbigniew Kąkol, prof. Kazimierz Wiatr z wydziału EAIiE, prof. Władysław Kubiak z wydziału IMiC, Tomasz Pyrc dyrektor Centrum Transferu Technologii oraz przedstawiciele Działu Współpracy z Zagranicą.

Podczas rozmów uczestnicy wyrazili chęć ściślejszej współpracy, obejmującej promocję oraz działalność dydaktyczną ukierunkowaną na kadre inżynierską pracującą w Wielkiej Brytanii, a także ufundowanie wspólnej nagrody dla osób promujących Polskę rynku angielskim. Następnym etapem współpracy będzie podpisanie umowy partnerskiej.

Energia przyjazna środowisku

Jak co roku, obchodom Barbórkowym towarzyszyła konferencja naukowa, której trudów organizacji podjęła się akademika wspólnie z firmą Novmar, zaś patronatu udzielił Rektor AGH prof. Antoni Tajduś oraz Wiesław Nowak Prezes Novmar Sp. z o.o.

„Energia przyjazna środowisku” – pod takim hasłem w dniach 8–9 grudnia 2010 roku spotkali się przedstawiciele świata nauki i przemysłu celem wzajemnego zbliżenia oraz wypracowania podstaw do wspólnych działań na rzecz realizacji w Polsce przedsięwzięć opartych m.in. na biomasie, recyklingu, wdrażaniu nowych rozwiązań dla energetyki – finansowanych ze środków unijnych i nie tylko.

Spotkanie miało formę wykładów i naukowej prezentacji technologii jakie są wdrażane na całym świecie by chronić natural-



for. ZS

ne środowisko, w połączeniu z praktycznymi rozwiązaniami i zademonstrowaniem urządzeń do recyklingu między innymi szkła i plastiku.

Uczestnikami konferencji byli między innymi przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych, firmy polskie oraz zagraniczne, których profile są związane z tematyką spotkania. Na zakończenie obrad prof. Antoni Tajduś Rektor AGH i Prezes firmy Novmar Wiesław Nowak zaakcentowali rolę podobnych konferencji, jako znakomitą okazję dla polskich przedsiębiorców i władz samorządowych, by nawiązane kontakty przenieść w przyszłości na grunt swojej działalności zawodowej, co w przyszłości przynieść powinno wymierne efekty dla obu stron.

Współpraca AGH z Orlen Oil

W dniu 17 lutego 2011 roku AGH podpisała umowę o współpracy z firmą Orlen Oil Sp. z o.o. Umowę o współpracy rozszerzono o podpisanie porozumienia o współpracy z Wydziałem Metali Nieżelaznych.

Umowę o współpracy ze strony AGH podpisał Prorektor ds. Współpracy i Rozwoju prof. Jerzy Lis zaś Orlen Oil Sp. z o.o. reprezentowali Prezes Zarządu Marian Ćwiertniak i Członek Zarządu Krzysztof Pietrzyk.

Współpraca została zapoczątkowana podpisanym porozumieniem o współpracy z Wydziałem Metali Nieżelaznych, które podpisał Dziekan Wydziału prof. Krzysztof Fitzner i Prodziekan prof. Wojciech Libura.

Podpisanie umowy o współpracy ma na celu wykorzystanie potencjału naukowego i badawczego Akademii Górniczo-Hutniczej do wsparcia Orlen Oil Sp. z o.o. w obszarze badań naukowych i prac rozwojowych w zakresie technologii i eksploatacji olejów i środków smarnych. Istotnym elementem umowy jest organizacja praktyk i staży naukowych dla studentów i doktorantów AGH, a także współpraca w zakresie ekspertyz i consultingu.

Jednostką wiodącą ze strony AGH jest Wydział Metali Nieżelaznych, lecz współpraca obejmie również Wydział Energetyki i Pa-



for. ZS

liw oraz Wydział Wiertnictwa, Nafty i Gazu. W spotkaniu uczestniczyli Dziekan Wydziału Energetyki i Paliw prof. Piotr Tomczyk i Prodziekan Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu dr hab. inż. Stanisław Nagy.

ABB podpisało porozumienie z Wydziałem EAIiE AGH

W dniu 21 lutego 2011 roku w siedzibie Centrum Badawczego ABB w Krakowie zostało podpisane porozumienie pomiędzy Centrum Badawczym ABB a Wydziałem EAIiE AGH, którego podstawą jest porozumienie AGH – ABB zawarte w grudniu 2009 roku. Centrum Badawcze ABB reprezentował Dyrektor Centrum dr hab. inż. Marek Florkowski, a władze Wydziału Dziekan prof. Antoni Cieśla. Celem porozumienia jest nawiązanie współpracy między obiema jednostkami w zakresie badań naukowych, dydaktyki, wykorzystania bazy laboratoryjnej, konsultacji, wymiany myśli w spotkaniach naukowych, działalności publikacyjnej.



for: Przemysław Burzyński

ABB jako firma działa w około 100 krajach, zatrudniając ponad 120 tys. pracowników. Jej główna siedziba znajduje się w Zurychu, Szwajcaria. Notowana jest na giełdach w Zurychu, Sztokholmie i Nowym Jorku. Działalność firmy obejmuje pięć wydzielonych obszarów: urządzenia mocy stosowane do przesyłu i dystrybucji energii elektrycznej, systemy mocy dla sieci energetycznych i elektrowni, urządzenia automatyki dyskretniej, urządzenia niskonapięciowe, automatyzacja procesów dla takich gałęzi przemysłu jak wydobywanie ropy i gazu, elektrownie, przemysł chemiczny i farmaceutyczny, papierniczy, hutniczy i górniczy, przemysł okrętowy.

Delegacja z Nigerii z wizytą w AGH

W dniu 1 marca 2011 roku, w realizacji inicjatywy Centrum Międzynarodowej Promocji Technologii i Edukacji AGH – UNESCO, z wizytą roboczą przebywała w AGH delegacja Nigerii z J.E. Asalina Raymond Mamuno – Ambasadorem Federalnej Republiki Nigerii (FRN) w Polsce (RP) na czele.

Goście uczestniczyli w seminarium pt.: Polish – Nigerian Workshop on Engineering Education and Technology. Podczas seminarium omówiono założenia programu współpracy, w ramach którego wybrani studenci i doktoranci nigeryjskich uniwersytetów mogliby kształcić się w AGH korzystając z laboratoriów, którymi nie dysponują ich macierzyste uczelnie. Zakłada się, że – w odróżnieniu od standardowych studiów za granicą, program ten zorien-



for: Stanisław Matlik

towany byłby na poprawę standardów kształcenia na nigeryjskich uczelniach technicznych, których program kształcenia zostałby uzupełniony o element realizowany za granicą.

Omówiono ponadto możliwości innych wspólnych przedsięwzięć z udziałem parterów z uczelni nigeryjskich, Centrum Międzynarodowej Promocji Technologii i Edukacji AGH – UNESCO i Polsko-Nigeryjskiego Towarzystwa Gospodarczego.

SGL CARBON GmbH porozumienie o współpracy

24 lutego 2011 AGH gościła przedstawicieli koncernu węglowego SGL Group. Spotkanie było uwieńczeniem prowadzonych rozmów o rozpoczęciu współpracy i zakończyło się podpisaniem porozumienia.

SGL Group jest jednym z największych na globalnym rynku producentem wyrobów opartych o węgiel. Posiada ponad 40 zakładów produkcyjnych w Europie, USA i w Azji, a także sieć handlowo – serwisową w ponad 100 krajach.

24 lutego 2011 do partnerów koncernu dołączyła Akademia podpisując wspólne „Porozumienie o współpracy”. Zakres współpracy obejmować będzie między innymi: realizację opracowań naukowo-badawczych, realizację prac magisterskich i doktorskich, organizację praktyk studenckich i staży naukowych, uczestnictwo pracowników w różnego rodzaju zespołach eksperckich, wzajemne prezentowanie i propagowanie osiągnięć, organizowanie wspólnych szkoleń i kursów specjalistycznych.

Porozumienie zostało podpisane przez pana Dr Huberta Jäger – Wiceprezesa Zarządu, Szefa Działu Technologii i Innowacji i pana mgr. Andrzeja Hotło – Prezesa Zarządu SGL Carbon Polska SA. Akademię reprezentował prof. dr hab. inż. Jerzy Lis – Prorektor ds. Współpracy i Rozwoju AGH wraz z przedstawicielami Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki: prof. Janem Chłopkiem – dziekanem, dr hab. inż. Robertem Filipkiem – prodziekanem i prof. Stanisławem Błażewiczem – Kierownik Katedry Biomateriałów.



for: ZS

Telekomunikacja Polska SA podpisanie porozumienia o współpracy

W dniu 24 lutego 2011 roku AGH podpisała porozumienie o współpracy z Telekomunikacją Polską SA.

Pion Centrum Badawczo-Rozwojowego Telekomunikacji Polskiej – od 3 grudnia 2009 należy do międzynarodowej sieci Orange Labs, w skład której wchodzi 15 jednostek badawczo-rozwojowych i laboratoriów Orange, rozmieszczonych w 9 państwach (Francja, Hiszpania, Wielka Brytania, Polska, Chiny, Japonia, Egipt, Jordania oraz USA). Polskie Orange Labs stanowi 10% potencjału badawczego całej sieci. Ma na swoim koncie blisko 50 zgłoszeń patentowych.

Porozumienie ma na celu swobodną wymianę poglądów i doświadczeń, działając jednocześnie w ramach uczciwych, odpowiedzialnych i dopuszczalnych praktyk odnoszących się do praw własności intelektualnej. Strony Porozumienia podejmą kroki by wspierać współpracę w obszarze kształcenia, badań i rozwoju szeroko rozumianej telekomunikacji.

Porozumienie w imieniu Prezesa Macieja Wituckiego podpisał Piotr Muszyński – Wiceprezes Zarządu TP SA ds. Operacyjnych



for. ZS

oraz ze strony akademii, w imieniu Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusia, Prorektor ds. Współpracy i Rozwoju AGH – prof. Jerzy Lis.

Kolumnę redaguje
Zbigniew Sulima

TEMAT Z OKŁADKI

Robot z AGH działa na poziomie komórkowym

Wprowadzić precyzyjnie narzędzie do pojedynczej komórki – proszę bardzo – w AGH wszystko jest możliwe. Tak duże usprawnienie prac w mikrobiologii jakie oferuje robot hybrydowy skonstruowany w Katedrze Robotyki i Mechatroniki Wydziału IMiR możliwe jest dzięki trzyletniej pracy dziesięcioosobowego zespołu. Koszty prac nad prototypem to pół miliona złotych.

Robot jest hybrydą. Składa się z dwóch części: makro i mikro robota. Część makro odnajduje komórki w badanym materiale, a część mikro przystosowana jest do manipulacji w komórkach. Badania, do których może być wykorzystany robot, możliwe były do wykonania również do tej pory, jednak wymagały od badaczy niezwyklej precyzji i dobrej kondycji fizycznej, ponieważ eksperymenty trwają czasem kilkanaście godzin. urządzenie jest stabilne i niepodatne na wstrząsy. Maszyna jest unikatową konstrukcją w skali światowej. Prace nad jego udoskonaleniem prowadzone są w dalszym ciągu, a szczegółowy opis urządzenia przedstawiamy poniżej.

Następujący gwałtowny rozwój biotechnologii wymaga coraz bardziej zaawansowanych technik manipulacji na poziomie komórki i wewnątrz komórki. Wykorzystywane są w tym celu manipulatory manualne lub z napędami, z wykorzystaniem telemanipulacji, wymagające sterowania przez doświadczonego operatora, który kontroluje przebieg procesu wzrokowo, przez mikroskop. Niektóre badania wymagają, aby narzędzie pozostawało w tym samym miejscu komórki przez wiele godzin, co jest trudne do uzyskania, ze względu na naturalne ruchy komórek oraz przemieszczanie się narzędzia pod wpływem wydłużania cieplnego elementów manipulatora i relaksacji naprężeń powstających podczas ruchu. W przypadku badań elektrofizjologicznych techniką patch-clamp istnieją dodatkowe utrudnienia:

- mała przestrzeń do manipulacji, wynikająca ze stosowania optyki mikroskopowej,

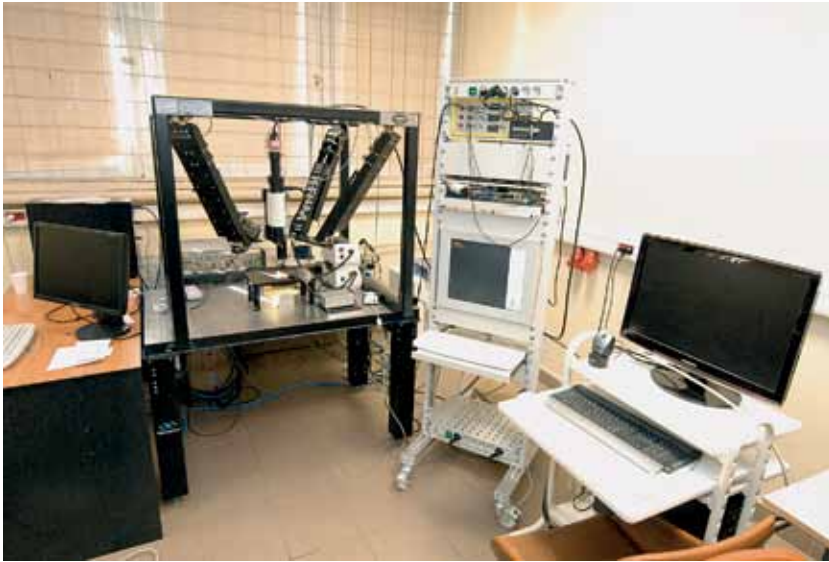
charakteryzującej się małą (rzędu 2 mm) odległością obiektu od preparatu,

- konieczność pracy w bliskiej podczewieni, aby osiągnąć odpowiednią głębokość wizualizacji w badanej tkance (ok. 100 μm), przy czym zbyt duża intensywność oświetlenia powoduje niedopuszczalne podgrzanie tkanki,
- niedopuszczalność przemieszczenia elektrody pomiarowej względem komórki o więcej niż 1 μm w trakcie pomiaru,
- niedopuszczalność generacji zakłóceń elektromagnetycznych, ze względu na bardzo małe natężenia mierzonych prądów (rzędu pA); z tego względu musi istnieć możliwość zamknięcia stanowiska w klatce Faradaya,
- kruchość submikronowej końcówki mikropipety, pełniącej rolę elektrody pomiarowej, która, aby nie została uszkodzona, musi być wprowadzana w tkankę wyłączanie poosiowo.

W ramach projektu rozwiązano problem manipulacji wewnątrzkomórkowej przez zastosowanie sterowanego wizyjnie robota hybrydowego, składającego się z równoległego makromanipulatora o czterech stopniach swobody, z zamocowanym na nim mikromanipulatorem szeregowym o trzech stopniach swobody, z elastycznymi przegubami złączowymi, napędzanym napędami piezoelektrycznymi, który przemieszcza precyzyjnie narzędzia, oraz kamery z makroskopowym układem optycznym o dużym powiększeniu.

Dzięki zastosowaniu unikalnego algorytmu przetwarzania obrazów możliwe jest odtworzenie informacji o trzecim wymiarze, pewne przemieszczanie narzędzia w okolicy i w obrębie komórki oraz długoczasowa stabilizacja względnego położenia komórki i narzędzia.

Rozdzielne w czasie wykonywanie operacji w skali makro i mikro pozwoliło na eliminację drgań i zakłóceń elektromagnetycznych pochodzących od makromanipulatora, którego silniki są wyłączone w trakcie mikromanipulacji. Zastosowanie makromanipulatora równoległego pozwala na łatwy i swobodny wybór obszaru tkanki, w którym przeprowadzane są eksperymenty oraz dużo łatwiejszą, niż w istniejących rozwiązaniach, wymianę i obsługę narzędzi i preparatu biologicznego. Wykorzystanie makroskopowego układu optycznego zwiększyło o rząd wielkości odległość obiektu od preparatu, pozostawiając



dużą przestrzeń do manipulacji. Podstawa (rama) makromanipulatora pozwala na zabudowanie na niej klatki Faradaya.

Wprawdzie pierwszym zastosowaniem opracowanego robota jest wspomaganie badań patch-clamp, jego konstrukcja jest zaprojektowana w ten sposób, aby umożliwić, po dodaniu drugiego mikromanipulatora, przeprowadzanie również innych eksperymentów biologicznych, takich jak np. badania nad zachowaniem komórek hodowanych in vitro po dokomórkowej iniekcji substancji stymulujących i inhibujących ich rozwój. Wymaga to zlokalizowania odpowiedniej komórki w roztworze, przy czym obszar poszukiwań odpowiedniej komórki przekracza znacznie przestrzeń właściwej manipulacji i pole widzenia nieruchomego mikroskopu. Następnie zlokalizowaną komórkę chwyta się jedną mikropipetą w celu unieruchomienia, a drugą mikropipetą, przez którą wykonywana jest iniekcja, precyzyjnie przebija się przez błonę komórkową tak, aby jak najmniej ją uszkodzić, a po iniekcji precyzyjnie wycofuje. Metodą ta

można również dokonywać wymiany wybranych elementów wnętrza komórki, np. jądra czy cytoplazmy, co ma zastosowanie m.in. w inżynierii genetycznej i sztucznym zapłodnieniu.

Robot równoległy o nowatorskiej strukturze kinematycznej charakteryzuje się istnieniem analitycznego rozwiązania zadania prostego i odwrotnego kinematyki, wysoką dokładnością i rozdzielczością pozycjonowania, niskim poziomem generowanych zakłóceń elektromagnetycznych oraz dobrym tłumieniem drgań. Oryginalna

konstrukcja mikrorobota zapewnia wysoką precyzję ruchów w stosunkowo dużej przestrzeni roboczej oraz bardzo dobre tłumienie drgań. Dla obydwu robotów opracowano generatory trajektorii oraz sterowanie, zapewniające wymaganą dokładność śledzenia trajektorii oraz pozycjonowania. Informacja o wzajemnym położeniu narzędzia i obiektu manipulacji (komórki) dostarczana jest przez system optyczny, w skład którego wchodzi makroskopowy tor optyczny o sterowanych parametrach, kamera o wysokiej rozdzielczości, system oświetlenia oraz algorytmy przetwarzania i analizy obrazu.

W oparciu o opracowaną metodologię, algorytmy sterowania oraz przetwarzania obrazów zostały zaimplementowane w układzie FPGA, co pozwala na wykonywanie przetwarzania i realizację sterowania w czasie rzeczywistym. Robot wyposażony jest w dedykowany, intuicyjny interfejs człowiek-maszyna w postaci panelu operatorского, wyposażonego w ekran dotykowy, umożliwiający wybór operacji, modyfikację parametrów i ciągły podgląd przeprowadzanych manipulacji poprzez wyświetlanie przetworzonego obrazu z kamery.

Prototyp robota został nagrodzony złotym medalem Międzynarodowych Targów Poznańskich w 2009 roku.

✉ Maciej Petko

ZESPÓŁ BADAWCZY:

- dr hab. inż. Maciej Petko (kierownik)
- dr hab. inż. Wojciech Lisowski (badania drgań)
- dr inż. Jarosław Bednarz (badania drgań)
- dr Tomasz Błasiak (założenia neurofizjologiczne, konsultacje merytoryczne, preparaty do badań)
- dr inż. Grzegorz Karpel (układ sterowania, FPGA, konstrukcja makrorobota)
- dr inż. Daniel Prusak (konstrukcja mikrorobota)
- dr inż. Mariusz Szwedo (system wizyjny, przetwarzanie i analiza obrazów)
- dr inż. Jan Targosz (wibroizolacja)
- mgr inż. Janusz Ochoński (układ sterowania)



Tomasz Jazdzyński

Prezes Zarządu GG Network SA

Jest absolwentem Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki, kierunku Informatyka (1995) oraz Wydziału Zarządzania, kierunku zarządzanie i marketing (1998) Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Kierował największymi polskimi portalami internetowymi: Wirtualna Polska, Interia.pl i Bankier.pl. Obecnie szefuje najpopularniejszemu komunikatorowi internetowemu w Polsce – Gadu-Gadu (GG).

Motto osobiste i zawodowe

Nie czyń drugiemu co Tobie niemiłe.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Trójka wspianych dzieci: 14-letnia Ola i 2,5-letni bliźniacy Jerzy i Wiktor.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Już na studiach został jednym z założycieli, powstałej w 1994 roku, spółki Abakus Systemy Komputerowe – producenta oprogramowania wspomagającego inwestycje

kapitałowe. Tworzony przez nią program do analizy technicznej „Gielda” był jednym z najpopularniejszych w Polsce. Począwszy od 1995 roku przez 5 kolejnych lat pracował w krakowskich domach maklerskich KDM (obecnie IDM SA) i Penetrator. Był między innymi analitykiem rynku kapitałowego i szefem działu IT. W tym okresie regularnie komentował wydarzenia na polskiej giełdzie między innymi na łamach „Rzeczpospolitej”, „Dziennika Zachodniego” i „Prawo i Gospodarka”.

We wrześniu 1999 roku związał się z portalem Interia.pl, w którym w kwietniu 2000 roku objął stanowisko prezesa zarządu spółki. W lutym 2001 roku – przed ukończeniem 30. roku życia, jako najmłodszy w historii polskiego rynku kapitałowego prezes zarządu, wprowadził Interia.pl SA na Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie. W kolejnych latach umocnił prowadzoną spółkę na pozycji trzeciego w tamtym okresie gracza na polskim rynku internetowym.

Po zablokowaniu przez jednego z właścicieli planowanego przez portal przejęcia komunikatora Gadu-Gadu, rozstał się w październiku 2004 roku z Interia.pl



foto. arch. TJ

i związał z Wirtualną Polską. Tam pełnił funkcję dyrektora finansowego i był odpowiedzialny za restrukturyzację finansową i operacyjną, znajdującej się wówczas w stanie upadłości spółki.

Po zakończeniu procesu sanacji WP i przywróceniu jej znaczącej pozycji rynkowej odszedł do portalu finansowego Bankier.pl, w którym od listopada 2005 roku pełnił funkcję prezesa zarządu. Z nową spółką zadebiutował w 2006 roku na GPW w Warszawie. Był pierwszym w historii GPW prezesem zarządu, który wprowadził na warszawską giełdę dwie spółki.

Po przejęciu kontroli nad Interia.pl przez grupę Bauer Media wrócił do Krakowa i ponownie, od maja 2008 roku do grudnia 2010 roku pełnił funkcję prezesa zarządu portalu.

Od stycznia 2011 roku jest prezesem zarządu GG Network SA, operatora między innymi najpopularniejszego w Polsce komunikatora internetowego Gadu-Gadu.

Redakcja InternetStandard.pl przyznała mu tytuł Człowieka Roku 2004 polskiego Internetu.

Stowarzyszenie Menedżerów w Polsce uhonorowało go tytułem Menedżer Roku 2007.

W 2009 roku otrzymał przyznaną przez Interactive Advertising Bureau (IAB) Polska prestiżową nagrodę Mixx-awards za dokonania życiowe w polskiej branży internetowej.

Prywatnie

Większość wolnych chwil poświęca na wychowanie trójki dzieci. Jako wieloletni kibic krakowskiej Wisły stara się mimo wszystko wygospodarować czas na wizyty na stadionie. Na stałe mieszka w Krakowie, ostatnio w rozjazdach między starą stolicą Polski, a Warszawą.



foto. arch. TJ

Herbert Wirth

Prezes Zarządu KGHM Polska Miedź SA

Jest absolwentem Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Uczelnię ukończył z wyróżnieniem w 1980 roku. Swoją pracę magisterską poświęcił sedimentacji białego spągowca na terenie ZG „Rudna”.

W 1999 roku obronił rozprawę doktorską, którą poświęcił metodzie oceny projektów geologiczno-górnicznych w branży metali nieżelaznych na świecie. Obecnie zaś pracuje nad pracą habilitacyjną, która również dotyczy tematyki związanej z geologią i górnictwem rud miedzi: „Wycena złóż metodą wartości dodanej na przykładzie rud miedzi”.

Dr inż. Herbert Wirth jest autorem kilkadziesiątu artykułów naukowych i współautorem kilku książek o tematyce związanej z ochroną środowiska, gospodarką odpadami, wykorzystaniem surowców i ekonomiką w górnictwie.

Motto osobiste

Iść przez życie nie robiąc szkody innym.

Motto zawodowym

Przewidywalność i konsekwencja.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Za dotychczasowe najważniejsze osiągnięcia zawodowe dr inż. Herbert Wirth uważa funkcję, którą obecnie pełni – prezesa zarządu KGHM Polska Miedź SA. W trakcie swojej pracy zawodowej przeszedł przez wszystkie szczeble kariery – od geologa terenowego, poprzez dokumentatora, kierownika działu, do managera zarządzającego jedną z największych spółek w Polsce.

Na początku lat dziewięćdziesiątych pracował m.in. w niemieckim przedsiębiorstwie prywatnym zajmującym się, jak na ówczesne czasy, zupełnie nową dziedziną – szacowaniem szkód środowiskowych. „Wtedy to było takie trendy dla ochrony środowiska. Szacowanie szkód jest bardzo zbliżone do procedury szacowania zasobów” – tłumaczy dr inż. Wirth. Pracował także jako wykładowca na Politechnice Koszalińskiej, gdzie wykładał systemy zarządzania.

„Ja zawsze miałem zacięcie naukowe. Skończyłem studia z wyróżnieniem i dostałem propozycję pracy naukowej na AGH.

Właściwie to jestem bardzo ciekaw, jak potoczyłoby się moje życie, gdybym podjął wtedy decyzję o pozostaniu na uczelni?” – zastanawia się dzisiaj dr inż. Wirth. – „Wspólnie z żoną podjęliśmy jednak wtedy decyzję o powrocie do Wrocławia”.

„Miałem także okazję pracować w Centrum Badawczo-Rozwojowym KGHM Cu-prum, gdzie byłem szefem departamentu, który zajmował się pozyskiwaniem zasobów dla potrzeb KGHM. To był jeden z ciekawszych etapów w moim życiu, bo miałem wtedy bezpośrednią styczność ze światem. To był czas, kiedy najwięcej pracowałem w terenie. Uczestniczyłem w projektach badawczych m.in. w Burkina Faso, Maroko, Arabii Saudyjskiej, Kongo czy Zambii”.

Od kilkunastu lat posiada uprawnienia audytora systemów zarządczych ISO w zakresie zarządzania jakością, środowiskiem i bezpieczeństwem pracy. W tej materii współpracuje z jednostką kwalifikującą DQS.

W życiu zawodowym za cel stawia sobie wykorzystanie swojej wiedzy i umiejętności do kreowania KGHM jako globalnego gracza. „To jest dla mnie największe wyzwanie. Chcę, aby KGHM stał się nie tylko coraz bardziej liczącym się w świecie producentem, ale również nowoczesną i innowacyjną firmą. Byłbym usatysfakcjonowany, gdyby udało się wdrożyć ideę inteligentnej kopalni, czyli kopalni praktycznie bez ludzi pracujących na dole, wykorzystującej sieci neuronowe. Wierzę, że uda się to osiągnąć przy wykorzystaniu kombajnu nowej generacji. To byłaby taka samoucząca się maszyna, która w zależności od sytuacji w przodku sama dobierałaby nacisk skrawający, obroty i odpowiednie chłodzenie w warunkach zbyt wysokiej temperatury” – mówi dr inż. Wirth.

Interesuje się systemami zarządzania. Uważa, że porządkowanie procesów produkcyjnych powinno być ustrukturyzowane, ułożone według pewnego systemu. Zgłębia także teorie ekonomiczne, bo jak twierdzi, żeby zrozumieć świat, a zwłaszcza zachodzące procesy, należy odwoływać się do teorii ekonomicznych. Ponadto w kręgu zainteresowań dr inż. Wirtha leży fotowoltaika i energia. Z jednej strony interesuje go możliwość stworzenia takiego panelu, który zamieniałby światło na energię elektryczną w oparciu o najnowszą inżynierię materiałów. Druga interesująca go gałąź fotowoltaiki dotyczy metali dla potrzeb nowoczesnych baterii, akumulatorów.



W dalszym ciągu związany jest i ściśle współpracuje z AGH. Jako członek Komitetu AGH aktywnie uczestniczy w ważnych dla uczelni wydarzeniach, jest także członkiem Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Ponadto współpracuje ze swoją macierzystą uczelnią w ramach kilku projektów, w tym m.in. projektu podziemnego zgazowania węgla, czy najnowszego projektu utworzenia Centrum metali krytycznych.

Prywatnie

Prywatnie pełni teraz równie ważną funkcję jak ta, którą pełni obecnie w życiu zawodowym – od niedawna jest dziadkiem. Jak twierdzi: – Czuję się spełniony. Mam wnuka, który niebawem skończy cztery miesiące. Udało mi się w życiu wypełnić odwieczną rolę mężczyzny – zasadzić drzewo, wybudować dom i mieć syna.



Alicja Kulka

**Dyrektor Wydziału Geodezji Urzędu Miasta Tychy,
Radca Ministra w Ministerstwie Sprawiedliwości**

Jest absolwentką Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w zakresie geodezji w gospodarce nieruchomościami, uzyskując tytuł inżyniera oraz Wydziału Inżynierii Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie w zakresie geodezji rolnej i wyceny nieruchomości uzyskując tytuł magistra inżyniera. Ukończyła również studia podyplomowe w zakresie szacowania nieruchomości w Wyższej Szkole Biznesu w Pile oraz studia podyplomowe w zakresie Systemów informacji geograficznej na Politechnice Śląskiej w Gliwicach.

Motto osobiste

To, co możesz uczynić, jest tylko
małą kroplą
w ogromie oceanu, ale jest właśnie
tym, co nadaje znaczenie twojemu
życiu.

Albert Schweitzer

Motto zawodowe

Cel ma sens wówczas, gdy pomaga
ci rosnąć,
wzrastasz przez zdobywanie go,
nie przez samo osiągnięcie.

Antoine de Saint-Exupery

Największe osiągnięcia w życiu osobistym

Mam wspaniałą rodzinę męża Krzysztofa oraz córkę Monikę studentkę II roku prawa i syna Marcina studenta VI roku medycyny. Jestem z nich dumna, są wspaniali, mobilizują mnie do dalszego rozwoju osobistego i zawodowego.

Oprócz pracy zawodowej działam społecznie w Stowarzyszeniu Geodetów Polskich, w 2010 roku zostałam Wiceprezesem Stowarzyszenia Geodetów Polskich w Warszawie.

Największe osiągnięcia w życiu zawodowym

Myślę, że te największe są ciągle przede mną.

Swoją drogę zawodową rozpoczęłam w Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym w Katowicach na stanowisku geodeta. Zatrudniona byłam w bezpośredniej produkcji wykonując pomiary geodezyjne, dokumentację do celów prawnych, aktualizację operatu ewidencji gruntów i budynków, biorąc czynny udział w pracach katastralnych między innymi przy budowie portu na Wiśle w Tychach-Bieruniu Nowym przygotowując dokumentację geodezyjno-prawną. W latach 1994–2003 prowadziłam Zakład Usług Geodezyjno-Kartograficznych, w ramach którego wy-



foto. arch. AK

konywałam wszelkie pomiary geodezyjne oraz dokumentację geodezyjno-prawną.

Następnie w 2003 roku zostałam Geodetą Miasta Tychy oraz Naczelnikiem Wydziału Geodezji. Realizując bieżące zadania z zakresu geodezji i kartografii zaangażowałam się w informatyzację państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, wdrażając nowoczesne rozwiązania mające na celu ułatwienie i skrócenie czasu dostępu do informacji pracownikom urzędu miasta, geodetom oraz obywatelom. Swoimi doświadczeniami dzieliłam się na konferencjach w kraju oraz publikując w czasopiśmie naukowo-technicznych i wydawnictwach konferencyjnych. W chwili przystąpienia Polski do UE oraz koniecznością wdrożenia dyrektywy INSPIRE mającej na celu ułatwienie społeczeństwu dostępu do pełnej zintegrowanej informacji o mieście, powiecie, kraju oraz rozwój społeczeństwa informatycznego wdrożyłam kolejne rozwiązania, budując infrastrukturę informacji przestrzennej w mieście Tychy, która stanie się elementem infrastruktury informacji przestrzennej w kraju. Poprzez budowę infrastruktury informacji przestrzennej zintegrowałam rozproszone bazy danych geodezyjnych, kluczowych wydziałów urzędu miasta oraz zewnętrznych w mieście oddając doskonałe narzędzie do zarządzania miastem. Uruchomiłam dwa portale SDI o charakterze lokalnym: w postaci interaktywnego planu miasta, na którym w zobrazowaniu przestrzennym prezentuje się istotne dla mieszkańców informacje oraz portal geodezyjny, którego zadaniem jest między innymi szybka obsługa wszystkich klientów ośrodka dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej drogą elektroniczną oraz ułatwienie dostępu do przeglądania



foto. arch. AK



fot. arch. AK

przetworzonego do postaci elektronicznej państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego. Za swoją pracę została odznaczona przez Prezydenta RP „Brązowym Krzyżem Zasługi”. Uczestniczyłam w budowie Centrum Zarządzania Kryzysowego w mieście. Wdrażając narzędzia i przetwarzając informacje do postaci obrazowa przestrzennych mając na względzie uzyskanie szybkiej, kompleksowej informacji koniecznej w czasie ewentualnego zagrożenia kryzysowego została wyróżniona brązowym medalem „Za zasługi dla obronności kraju”.

W 2009 roku objęłam funkcję Rady Prezesa, a następnie Dyrektora Departamentu Informacji o Nieruchomościach w Głównym Urzędzie Geodezji i Kartografii w Warszawie, zajmując się między innymi sprawami dotyczącymi ewidencji gruntów i budynków (katastru nieruchomości), oceną stanu, nadzorem procesu jej modernizacji w kraju, prowadzeniem Państwowego Rejestru Granic, opracowując projekty aktów prawnych. Zostałam powołana na członka międzynarodowych komisji granicznych, tj.: na członka delegacji RP: Stalej Polsko-Niemieckiej Komisji Granicznej oraz Polsko-Słowackiej Komisji Granicznej. Jestem również członkiem delegacji RP: Polsko-Czeskiej, Polsko-Litewskiej oraz Polsko-Ukraińskiej Komisji Granicznej.

Od lutego 2011 roku objęłam stanowisko Rady Ministra w Ministerstwie Sprawiedliwości, gdzie zajmuję się między innymi sprawami związanymi z katastem nieruchomości i księgami wieczystymi.

Prywatnie

Lubię, to co robię. Lubię ludzi, najważniejsze dla mnie jest to by w czasie drogi przez życie zawsze być Człowiekiem. Lubię poznawać piękne zakątki naszego kraju i nie tylko. Mam wspaniałych przyjaciół, którzy mobilizują mnie wspólnie z moją rodziną do dalszych działań. A w trudnych chwilach są ze mną i dodają mi sił. Bardzo lubię spacerować po lesie, nad jeziorem ze swoją sunią Juką, labradorką. Kiedy nie mam czasu wówczas krótki spacer po parku wśród zieleni, pozwala mi zregenerować siły. Jeżdżę na nartach, lubię żeglować oraz spacerować brzegiem morza, poezję ks. Twardowskiego. Wspólnie z moimi kolegami z GUGiK zdobyłam w 2009 roku I miejsce i puchar Głównego Geodety Kraju w Ogólnopolskich Regatach Żeglarskich Geodetów w Wilkasach. Sprawia mi olbrzymią radość uchwycenie chwili w kadrze aparatu fotograficznego. I na tym skończę, ponieważ okazuje się, że wszystkim lubię, cieszę się każdym dniem i każdym spotkaniem.



fot. arch. AK

Grzegorz Kubacki

Prezes Zarządu Centrum Badań Jakości KGHM Polska Miedź SA

Ukończył Wydział Maszyn Górniczych i Hutniczych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie ze specjalnością energetyka przemysłowa w 1975 roku. Pracę magisterską obronił przed Komisją, której przewodniczył prof. Jan Aniola, jedna z legend naszej ukochanej AGH.

Motto osobiste

Bez Przyjaciół życie byłoby smutne...
Żona jest najbliższym Przyjacielem.

Motto zawodowe

Cele, które jeszcze przed nami, są najważniejsze. Myślenie o nowych osiągnięciach kreuje prawdziwych menedżerów – liderów. Umiejętność doboru zespołów ludzi pracowitych, inteligentnych i mądrych decyduje o sukcesach, bo zbiorowa mądrość jest najważniejsza.

Doświadczenie i to, co za nami, jest ogromnie ważne dla budowania lepszej przyszłości.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Szczęśliwe małżeństwo... ta sama żona Hania, która przyjeżdżała do DS nr 13 „Straszny Dwór” na Juwenalia i nie tylko. Dwoje fantastycznych dzieci – córka Maria i syn Krzysztof. Udało nam się wychować ich na prawych, mądrych, pracowitych i zwyczajnie dobrych ludzi. Są inteligentni i świetnie sobie radzą w dorosłym życiu. Mam też troje wnucząt, choć trudno sobie przypisywać

w tym zakresie zasługi... Miło jednak patrzeć, jak Antosia, Tymek i Staś rozwijają się.

Poza Rodziną – grono Przyjaciół... prawdziwych Przyjaciół. Od lat wspólne z nimi wakacje, spotkania, wychowywanie dzieci, narty, żagle, rowery, spacer, no i wspólne biesiadowanie. To nasze grono jest fantastyczne. Od kilkunastu lat zakochani jesteśmy w Kaszubach – spędzamy tam wiele wolnych chwil.

Wśród Przyjaciół – również Przyjaciele ze studiów. Spotykamy się w gronie kilkunastu kolegów z żonami już 35 lat. Co dwa lata inny z nas jest organizatorem kolejnego „zjazdu”. W tym roku w maju Paweł (góral z Żywca) organizuje spotkanie w Bieszczadach z jednodniowym wypadem do Lwowa. Już się cieszymy na te chwile.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Moim największym osiągnięciem w życiu zawodowym był wybór Zagłębia Miedziowego na miejsce realizacji marzeń związanych z pracą. To w KGHM w Lubinie po dwóch latach pracy po studiach zostałem kierownikiem wydziału. Kiedy miałem 29 lat byłem już dyrektorem technicznym dużego Zakładu (2,5 tysiąca pracowników), a w wieku 32 lat zostałem pierwszym w historii KGHM dyrektorem Zakładu wyłonionym w procedurze konkursowej. W pokonanym polu było 12 innych kandydatów. To tutaj, pracując w Polskiej Miedzi, ukończyłem studia podyplomowe w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu – Organizację i Zarządzanie, a następnie Handel Zagraniczny. Tutaj też byłem prezesem Zarządu



for. arch. GK

spółki z o.o., spółki akcyjnej, a także wiceprezesem Zarządu KGHM Polska Miedź SA. Obecnie jestem prezesem Zarządu Centrum Badań Jakości sp. z o.o. – jednej z najważniejszych, strategicznych spółek w grupie kapitałowej Polskiej Miedzi.

Wszystko, co osiągnąłem w życiu zawodowym zawdzięczam moim rodzicom, którzy wychowali mnie w duchu poszanowania ludzi i pracy oraz Polskiej Miedzi, w której mogłem „rozwinąć skrzydła”. Mój ojciec był rzemieślnikiem, u którego uczyłem się podstawowych zasad dobrego kierowania i szanowania pracowników podczas corocznej wakacyjnej pracy już od szkoły podstawowej.

Od zawsze działałem społecznie. Już w liceum w Lesznie byłem przewodniczącym samorządu szkolnego. Podczas studiów – przewodniczącym Rady Mieszkańców w akademiku „Straszny Dwór”. Działałem również w Komisji Socjalnej naszej Rady Wydziałowej. W dorosłym życiu byłem prezesem Klubu MKS Zagłębie Lubin, prezesem Związku Pracodawców Polska Miedź. Jestem członkiem Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP oraz członkiem Rady Społecznej Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki naszej Alma Mater. Jestem także w Kapitułe Nagrody Gospodarczej Dolnośląski Gryf w bardzo zacnym towarzystwie.

Prywatnie

Od zawsze lubimy z żoną podróżować. Naszą pasją jest poznawanie nowych miejsc, kultur, ludzi, regionów. Byłem na wszystkich kontynentach poza Antarktydą. Najmilej wspominam Chile i Argentynę, a w Europie Portugalię z przepiękną Lizboną. Portugalia to poza Polską nasz ulubiony



for. arch. GK

kraj, zjeżdżony wzdłuż i wszerz od Algarve na południu po Peneda-Geres na północy.

Rekreacyjnie gram w tenisa ziemnego, jeżdżę na rowerze, w zimie na nartach, jestem sternikiem jachtowym, a od pewnego czasu uprawiamy z żoną nordic-walking, bo to bardzo fajny sport dla ludzi w każdym wieku. W tenisa grywam z 30-latkami i nieźle mi idzie.

Sprawność fizyczna jest bardzo ważna, ale równie ważne jest ćwiczenie umysłu. Do dziś uczymy się języka angielskiego. Nie myślę o emeryturze, ale o tym, ile jeszcze mam do zrobienia, choćby w zakresie rozwoju spółki, którą obecnie kieruję.

Szczycimy się z żoną oboje faktem, że jesteśmy Dolnoślązakami, choć pochodzi-

my z Wielkopolski. Dolny Śląsk nauczył nas tolerancji, poszanowania innych narodowości i kultur... W pewien sposób kształtowali w nas te cechy nasi Rodzice, ale nasze dorosłe życie przyniosło możliwości zastosowania teorii w praktyce.

Na koniec jeszcze jedno moje credo, być może najważniejsze... – zwyczajnie lubię ludzi.

SYLWETKI ABSOLWENTÓW AGH

Józef Neterowicz

Prezes firmy Radsan Intervex Polska, ekspert ds. energii odnawialnej Związku Powiatów Polskich, doradca w Komisji Energetyki w Sejmie

Jest absolwentem Wydział Maszyn Górniczych i Hutniczych, kierunku maszyn hutniczych, specjalność – obróbka plastyczna stali Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (1975). Nostryfikował studia w Szwecji (1978–1979). Wiedza zdobyta w AGH pozwoliła mu na szybki awans zawodowy w Szwecji, która w połowie lat 70-tych przechodziła transformację energetyczno-ekologiczną, przed którą obecnie stoi Polska.

Motto osobiste

Wykorzystaj szansę, bo jest jakiś powód, że to właśnie Ty ją otrzymałeś.

Motto zawodowe

Zadowolony klient jest lepszy niż najlepszy PR-owiec.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Po moim wyjeździe do Szwecji ożeniłem się ze Szwedką o polskich korze-

niach. Mam czworo wspaniałych i zdolnych dzieci. Najstarszy syn Philip – lat 28 – ukończył Królewską Akademię Muzyczną w Sztokholmie w klasie fortepianu i jest jednym z najbardziej obiecujących, młodych szwedzkich jazzmanów. Córka Nathalie – lat 26 – ukończyła dwa fakultety na uniwersytecie w Uppsali (historyczny i pedagogiczny). Druga córka Madeleine – lat 21 – jest studentką drugiego roku nauk społecznych w Örebro. Syn Martin – lat 17 – jedyny, który poszedł w moje ślady, jest jednym z najlepszych uczniów technicznego gimnazjum ABB w Västerås. Znalazł się w grupie reprezentantów Szwecji w mistrzostwach Europy w budowie robotów z klocków LEGO, ponadto jest bardzo zdolnym gitarzystą, DJ-em i fotografikiem.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Swoją karierę zawodową rozpocząłem jako projektant, a potem manager projektów w firmach konsultingowych. Pracowałem



for. arch. JN

m.in. w ABB, SEMCON, SWECO, Neste, Norsk Hydro. Po zmianie systemu politycznego w Polsce, czując przywiązanie do Polski zacząłem pracować z ramienia Banku Światowego wraz z firmą konsultingową SWECO w projektach opracowywania master planów ucieplnienia największych polskich miast, m.in. nad opracowaniem strategicznych planów zabezpieczenia energii ciepłej dla Krakowa do 2030 roku. Zostałem prezesem firmy Cetetherm Polska – firmy z koncernu Tetra Pak, a następnie prezesem Birka Energi Polska, trzeciego największego skandynawskiego koncernu energetycznego, znanego obecnie pod nazwą Fortum Heat Polska. Obecnie jestem prezesem i współwłaścicielem firmy Radsan Intervex Polska, światowego lidera w technologiach oczyszczania i odzysku energii ze spalin. Jestem ekspertem ds. energii odnawialnej Związku Powiatów Polskich oraz doradcą w Komisji Energetyki w Sejmie. Ponadto wykładałem na studiach podyplomowych na Politechnice Łódzkiej ze strategicznego planowania energetycznego.

Prywatnie

Interesuję się historią powszechną, piłką ręczną, polityką i fotografią.



for. arch. JN

Jacek Kaczorowski

Prezes Zarządu, Dyrektor Generalny PGE Elektrownia Bełchatów

Urodził się 7 listopada 1957 roku w Rawie Mazowieckiej. Studia w Akademii Górniczo-Hutniczej na Wydziale Górniczym rozpoczął w 1976 roku. W 1981 roku ukończył je na kierunku technika odkrywkowej eksploatacji złóż ze specjalnością inżynier górnik – górnictwo węgla brunatnego. Na uczelnię wrócił także w latach 1996–1998, gdy poddyplomowo studiował menedżerstwo w górnictwie.

Po ukończeniu studiów w 1981 roku, w dniu imienin swojej matki, związał się z jedną z największych w Europie firm górniczych – Kopalnią Węgla Brunatnego Bełchatów. Tam pokonywał kolejne szczeble zawodowej kariery – był m.in. głównym inżynierem, dyrektorem zakładu robót inżynieryjno-budowlanych. W latach 1999–2003 będąc członkiem zarządu piastował w KWB Bełchatów funkcję dyrektora ds. inwestycji, a w latach 2006–2010 prezesa zarządu i dyrektora generalnego. Od lipca 2009 roku równoległe zarządzał również PGE Elektrownią Bełchatów SA i doprowadził do jej konsolidacji z kilkunastoma spółkami energetycznymi i wydobywczymi z całej Polski. Od 1 września 2010 roku jest prezesem skonsolidowanego podmiotu PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA jednej z pięciu najważniejszych spółek Polskiej Grupy Energetycznej.

Motto osobiste

Cygan przez wieś przechodzi raz...

Motto zawodowe

Konsekwentna realizacja celów

Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Do swoich osobistych sukcesów zalicza szczęśliwą rodzinę. Od 25 lat tworzy ją z żoną Lidią. Mają dwójkę dzieci: Annę i Bartosza. Ania jest absolwentką Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i obecnie pracuje w firmie audytorskiej. Bartosz częściowo kultywuje rodzinną tradycję – studiuje w AGH zarządzanie.

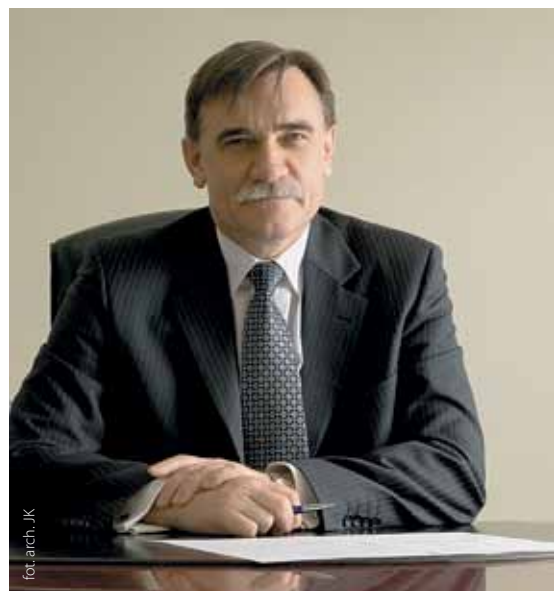
Zawsze podkreśla, że jego wielkim osobistym szczęściem było napotykanie na swojej drodze życiowej wyjątkowych, życzliwych ludzi, którzy wywierali ogromny wpływ na jego osobisty rozwój i wspierali w podejmowaniu istotnych życiowych decyzji. Byli to przede wszystkim szkolni

nauczyciele i wychowawcy – ze szczególnym sentymentem wspomina swojego licealnego nauczyciela matematyki Bogdana Spychałę – jak również wykładowców AGH. Szczególnie wiele zawdzięcza trzem profesorom: Kazimierzowi Czopkowi, Antoniemu Tajdusiowi i Wiesławowi Koziolowi.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Z sukcesem zarządzał największą polską kopalnią odkrywkową KWB Bełchatów oraz największą polską elektrownią – Bełchatów. W 2010 roku doprowadził do konsolidacji kilkunastu elektrowni (Bełchatów, Opole, Turów i Dolna Odra), kopalni (Bełchatów i Turów), elektrociepłowni (Bydgoszcz, Gorzów, Rzeszów, Lublin, Kielce i Zgierz) oraz przedsiębiorstw energetyki ciepłej (Gorzów i Gryfino). Jest prezesem skonsolidowanej spółki – PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA – krajowego lidera w wytwarzaniu energii elektrycznej.

Przez otoczenie jest postrzegany jako sprawny menedżer z wieloletnim doświadczeniem. W 2008 roku w rankingu dziennika Polska Dziennik Łódzki znalazł się w gronie najbardziej wpływowych osób w regionie łódzkim, które pozytywnie wpływają na życie regionu i zamieszkującą go społeczność. Rok później otrzymał tytuł Menedżera Roku Regionu Łódzkiego



przyznany w ramach prestiżowego konkursu organizowanego przez redakcję „Polska Dziennik Łódzki” wraz z Business Centre Club – Łożą Łódzką. Wzorcowe relacje z pracownikami zaważyły, że Jacek Kaczorowski został niekwestionowanym liderem konkursu w kategorii „Duże Firmy”. W 2010 roku uznany został za najbardziej wpływową osobę regionu bełchatowskiego. Jak mówi – wszystko to jest możliwe za sprawą osób, z którymi współpracują na co dzień. W tym roku został laureatem branżowego konkursu Biały Węgiel.

Jacek Kaczorowski jest członkiem sekcji Ekonomiki Górnictwa w Polskiej Akademii Nauk oraz członkiem Rady Naukowej Poltegor – Instytut. Przewodniczy również Radzie Porozumienia Producentów Węgla Brunatnego i jest członkiem Zespołów



Trójstronnych ds. branży węgla brunatnego i energetyki. Aktywnie działa na rzecz rozwoju energetyki opartej na wykorzystaniu bogatych krajowych złóż węgla brunatnego, widząc w tym szansę dla polskiej samowystarczalności i niezależności energetycznej. Zasiada w prezydium Komitetu Sterującego dla Przygotowania Zagospodarowania Legnickiego Zagłębia Górniczo-Energetycznego Węgla Brunatnego. Jest także członkiem Komitetu Sterującego Zadania Badawczego „Opracowanie technologii zgazowania węgla dla wysokoelektrycznej produkcji paliw i energii elektrycznej” finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach strategicznego programu badań naukowych i prac rozwojowych pt. „Zaawansowane technologie pozyskiwania energii”.

Prywatnie

W dzieciństwie marzył o piłkarskiej karierze, takiej jaką zrobił brazylijski gwiazdor Pele. Dziś jest zapalonym kibicem sportowym. Chętnie uczestniczy w meczach belchatowskich drużyn: GKS-u Belchatów oraz belchatowskiej SKRY dzieląc z belchatowianami radość zwycięstw, a niekiedy gorzyc sportowych porażek. Wśród swoich najważniejszych cech wymie-



for.arch.JK

nia upór i konsekwencję. Nie lubi lenistwa i głupoty. Jest zodiakalnym skorpionem. Nie ukrywa, że najwięcej czasu poświęca na pracę, na wypoczynek znajduje czas tylko w weekendy. Najchętniej zaszywa się wtedy w leśnej głuszy, nad wodą i oddaje swym pasjom. Wędkuje, zbiera grzyby albo spaceruje ze swym pupilem – Kimem, wyżłem niemieckim. Nie znosi przesiadywać w jednym miejscu, bez ruchu. Nawet

w wędkarstwie preferuje aktywną metodę spinningową. Marzy o lososiowej wyprawie wędkarskiej do Norwegii lub Kanady. W telewizji najczęściej ogląda TVN 24. Poptop Henryka Sienkiewicza to jego ulubiona książka. Wieczorami, zwłaszcza późną jesienią i zimą, lubi zasiąść przy kominku z rodziną, posłuchać tradycyjnego rocka (Pink Floyd, Queen) albo rozegrać mecz tenisa stołowego z synem.

Z CYKLU SYLWETKI ABSOLWENTÓW AGH

Andrzej Miernik

niezależny konsultant w zakresie zarządzania i restrukturyzacji przedsiębiorstw

Urodził się 25 listopada 1956 roku w Gdańsku. W 1971 roku podjął naukę w XIII Liceum Ogólnokształcącym im. Bohaterów Westerplatte w Krakowie, w klasie o profilu matematyczno-fizycznym. W 1980 roku uzyskał tytuł magistra inżyniera Akademii Górniczo-Hutniczej na Wydziale Elektrotechniki, Elektroniki i Automatyki, kierunku: elektronika, specjalizacja: automatyka.

Motto osobiste

Trzeba ufać ludziom!

Motto zawodowe

Programowa zasada to: Najważniejszy jest porządek!

Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Jest szczęśliwym mężem i ojcem. Już jako dziecko interesował się techniką – m.in. konstruowaniem robotów i maszyn; roz-

wiązywał zagadki matematyczne. Tego samego uczył swoje dzieci. Dwóch synów – Andrzej i Eugeniusz – poszło w jego ślady – obecnie studiuje w Akademii Górniczo-Hutniczej, córka Katarzyna ukończyła studia humanistyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

W tym samym roku podjął pracę w Krakowskim Przedsiębiorstwie Informatyki Przemysłu Budowlanego „ETOB” w Krakowie, a następnie w Przedsiębiorstwie Polonijnym SABBA i ponownie w przedsiębiorstwie „ETOB”, gdzie obsługiwał pierwsze systemy mini i mikrokomputerowe.

W 1989 roku rozpoczął pracę w spółce informatycznej QUMAK International SA (wcześniej QUMAK Sp. z o.o.), gdzie następnie objął stanowisko wiceprezesa i Dyrektora Działu Bezpośredniej Sprzedaży, współtworząc oraz realizując koncepcję sprzedaży komputerów osobistych



for.arch.AM

dla klientów indywidualnych i instytucjonalnych. W ramach swych obowiązków służbowych przez kilka miesięcy przebywał w Singapurze, gdzie nadzorował przygotowywanie i wysyłkę sprzętu komputerowego do Polski.

W 1992 roku rozpoczął wieloletnią karierę zawodową w spółce akcyjnej Compu-



fot. arch. AM

terLand. W Krakowie stworzył i poprowadził jeden z oddziałów tej spółki. Do 1998 roku był jego dyrektorem, gdzie zarządzał stuosobowym zespołem pracowników. Odpowiadał za jedno z największych wdrożeń oprogramowania produkcji ComputerLand przeprowadzone w ramach projektu finansowanego przez Bank Światowy – ALSO TOR #3 i #4, znanego pod nazwą wdrożenia systemu POMOST (dla Ministerstwa Pracy i Pomocy Społecznej). Następnie w latach 1998–2004 pracował jako dyrektor generalny, odpowiadając kolejno za następujące obszary działania spółki:

Zarządzanie Zasobami Grupy ComputerLand w Warszawie; został także członkiem Komitetu Strategicznego Grupy ComputerLand. Był odpowiedzialny za przeprowadzenie fuzji ComputerLand z dużymi spółkami informatycznymi: Elba oraz CSBI. Zaprojektował i wdrożył system rozliczeń wewnętrznych obowiązujących w ramach projektów realizowanych dla klientów spółki.

Dział Usług ComputerLand. Brał aktywny udział w projekcie realizowanym z firmą doradczą McKinsey mającym na celu wytyczenie nowych strategicznych kierunków rozwoju ComputerLand. Znacząco zwiększył wolumen sprzedaży usług świadczonych przez podległy mu pion, między innymi dzięki rozwijaniu trwałych relacji partnerskich i zdobywaniu nowych kompetencji (Cisco, IBM) oraz wybudowaniu i wdrożeniu centralnego Service-Desk (specjalizowanej struktury organizacyjnej do zarządzania działalnością firmy w zakresie serwisu sprzętu i infrastruktury).

IT Outsourcing ComputerLand. Był odpowiedzialny za stworzenie całościowej oferty usług w zakresie Outsourcingu IT, kreowanie świadomości potrzeb w zakresie Outsourcingu IT wśród klientów Sektora Bankowo-Finansowego, Administracji Publicznej, Przemysłu, Energetyki i Ciepłownictwa, pozyskiwanie klientów oraz prowadzenie procesów sprzedaży usług w zakresie Outsourcingu IT wraz z negocjowaniem kontraktów (z których wiele realizowanych jest do tej pory).

Sektor General Business, gdzie odpowiadał za sprzedaż produktów i usług spółki do klientów z takich branż jak: przemysł, operatorzy GSM, instytucje ubezpieczeniowe oraz sektor administracji samorządowej.

Produkcja i Wdrożenia ComputerLand SA. W tym obszarze Andrzej Miernik odpowiadał za zarządzanie produkcją, rozwojem i utrzymaniem rozwiązań informatycznych oferowanych klientom Grupy ComputerLand. Zwiększył efektywność i wykorzystanie kompetencji eksperckich poprzez wdrożenie kultury pracy opartej o model „mistrz i uczeń” (projekt „Absolwent”) oraz przeprowadził wdrożenie specjalizowanego systemu zarządzania projektami.

W 2001 roku został wybrany przez Kadrę Menedżerską i Zarząd ComputerLand jako Najlepszy Pracownik Dekady ComputerLand 1991–2001.

We wrześniu 2004 roku powołany został do Zarządu ComputerLand SA, zaś w marcu 2007 roku został wiceprezesem Zarządu Sygnity SA (dawniej ComputerLand SA). W latach następnych piastował funkcje w zarządach wielu spółek, m.in. Web

Inn SA (Grupa Sygnity) w Krakowie, Sygnity Research SA (Grupa Sygnity) w Warszawie. Pełnił również funkcje w radach nadzorczych spółek: ComputerLand Serwis Sp. z o.o., ZEC Infoservice Sp. z o.o., Elpoinformatyka Sp. z o.o., Web Inn SA.

Obecnie jest niezależnym konsultantem w zakresie zarządzania i restrukturyzacji przedsiębiorstw.

W 2009 roku został wiceprezesem Sądu Honorowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Wykładał na wielu konferencjach organizowanych m.in. przez Institute for International Research, Help Desk Institute, Giełdę Papierów Wartościowych, Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Prywatnie

Swoje życie od wielu już lat dzieli między Warszawę, gdzie pracuje, Kraków, z którym związany jest rodzinnie i Wysową – niewielkie uzdrowisko w Beskidzie Niskim, zwane przez miłośników „Zagubioną Perłą Beskidu”. Tam też jego żona Barbara i córka prowadzą Stary Dom Zdrojowy. Jesienią rodzinnie organizują doroczne wydarzenie – „Święto Rydza w Wysowej Zdroju”, promujące walory zdrowotne, przyrodnicze, historyczne i kulturowe tego uzdrowska oraz regionu.

Razem z rodziną jeździ na nartach (dzieci są instruktorami narciarstwa alpejskiego), uprawia turystkę górską, zwiedza zabytkowe cerkwie oraz jeździ konno po beskidzkich lasach i poloninach. Interesuje się także historią Polski, geografią i etnografią Beskidu Niskiego.

Kolumnę redaguje Małgorzata Krokoszyńska



fot. arch. AM

Poznały się na AGH

Jej polskość zaczęła się przed pół wiekiem

Poznały się w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie we wrześniu 1953 roku – obie, Penka Władewa Iwanowa i Anna Lejzerowicz rozpoczęły właśnie studia na Wydziale Metalurgicznym. Penka przyjechała z Bułgarii, Ania z Wałbrzycha. Zamieszka-

studium na AGH. To wcale nie rywalizacja z artykułem Jurka Dudy, to napływ myśli i uczuć po przeczytaniu tego artykułu. Co tu się dziwić – pięknie wydane czasopismo pobudza do myślenia i porusza serce czytelnika. Dlatego Ania ze wzruszeniem mó-



fol. arch. autorki

ły w jednym pokoju w domu akademickim przy ul. Wybickiego 2 (obecnie Pomorska). Zaprzyjaźniły się i dotąd utrzymują kontakty. Przez pięćdziesiąt osiem lat.

Pani Anna Lejzerowicz (dzisiaj Rożnowska) przyniosła niedawno list, który pani Penka skierowała za jej pośrednictwem do naszej redakcji, piękny, wzruszający, napisany ładną polszczyzną, choć stylem charakterystycznym dla obcokrajowców, którzy dopiero jako ludzie dorośli poznali polski język. Napisła go pod wpływem wspomnień jakie wywołał w niej artykuł Jerzego Dudy pt. „Lata studenckie 1953–1958”, studiującego w AGH, w tym samym czasie co obie panie, który zamieściliśmy w ostatnim numerze naszego pisma.

„Dostałam nr 4 czasopisma «Vivat Akademia» – pisze pani Penka – Został mi wysłany przez Anię Rożnowską. Zresztą Ania była pierwszą osobą, z którą się spotkałam w domu akademickim przy ul. Wybickiego 2 dziewiątego września 1953 roku. Ona dba o mnie i teraz. Tak poprzez artykuł, w wysłanym mi czasopiśmie, zamknął się krąg mego «wejścia do polskości». Ta moja polskość trwa już 57 lat. Jak widać ukończenie kochanej Akademii Górniczo-Hutniczej nie przerwało więzi z Polską. Bo ta więź, z uczelnią, profesorami i kolegami z AGH jest niezwykle silna. Dużo w niej symboliki, ale i realizmu.

Szanowna Redakcjo, proszę mi pozwolić podzielić się myślami na temat moich

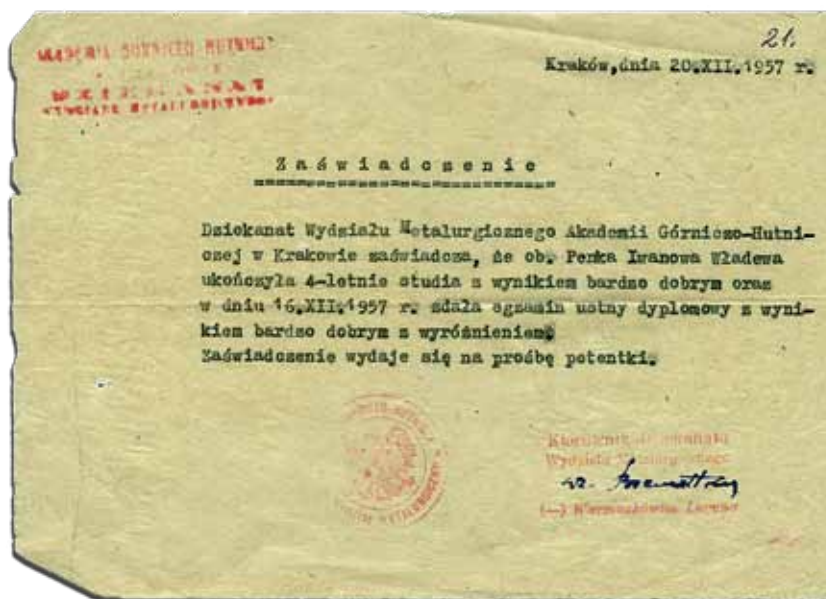
wiła telefonicznie o czasopiśmie i artykule napisanym przez Jurka, a ten zachwył i wzruszenie ogarnęły i mnie. To nie tylko żal za dawną młodością, to wspomnienie o tamtych czasach, o minionych wydarzeniach i naszych przeżyciach w gmachu przy ul. Mickiewicza 30, kiedy to przeważała w nas szlachetność myśli i dążeń.

A czasy były burzliwe. Dla nas wszystkich, tym bardziej dla mnie – osiemnastoletniej «obcokrajówki» po klasycznej bułgarskiej szkole średniej, bez żadnej

znajomości języka polskiego. Gdyby nie koleżdy z akademika i uczelni, gdyby nie umiejętności pedagogiczne naszych wykładowców i asystentów, nie dałabym sobie wtedy rady. Pamiętam, że kiedy jechałam do Polski, do przedziału pociągu, w którym siedziałam z grupą bułgarskich studentów (wybranych na studia w Polsce po konkursie wcale nie łatwym), przyszli Polacy i spytali, czy mówimy po polsku. Powiedziałam, że po przeczytaniu polskiej książki zapamiętałam tylko «psiakrew». Śmiali się, ale bez złośliwości.

W pierwszym dniu, zaraz po przyjeździe do Krakowa, chciałyśmy z koleżanką z Bułgarii znaleźć pocztę główną, aby przekazać nasze listy (otwarte!) z zawiadomieniem dla rodziców, że już jesteśmy na miejscu. Ania nas nauczyła jak mamy się pytać o drogę. Pytałyśmy i słyszałyśmy odpowiedź: «prosto, w prawo cały czas». A «cały czas» to po bułgarsku znaczy «całą godzinę». No, ale dzięki spotykanym Polakom jakoś trafiłyśmy na pocztę.

Do sali wykładowej weszłyśmy po raz pierwszy trzynastego września, po sześciu czy siedmiu lekcjach języka polskiego, którego nas uczyła doc. Sabina Radewa wykładająca bułgarski na UJ. Na tym naszej nauka języka polskiego się skończyła. Już na pierwszych wykładach zaczęłam robić notatki. Pisałam, choć nic nie rozumiałam. Raz kolega Władek spytał mnie, jak tam idzie notowanie, okazało się, że nie rozróżniam «rz» od «sz», wtedy zaczął robić korekty moich notatek, a ja je później w akademiku przepisywałam. Inni koleżdy też się włączyli do pomocy, ale najczęściej moje notatki poprawiał Władek. Pewnego razu powiedziałam mu, że jest tak dobry i życzliwy, że gdybym kiedyś miała syna, to aby utrwalił w pamięci tę jego pomoc, dałabym mu na imię Władysław. Tak się stało, po latach moja starsza córka Mirosława



Mickiewicz

Pan Tadeusz

Kochany Pan
inżynier Penka -
Władysław - inżynier
albo postępi narzuca
przyjacieli

Hanuska Józefa

Kraków, 22 sierpnia 1987.

wa data swojemu synowi imię Władysław. Ją zaś dotąd nazywam Mirką, tak brzmiało imię Brożyńskiej. W akademiku koleżanki pomagały mi mówić prawidłowo po polsku."

Natomiast Anna Lejzerowicz, po mężu Rożnowska, tak wspomina Penkę z tamtych czasów:

„Mówiliśmy na nią «Pepa», była maślanka, pulchna, miała czarne, krótko ścięte włosy, w dodatku inteligentna, zawsze uśmiechnięta i życzliwa. Zamieszkała w sąsiednim pokoju, ja dzieliłam pokój z Jędyną studiującą z nami Koreanką z Korei Północnej – Kim Giu Suk, którą nazywałyśmy «Giusią». Znałam dobrze język rosyjski, Pepa i Giusia także, toteż jakby w naturalny sposób zaczęłam im pomagać. Z początku, gdy jeszcze zupełnie nie umiały mówić po polsku, tłumaczyłam im wykłady i wszystko co musiały zrozumieć, z języka polskiego na rosyjski, a one przekładały sobie te treści na swój język. Dość szybko jednak przeszłyśmy w kontaktach bezpośrednio na język polski, ale poprawiałam ich wymowę, bo o to prosiły. Zaprzyjaźniłyśmy się, dużo opowiadały o swoich krajach. Pepa była bardzo dobrą studentką, niezwykle pracowitą, robiła więc szybkie postępy w języku polskim i w nauce. Nawiązywała dobre relacje z wykładowcami i kolegami. Bardzo interesowała się Krakowem i Polską, chciała poznać naszą kulturę, obyczaje i dużo wiedzieć o naszym kraju."

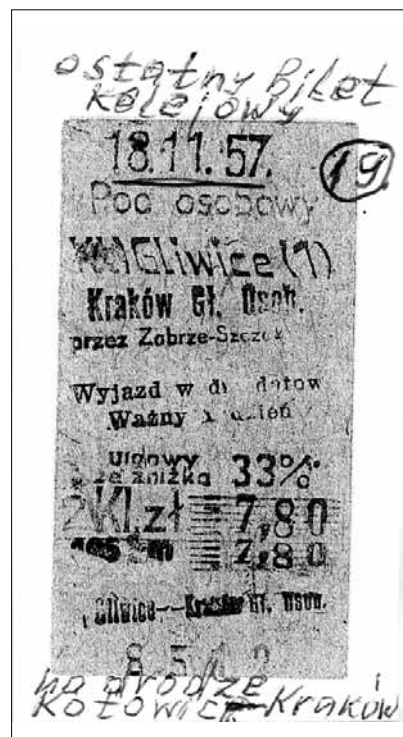
„Dzięki tej pomocy polskich kolegów czwartego stycznia zaliczyłam chemię ogólną u prof. Emila Zielińskiego. – pisze dalej w swoim liście pani Penka – a dwudziestego stycznia zdawałam fizykę u prof. Józefa Kalisza. Wtedy otrzymałam pierwszą moją piątkę. Radość niesamowita, posłałam nawet telegram do Bulgarii z tą wiadomością. Później się przyznałam, że trochę się bałam egzaminu, ale prof. Kalisz stworzył mi doskonałe warunki, bym mogła wykazać się wiedzą.

Na drugim roku, przed egzaminem z metaloznawstwa metali nieżelaznych, całą noc nie spałam, bo wyrastał mi ząb mądrości i bardzo cierpiałam. W czasie egzaminu prof. Wojciech Truszkowski popatrzył na mnie uważnie, posłuchał mojego wyjaśnienia i spokojnie powiedział: «niech pani wymądrzeje i wtedy przyjdzie zdawać egzamin». Przystąpiłam po raz drugi do tego egzaminu i otrzymana wtedy piątka do dziś świeci w moim indeksie. Przypomina mi tamte chwile oraz dobroć wykładowcy. Pamiętam też, i czasem opowiadam znajomym, jak to prof. Zygmunt Jasiewicz raz wszedł do sali i zobaczył brudną tablicę, porzucane ścierki i zaczął mówić o sło-wiańskiej niechlujności. Nasi wykładowcy uczyli nas nie tylko swojej specjalności, ale i wychowywali. Z wielkim poważaniem odnosiłam się do prof. Tadeusza Hanuska, który miał w numer na ręce wytatuowany w Oświęcimiu. Nazwiska prof. Tadeusza Malkiewicza i prof. Stanisława Gorczycy świecą w mojej pamięci erudycją, szlachetnością, arystokratyzmem ducha i myśli. Zdawać u nich to był zaszczyt, święto, wielka przygoda intelektualna dla studenta. Pamiętam, jak podczas przygotowywania pracy dyplomowej prof. Malkiewicz śle-dził etapy różnych prób obróbki cieplnej stali szybko tnącej i jak się ucieszył, że znalaziono proces wyżarzania, po którym narzędzia do obróbki mechanicznej nie będą się tłukły. Metalografia wykładana przez prof. Gorczycę była niezwykle interesująca on przemawiał do nas z realizmem, ale i z fantazją. Zupełnie nadzwyczajnie zachował się prof. Gorczyca w czasie balu zorganizowanym w katedrze metaloznawstwa w Dzień Hutnika. Zabrzmiął Polonez Chopina, profesor zaprasza mnie do tańca, do pierwszej dwójki. Ze smutkiem powiedziałam, że nigdy nie tańczyłam Poloneza. «Ja też, proszę Pani» – odrzekł profesor, tak prosto i zwyczajnie.

Pamiętam też ostatnią rozmowę z prof. Malkiewiczem, mówił, że powinien zostać na kursie magisterskim, ale ja musiałam wrócić do domu, bo stan zdrowia Mamusi pogorszył się, a Tatusz powiedział, że naukowo dalej mogę pracować w Bulgarii."

„Przyjaźniłyśmy się z Pepą przez całe studia, bardzo dużo przebywałyśmy ze sobą, znała mojego brata Józka i męża Janu-

sza, obaj byli wtedy studentami AGH. Co prawda na trzecim roku ona zapisała się do sekcji obróbki cieplnej, a ja walcownic-twa, ale dalej utrzymywałyśmy częste kontakty. Opowiadała jak, będąc na praktykach, zwiedza Polskę, chętnie też jeździła na wycieczki, chodziła do muzeum. Natomiast nie przypominam sobie pożegnania z nią na końcu studiów inżynierskich, może zbyt pochłonęły mnie własne sprawy, sama wtedy ciężko zachorowałam. Potem ona wyjechała do Bulgarii. Ja wyszłam za męża i rozpoczęłam pracę w Hucie im. Lenina, zostałam technologiem planowania w WalcoWni Zimnej Blach. Po dziesięciu la-



tach zaczęłam pracować w Zespole Szkół Huty im. Lenina, uczyłam przedmiotów zawodowych. Miałam doskonale wyposażoną pracownię. W tej szkole pracowałam do emerytury, a nawet jeszcze później miałam kilka lekcji w tygodniu. Zawsze chciałam być nauczycielką, kochałam pracę z młodzieżą, z wieloma moimi uczniami utrzymuję kontakty do dziś. Telefonują do mnie z życzeniami na święta i Nowy Rok, opowiadają o dzieciach i wnukach. Przecho-wuję z pietyzmem wszystkie pamiątki ze szkoły: zdjęcia, kartki, często zabawne, ozdobione rysunkami, dyplomy, wycinki z prasy. Czasem, gdy mi smutno, wyciągam je z szuflady.

Pepa odezwała się po pewnym czasie i już przez wszystkie następne lata pi-sałyśmy do siebie, choć niezbyt regularnie. Wiedziałam więc, że wyszła za męża za Cwetana Matewa, inżyniera melioracji, i przyjęła jego nazwisko. Z początku mieszkali w Starej Zagorze, potem wyjechali na kilka lat na Kubę, a od pewnego

czasu Pepe mieszka w Sofii. Wychowali dwoje dzieci, są już dorosłe, wykształcone. W latach 70. Pepa przyjechała z mężem do Krakowa. Jej mąż był uroczym człowiekiem, niestety, już nie żyje."

"Z prof. Gorczycą spotkałam się w 1969 roku, kiedy czczono pięćdziesiątą rocznicę naszej AGH. – pisze dalej pani Penka w swoim liście do Redakcji – Dostałam na tę uroczystość specjalne zaproszenie. Obdarowano mnie wtedy czerwono-czarnym pucharem, to symbol górnictwa i hutnictwa. Do dnia dzisiejszego puchar ten dekoruje mój pokój gościnny. Tak zostałam związana z górnictwem, poprzez puchar i... skok przez skórę. Na pierwszym roku studiów «bracia Bułgarzy», którzy ze mną przyjechali do Krakowa, wybrali mnie, bym ich reprezentowała podczas skoku przez skórę na Barbórcę. Śpiewano wtedy: «Idą, idą bracia górnicy, lampki górnice u nas w rękach, tylko one świecą, my powoli schodzimy...» I wtedy następuje ślubowanie. Odwiedziłam też katedrę metaloznawstwa podczas prywatnej wizyty w Polsce, na którą się wybrałam ze swoim synkiem. Pamiętam z jaką dumą Pan prof. Gorczy-

ca oprowadzał nas po zakładzie wyposażonym w nowoczesne urządzenia.

Dwa razy ślubowałam być wierną idei AGH – w 1953 roku i pół wieku później, w czasie immatrykulacji. Jak mogę nie być wierną AGH?"

"Tak, Pepa była na powtórnej immatrykulacji w 2003 roku, napisałam wtedy do niej i zaprosiłam ją, by u mnie zamieszkała – przyznaje pani Anna Rożnowska – To była bardzo piękna, wzruszająca uroczystość, ona głęboko przeżyła spotkanie po pół wieku z uczelnią, naszymi profesorami oraz koleżankami i kolegami z młodych lat. Indeks potwierdzający, że uczestnik spotkania został powtórnie immatrykulowany z okazji pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia studiów, jest dla nas niezwykle cenną pamiątką.

Od wielu lat obie jesteśmy już wdowami, nadal utrzymujemy z sobą kontakty. Ona lubi pisać, więc pisze do mnie listy i kartki. Ja wolę rozmawiać z nią telefonicznie. Zawsze mnie zaprasza, ale jakoś nigdy nie wybrałam się do Sofii. Może jeszcze pojedę. Gdy dzwonię do niej w Nowy Rok w południe, by jej złożyć życzenia no-

woroczne, przystawiam słuchawkę telefonu do radia, żeby słyszała hejnał, a ona wtedy krzyczy: «Kraków, Kraków». I płacze ze wzruszenia."

"Jak mogę nie być wierna AGH? – pyta retorycznie w swoim liście pani Penka – Teraz, kiedy «starość nie radość» dobi-ja się uparcie, wierność moją wyrażam poprzez więź korespondencyjna z koleżankami i kolegami, których poznałam w czasie studiów. A są to: Ania Rożnowska, Hania Frydrych, Jurek Frydrych, Mirka Brożyńska, Ela i Robert Szyndler, Benek Telążka. Iza Guzenda zawsze dzwoni na święta. Ala Kadłubowska wstąpiła do mnie w drodze z Afryki Południowej do Polski, a jej kuzynka Roma Bochnacka dwa razy była moim gospodarzem na party studenckim.

A może przedstawiciele Redakcji odwiedzą Sofię? Zapraszam!

To wszystko opowiedziałam moją niezbyt dobrą polską mową. Była AGH, jest AGH i będzie AGH!"

✉ **Wychowanka AGH Penka Iwanowa, dawniej Władewa, a teraz Matewa.**

2 września 2010 – Sofia

KOŁO HISTORII

Moja elektrownia

Kiedy w marcu 1972 roku, po ukończeniu studiów na Wydziale Maszyn Górniczo-Hutniczych krakowskiej AGH, obroniłam pracę magisterską pod tytułem „Bilans cieplny bloku energetycznego o mocy 125 MW w Elektrowni Stalowa Wola” nie przypuszczałam, że po upływie blisko czterech dekad przyjdzie mi z ogromną radością powrócić do tego niezwykle ciekawego obszaru.

A to wszystko za sprawą najnowszych „wydarzeń” inwestycyjnych w stalowolskiej elektrowni, mianowicie planowanej niebawem (początkowo w 2010 roku) budowie nowego bloku gazowo-parowego o mocy 400 MW.

Jednakże nicią przewodnią łączącą pierwszą przedwojenną „COPowską” elektrownię, potem tę z mojego dzieciństwa, i nieco później z mojej pracy magisterskiej, a skończywszy na tej najnowszej projektowanej jest „gaz”, który w moim życiu zawodowym okazał się czymś niezwykle ważnym, a to głównie z racji prawie 30-letniej pracy w PGNiG. Gaz ziemny wykorzystywano w elektrowni Stalowa Wola do wytwarzania pary napędzającej turbiny już z chwilą wybudowania odgałęzienia wysokoprężnego ø250 Sandomierz-Stalowa Wola od „dziejowego” gazociągu „Centralnego”.

Praktycznie przez cały okres swojej pracy Elektrownia Stalowa Wola wykorzystywała gaz ziemny do rozpałki kotłów rusztowych oraz przy spalaniu wieloczynnikowym (łącznie z węglem kamiennym w postaci pyłu). Nad zagadnieniem spalania wieloczynnikowego (gaz i węgiel) pochylili się mocno, poprzez sugestię mojego niezapomnianego promotora śp. Profesora Jana Sentka z AGH, we wspomnianej wyżej mojej pracy magisterskiej, nad określeniem między innymi optymalnego udziału mieszanki gazowo-węglowej przy spalaniu wieloczynnikowym dla uzyskania najniższego kosztu wytworzenia kilowatogodziny energii elektrycznej. W tym miejscu składam hołd nieżyjącemu już inżynierowi Michałowi Boguszowi, głównemu energetykowi elektrowni Stalowa Wola, wspianemu człowiekowi, tytanowi pracy, niezwykle specjalistcie w dziedzinie energetyki cieplnej, którego dyskretne odpowiedzi były dla mnie nieocenione przy opracowaniu pracy magisterskiej czyniąc z niej pracę o sporej wartości praktycznej.

Elektrownia była przy mnie od zawsze; w dzieciństwie oświetlała mój dom rodzinny, z okien mojego stalowolskiego liceum położonego na rzut beretem od elektrowni spoglądałem na smukłe kominy



for. arch. autorki

oraz monumentalne kontury bloków energetycznych, wynoszące się ponad sosnową ścianę okalającego elektrownię lasu, stanowiącego pozostałość po prastarej Puszczy Sandomierskiej. Kiedy na drugim roku studiów na AGH stanąłem przed wyborem specjalizacji bez zbytniego wahania wybrałem energetykę przemysłową. W elektrowni pracowało wielu moich kuzynów, powinowatych, sąsiadów. Jednym z nich był inżynier Adam Biały – dyrektor techniczny elektrowni, wybitny specjalista z zakresu turbin parowych oraz licznych inwestycji energetycznych zarówno krajowych jak i zagranicznych, późniejszy dyrektor elektrowni Kozienice, który za pew-



Wizualizacja elektrowni

ne znacząco wpłynął na wybór mojego kierunku kształcenia.

Rys historyczny Elektrowni Stalowa Wola

Elektrownia Stalowa Wola powstała w ramach projektu Centralnego Okręgu Przemysłowego. Uroczyste otwarcie elektrowni nastąpiło w święto narodowe 3 maja 1939 roku, kiedy to uruchomiono pierwszą turbinę o mocy 20 MW i dwa kotły rusztowe OR-45, a w sierpniu tegoż roku drugą turbinę 20 MW i następne dwa kotły. Budowę prowadziła francuska firma Als-Thom Belfort. Pierwsza nazwa elektrowni to „Elektrownia OZET” (Okręgowe Zakłady Energetyki Tarnów). Początkowo elektrownia dostarczała energię elektryczną na potrzeby powstałych w ramach COP-u w 1938 roku Zakładów Południowych (od 1948 roku Huta Stalowa Wola), a później w wyniku rozbudowy i modernizacji stała się podstawowym dostawcą energii elektrycznej i ciepłej dla przemysłu i okolicznych miast. Na początku lat pięćdziesiątych została rozbudowana o trzy kotły OP-100, turbinę kondensacyjną o mocy 35 MW i turbinę przeciwpięprężną o mocy 10 MW. Była to tak zwana Elektrownia I – całkowicie zlikwidowana w 2003 roku. Pod koniec lat pięćdziesiątych (1954–1957) wybudowana została Elektrownia II, składająca się z czterech kotłów pyłowych OP-130 i dwóch turbin kondensacyjnych o mocy po 50 MW każda. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia została ona gruntownie przebudowana dla potrzeb lokalnego ciepłownictwa, przede wszystkim w celu bezzwrotnego podgrzewu wody (faktycznie była to para przegrzana o temperaturze 170–180°C i ciśnieniu 12 ata) do podziemnego wytopu siarki w odległej o 27 km Kopalni „Jeziórko”. Należy w tym

miejscu przypomnieć, że rurociągiem transportującą parę przegrzaną na tak dużą odległość nie miał sobie w tym czasie równego na świecie. Modernizacja „Dwójki” polegała na wymianie turbin kondensacyjnych na ciepłownicze 7 UC 60 i 7 UP 40, wybudowano również dwa kotły wodne WP70 i WP120. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych (1963–1966) wybudowano dwa bloki energetyczne o mocy osiągalnej 125 MW każdy – w ten sposób powstała Elektrownia III, która została zaklasyfikowana do grupy elektrowni systemowych. W najlepszym okresie łączna moc Elektrowni Stalowa Wola wynosiła 450 MW.

Obecnie z mocą zainstalowaną 331 MW (energii elektrycznej) i 341 MW (energii ciepłej) jest elektrownią najmniejszą wśród elektrowni systemowych. Przez wiele lat Elektrownia Stalowa Wola funkcjonowała w ramach ZEOW (Zakłady Energetyczne Okręgu Wschodniego).

Od 1989 roku stała się samodzielnym przedsiębiorstwem państwowym, zaś od 1 października 1996 roku funkcjonowała jako spółka akcyjna.

Czas współczesny

W maju 2007 roku Skarb Państwa wniósł aportem akcje Elektrowni „Stalowa Wola” SA do Tauron Polska Energia SA w Katowicach. Sama zaś Grupa Tauron rozpoczęła działalność 9 maja 2007 roku – zgodnie z rządowym „Programem dla elektroenergetyki” – wniesiono do niej akcje: Energii Pro SA, Południowego Koncernu Energetycznego SA i Elektrowni Stalowa Wola SA. Spółka jest drugim co do wielkości producentem energii elektrycznej w Polsce oraz liderem w sprzedaży energii dla klientów korporacyjnych i indywidualnych.

Do pierwszej połowy 2014 roku w Elektrowni Stalowa Wola, w miejscu wyburzonej

w 2003 roku Elektrowni I, powstanie nowoczesny gazowo-parowy blok energetyczny. W dniu 7 maja 2010 roku w Katowicach PGNiG SA i Tauron Polska Energia oraz ich spółki zależne PGNiG Energia SA i Elektrownia Stalowa Wola SA podpisały umowę na budowę oraz eksploatację zasilanej gazem ziemnym elektrociepłowni z blokiem gazowo-parowym. Było to pokłosie, potwierdzone rok wcześniej, woli wspólnego działania dwóch największych polskich grup kapitałowych PGNiG i Tauron Polska, polegającej na budowie na terenie ESW największego w Polsce bloku parowo-gazowego. Gazowo-parowy blok energetyczny o mocy 400 MW będzie zużywał około 550 mln m³/rok gazu. Gorąca woda będzie wykorzystywana na potrzeby komunalne Stalowej Woli i Niska, zaś parę technologiczną będą użytkować pobliskie zakłady przemysłowe. Budowa elektrociepłowni ma być finansowana w formule „project finance” – intencją obu udziałowców jest pozyskanie finansowania zewnętrznego w wysokości 50% wartości zadania, drugą połowę obie spółki zamierzają wyłożyć ze środków własnych. Koszt inwestycji szacowany jest na 1,8 mld złotych. Szczególnymi atrybutami lokalizacji bloku parowo-gazowego w miejscu zlikwidowanej Elektrowni I jest bliskość gazociągu zasilającego DN 700 Jarosław-Puławy i stosunkowo łatwe wyprowadzenie mocy elektrycznej poprzez znajdującą się w sąsiedztwie, a należąca do PSE Operator rozdzielni 220 kV. Jednocześnie łatwe będzie też wyprowadzenie ciepła z uwagi na istniejącą infrastrukturę wodno-parową. Mocną stroną bloków parowo-gazowych jest ich bardzo wysoka – w porównaniu z klasycznymi blokami węglowymi – sprawność sięgająca 58% brutto przy pracy kondensacyjnej. Zamiana paliwa z węgla kamiennego na gaz ziemny zredukuje znacznie emisję tlenków węgla, siarki oraz pyłów, bowiem spalanie gazu ziemnego praktycznie nie daje takich zanieczyszczeń, a odpowiednia konstrukcja turbiny gazowej zapewni śladową emisję tlenków azotu.

Dodatkowo w elektrowni w najbliższym czasie zaplanowana jest przebudowa istniejących kotłów węglowych z przystosowaniem ich do pełniejszego spalania biomasy. Elektrownia Stalowa Wola od dłuższego już czasu z dużym powodzeniem spala biomasę (wierzba energetyczna, wiklina, słoma, odpady tartaczne i leśne itp.) – osiągając rekordowy poziom spalania tego rodzaju paliwa, który w 2009 roku wyniósł około 120 tysięcy ton biomasy, co pozwoliło wyprodukować 100 tys. MWh „zielonej energii”.

✉ **Andrzej Dziura,**
PGNiG, Gazownia Sandomierska

Spotkanie noworoczne Wychowanków

Organizowane od kilkunastu lat spotkania oplatkowe są dla Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej imprezą ważną i cieszącą się powodzeniem. Około 160 osób spotkało się w południe 14 stycznia 2011 roku w reprezentacyjnej auli naszej uczelni, by podzielić się oplatkiem, złożyć sobie życzenia noworoczne i przy lampce wina porozmawiać o sprawach ważnych i mniej ważnych.

Przyjechali rzecznicy kół Stowarzyszenia Wychowanków, od Jarosławia po Wrocław i od Krosna po Piotrków Trybunalski, przyszli miejscowi oraz delegacja Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Była bardzo serdeczna atmosfera.

Najpierw Przewodniczący Stowarzyszenia prof. Stanisław Mitkowski powitał uczestników, a wśród nich Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusia, który poproszony o zabranie głosu przedstawił bardzo optymistyczną wizję rozwoju uczelni: w budowie są nowe obiekty, pracownicy biorą udział w ważnych projektach badawczych, wielu maturzystów zgłasza się do nas na studia. Dobra kondycja uczelni jest zasługą również wielu wychowanków, rzetelnie działających w życiu gospodarczym i społecznym naszego kraju.

Następnie dwaj – związani z akademią – duchowni: ks. Andrzej Szczotka i ks. Andrzej Waksmański, przygotowali wszystkich duchowo do łamania się oplatkiem i składania życzeń. Zabrzmiała kolęda „A wczora z wieczora” i jak rokrocznie można było usłyszeć zdrowia, zdrowia... Oby te życzenia się spełniły! Bo przecież każdy absolwent AGH powinien być zdrowy, a jeśli do tego jest członkiem Stowarzyszenia Wychowanków – mieć wiele sukcesów i żyć długo.

Wychowankowie spotkali się ze swoimi profesorami i kolegami ze studiów, wspominali dawne czasy, dzielili się wiadomościami o innych znajomych. Tylko jeden uczestnik nie spotkał żadnego swojego nauczyciela ani kompana ze studiów. To senior Stowarzyszenia Wychowanków, 98-letni Stefan Radziszewski! Chętnie jednak wdawał się w rozmowy z „młodzieżą” i rześki wytrzymał do końca półtoragodzinnego spotkania.

Spotkanie przygotowała – jak zwykle – koleżanka Helena Pitera, a prezentację fotograficzną wydarzeń stowarzyszeniowych w roku 2010 – kolega Zygmunt Kulig.

✉ Andrzej Miga



fot. ZS



Z dawnych studenckich lat

pierwszego rocznika na Wydziale Elektromechanicznym

...jeszcze raz dziękuję za przesłaną mi książkę prof. Bębna (*Nie tylko z przymrożeniem oka – wspomnienia i anegdoty uczelniane przez życie pisane* [przyp. red.]) – jestem nią zachwycony – zawiera dużo – już zapomnianych wydarzeń i anegdot... Jerzy Kobylecki

Swoje wspomnienia o Wydziale Elektromechanicznym AGH rozpoczyna prof. Bębna od roku 1949 – pragnąłbym uzupełnić je o lata wcześniejsze, w których miałem zaszczyt uczestniczyć.

Mój kontakt z AG (wówczas tak się nazywała nasza uczelnia) rozpoczął się już w styczniu 1945 roku, a rozpoczął się od wielkiego sprzątnięcia budynku AG. Ten kontakt został przerwany 28 lutego 1945 roku na skutek aresztowania mnie przez UB, jako oficera AK. Zwolniony w maju tego samego roku musiałem opuścić Kraków, do którego wróciłem w okresie dekonspiracji Armii Krajowej (X–XI 1945).

W okresie mej nieobecności w Krakowie uruchomiony został w sierpniu lub wrześniu 1945 roku Wydział Elektro-Mechaniczny AG. Pierwszy rocznik studentów tego wydziału był nieliczny – z jego składu

pamiętam tylko trzy nazwiska – Zahaczewski, Schiller i Słuszkiewicz

Wolny od „wojennych” obciążeń, zgłosiłem się w grudniu 1945 roku na Wydział Elektro-Mechaniczny AG, który rozpoczynał drugi z kolei rocznik studiów od 15 stycznia 1946 roku. Wraz ze mną rozpoczęło studia 120 Kolegów. Nauka odbywała się w prymitywnych warunkach z siedzeniem na deskach podpartych klockami drewna.

W 1947 roku założyłem wraz z kilku kolegami Koło Naukowe Elektro-Mechaników, w którym pełniłem funkcję prezesa. Nasza działalność koncentrowała się na opracowywaniu i dostarczaniu kolegom materiałów do wykładów i ćwiczeń

W tym okresie na AG działało Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej (SSAG), którego przewodniczącym



Zarząd Koła Naukowego Elektromechaników (04.1949) – zdjęcie wykonane na dachu AGH

był Lech Kobyliński. W latach następnych funkcję tę objął niesławnej pamięci Androsiuk – funkcjonariusz UB.

Z tego okresu posiadam kilka fotografii, które załączam do niniejszego listu. Są one opisane bardzo nieprecyzyjnie co wynika z braków mej pamięci.



for. arch. autora

AGH – Wydział Elektro-Mechaniczny, II rok studiów (1947). W środku prof. Jan Krauze – dziekan, z lewej Jerzy Kobylecki.

Studia zakończyłem w 1949 roku, uzyskałem wtedy absolutorium i od 4 lipca 1949 roku rozpocząłem pracę w Głównym Instytucie Górniczym w Katowicach, jednocześnie uzupełniając zaległe egzaminy. Pracę dyplomową, której promotorem był prof. Oktawian Popowicz, obroniłem 28 czerwca 1951 roku.

O ile mi wiadomo studia naszego rocznika ukończyło 80 kolegów, z których do dnia dzisiejszego żyje około 15 (spotykamy się obecnie corocznie, w ostatnią sobotę maja).

Studia na naszym wydziale były bardzo intensywne – w pamięci pozostały mi nazwiska naszych profesorów, o których zachowuję wdzięczną pamięć.

Dziękaniem naszego wydziału był prof. Jan Krauze, a wykładawcami profesorowie: Wrona – matematyka; Luśniak – geometria wykreślna; Jeżewski – fizyka; Czerski – chemia; Ziemba – mechanika teoretyczna, wytrzymałość materiałów; Krauze – rysunek techniczny, części maszyn; Panow – mineralogia i geologia; Łoskiewicz – metaloznawstwo; Biernawski – obróbka mechaniczna materiałów; Popielski – pomiary warsztatowe; Litwiniszyn – hydromechanika, wentylacja kopalń; Dawidowski – termodynamika; Kurzawa – elektrotechnika; Budryk – zasady górnictwa; Syryjczyk – spawalnictwo; Szawłowski – kotły, silniki parowe i spalinowe, pomiary maszynowe,



AGH – Zarząd SITG (1947 r.)

projektowanie siłowni; Ciechanowicz – silniki wodne, pompy, rurociągi i sprężarki; Szklarski – napędy elektryczne, elektryfikacja, trakcja elektryczna; Popowicz – maszyny wyciągowe, maszyny do urabiania skał.

Był to zatem wyborowy zestaw wykładowców, który na pewno dobrze zapisał się w historii AGH.

O ile się orientuję Wydział Elektro-Mechaniczny w następnych latach został przekształcony w dwa: Wydział Elektryfikacji i Wydział Mechanizacji, co przyczyniło się do pewnego zapomnienia o pierwotnej nazwie i zakresie studiów w dziedzinie elektromechaniki w AGH.

Koleczy, którzy skończyli studia w tym samym roku co ja, a także w kilku latach

następnych (różnie się kształtowały lich losy) szybko weszli w sferę zatrudnienia przemysłowego – w kopalniach, biurach projektowych, uczelniach i instytutach naukowych, a o ich zatrudnieniu decydowała komisja złożona z pracowników akademii i przemysłu, kierująca ich do zgłaszających się zakładów pracy.

Jestem dumny z mojej przynależności do społeczeństwa Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej – i mam tę satysfakcję, że mój wnuk jest też studentem akademii i niedługo będzie bronił pracę dyplomową.

Łączę wyrazy szacunku wraz z górnym pozdrowieniem „Szczęść Boże”.

✉ Jerzy Kobylecki



AGH – Barbórka 1947 – Lis Major



AGH – Barbórka 1947 – knajpa piwna (z kuflem Furmański).

Zabytkowe kopalnie i skanseny górnicze

na kartkach pocztowych wydanych przez Poczta Polska

W ostatnich latach Poczta Polska wydaje cyklicznie serie ilustrowanych kartek pocztowych z wydrukowanym znaczkiem, tak zwanych całostek. Najstarszą, nadal kontynuowaną, jest wydawana od 2003 roku seria Piękno ziemi Polskiej. Inne serie obecnie wydawane to: parki narodowe, historyczne obiekty instytucji kultury w Polsce, polscy projektanci znaczków pocztowych, znikające rzemiosła, obiekty z Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce, szlak cysterski w Polsce, polskie placówki dyplomatyczne. Z przyjemnością pragnę odnotować, że do tych tematów w 2009 roku Poczta Polska dołączyła serię kopalnie zabytkowe i skanseny górnicze. W ramach tego cyklu tematycznego wydano w 2009 roku dwie kartki, a w roku 2010 trzy kartki. Inicjatorem i pomysłodawcą tego cyklu, do którego przekała władze Poczty Polskiej, był zmarły w 2009 roku w wieku 44 lat dyrektor generalny Wyższego Urzędu Górniczego Grzegorz Paździorek.

Jak już wspominałem pierwsze dwie kartki tej serii weszły do obiegu pocztowego w nakładzie po 27 tysięcy sztuk w 2009 roku – dokładnie 28. lutego. Na pierwszej z nich pokazanej na rys. 1 (numer według Katalogu Fischera Cp 1491) przedstawiono:

- na znaku opłaty o wartości 1,45 zł – budynek Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach;
- na ilustracji: zdjęcia komory srebrnej, chodnika podziemnego oraz komory zawalowej w Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach.

Na drugiej kartce, pokazanej na rys. 2 (Cp 1492) przedstawiono:

- na znaku opłaty o wartości 1,45 zł – fragment wyciągowej maszyny parowej w Skansenie Górniczym „Królowa Luiza” w Zabrze,
- na ilustracji: zdjęcia chodnika podziemnego z wózkiem węglowym, fragment maszyny parowej oraz wózek ze znakiem Poczty Polskiej i napisem „Poczta sztolniowa”.

Kolejne trzy kartki weszły do obiegu 24 lutego 2010 roku, w nakładzie po 29 500 sztuk. Na pierwszej z nich, pokazanej na rys. 3 (Cp 1529) przedstawiono:

- na znaku opłaty o wartości 1,55 zł: szczyt Zabytkowej Kopalni „Ignacy”,



Rys. 1. Kartka pocztowa Cp 1491. Kopalnia srebra w Tarnowskich Górach.



Rys. 2. Kartka pocztowa Cp 1492. Skansen Górniczy „Królowa Luiza”.



Rys. 3. Kartka pocztowa Cp 1529. Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”.

- na ilustracji: zdjęcie wieży ciśnień i szybu „Głowacki” Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Rybniku.

Na drugiej kartce, pokazanej na rys. 4 (Cp 1530) przedstawiono:

- na znaku opłaty o wartości 1,55 zł – korytarz podziemny sztolni „Czarnego Pstrąga” w Tarnowskich Górach,
- na ilustracji: zdjęcie zabytkowego wejścia do szybu „Ewa”, prowadzącego do sztolni.

Na trzeciej kartce, pokazanej na rys. 5 (Cp 1531) przedstawiono:

- na znaku opłaty o wartości 1,55 zł – trasę kolejki podziemnej w Zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego „Guido” w Zabrze,
- na ilustracji: zdjęcie szybu Zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego „Guido”.

Wszystkie kartki o wymiarach 148 × 105 mm, wydrukowano jednostronnie, techniką offsetową, na kartonie białym.

W dniu wprowadzenia do obiegu ostatnich trzech kartek, z inicjatywy filatelistów – członków Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego Polskiego Związku Filatelistów, stosowano datowniki okolicznościowe w Urzędach Poczтовых: Rybnik 1, Tarnowskie Góry 1, Zabrze 1. Reprodukcje tych datowników, które można traktować jako datowniki pierwszego dnia obiegu, pokazano na rys. 7.

Zainteresowanych tematyka emisji znaczków pocztowych Poczty Polskiej (znaczków, całostek – kartek i kopert z nadrukowanym znaczkiem, datowników okolicznościowych) odsyłam do internetowego katalogu umieszczonego na stronie:

www.kzp.pl

Na zakończenie pragnę wspomnieć o pierwszych polskich kartkach pocztowych o tematyce górniczej. Wydane one zostały w 1931 roku w ramach serii kartek pocztowych z nadrukowanym znakiem opłaty z podobizną Henryka Sienkiewicza. Na jednej z 32 ilustracji pokazano kopalnie nafty w Boryslawiu (rys. 6). Zdjęcie to powtórzone zostało jeszcze później na innych seriach kartek pocztowych.

✉ Stanisław Mitkowski



Rys. 4. Kartka pocztowa Cp 1530. Sztolnia „Czarnego Pstrąga” w Tarnowskich Górach.



Rys. 5. Kartka pocztowa Cp 1531. Zabytkowa Kopalnia Węgla Kamiennego „Guido” w Zabrze.



Rys. 7. Kartka pocztowa Cp 50. Kopalnie nafty w Boryslawiu.



Rys. 6. Datowniki okolicznościowe stosowane 24.02.2010 w Urzędach Pocztowych: Rybnik 1, Tarnowskie Góry 1, Zabrze 1.

Na Górnnicze Świętowanie

od Bronisławy Betlej

BRONISŁAWA BETLEJ. Poetka, prozaik. Autorka posiada bogaty dorobek literacki – w zbiorach znajduje się około 23 tysiące wierszy oczekujących na opublikowanie. Poetka mimo zaawansowanego wieku, tworzy nadal z ogromną pasją.

Jest członkiem Związku Literatów Polskich, figuruje w wielu Międzynarodowych Encyklopediach wydawanych przez Cambridge: Dictionary of International Biography, The Cambridge Blue Book Woman of The Year (2005), International Who's Who in Poetry and Poets (199/2000), International Who's Who in Poetry and Poets (2001/2002), Biographical Association Directory (1996/1997), International Who is Who Intellectuals (1995/1996), The Worlds Who's Who Woman (1994/1995).

Poetka za swą działalność literacką została umieszczona w „Międzynarodowym Słowniku dwóch tysięcy wybitnych osobowości na świecie” (1996/1997). Autorka posiada prestiżowy tytuł i legitymację „FIBA” nadaną przez International Biographical Association w Cambridge w 1995 roku.



for. arch. BB

Górnice Świętowanie

Czas nadszedł – świętowania – powracają wspomnienia – tak wiele ich było – pisane latami drogie sercu – miłe – Braci Górnicy spotkania – opowieści – iza się zakręci wszak tyłu odeszło – pewno w niebie świętują – obok tronu Króla – Święta Barbara – u Stwórcy – wyprosiła by pozwolił – żałobę ułagodził – choć zmęczeni srodze – z ziemskiej drogi odeszli – powracają serdeczni stają obok Szttygara – i Tych którzy z nimi dzielili codzienność – Idą żywi w pochodzie – ramię przy ramieniu – wiatr spowolniał łagodnie pieści pióropusze – idą do świątyni by pokłonić się Panu i Świętej Barbarze – choć się zmienia wszystko w tym szalonym świecie – Ona wierna Synów zawsze – ma w obronie – nie pozwoli zniszczyć piękną tradycję – choć oczy przysłania niewiadomej zasłona trzeba się radować smutki precz odpędzić – przy kufelku piwa – gromkim śpiewem święto – ubogacą radością i niech tak będzie tak bardzo potrzeba w wieku nowym szalonym rozgrzać zimne serca – by nie czuły żalu – Wiwat – Wszystkim zdrowia, życzę niech się los uśmiechnie – dobre prognozy rządy zaoferują – nadzieję obudzą ciężką niebezpieczną pracę górników docenią – widmo niedostatku odsuną – by sen był spokojny – Niech z uznaniem – pochylą głowy – niebezpieczne zmaganie codzienne docenią – wynagrodzą godnie Brac górnicy sprawiedliwie dostrzegą – uszanują

W zgodzie z tradycją

Pora świętowania jakże uroczysta – tyle się zmieniło burze czas serwowal – lecz nie zginęła tradycja – dziś serca otwarte na spotkanie z braćmi – świat naprzód nie dostrzega człowieka – nowe budują na ruchomych piaskach – a przecież praca – zapal i uczciwa prawda-czynią Naród bogatszy – z wielkich obietnic – maleńkie

spełnienia – z obszarów wrażliwości – czas wykreśla marzenia – pustkę i niepewność feruje codzienne Górnicy Stan tyle w tym słowie zawarte jest treści historia ustawia wciąż nowe wyzwania – czas kradnie nadzieje – wartość człowieka znakiem zapytania obojętność – zapełnia nowe kalendarze – Boleje Święta Barbara – ze smutkiem z góry spogląda – jak gwiazda rozświetla ciemne korytarze – z pośpiechu czasu – zagubienia i niepewności w której trudno lico ubrać w uśmiech – wyprowadź Patronko Górników Niech się rozjaśni zatroskane twarze – dobroć obejmie i cichy dostatek – szacunek i wiarę odzyska człowiek – w wielu dziwnych sloganach miraż obietnica – kłamstwo bierze górę nad sprawiedliwością – a przecież wolność o którą walczyli tak ciężka – udźwignąć nie mogą Trudne i smutne rozważania – a przecież wierzyć trzeba że jutro się opamięta – znów rozkwitną gwarem i pracy odgłosem podziemne korytarze – bogactwo ziemi zbiorą Górnicy i oddadzą bliźnim – serdeczność zapanuje – zgoda rękę poda – radość zagości na zmęczonych twarzach – stanie się ciepło w naszym Polskim Domu – nikt nie będzie zazdrościł szczęścia i radości – ciepłem słońca nasyci pragnienia codzienne godność i prawda staną się znów ważne – O Święta Barbaro petycję do Króla wyślij z prośbą o łaski wszyscy żyjemy w naszym kraju Ojczyźnie – niech nie zabraknie pracy i troski o każdego człowieka – wyciszmy trudne nasze gorzkie żale – uwierzmy w przyszłość która wciąż przed nami – podajmy dłonie Braciom niech ramię przy ramieniu odwagę pozwoli by trudne jutro przyjmować z ufnością – niech pieśń Górnicy zabrzmi z wielką siłą radosne echo jej strofy pomnoży – zgodnie z tradycją uczcijmy ważne święto – niech żyje Stan Górnicy – zatryumfuje radość – wolność rozkwitnie uroczystą godnością i prawdą – niech każdy dozna szczęścia i spełnienia...

Bronisława Betlej

4 grudnia 2010

„Wydobyte” z pamięci

35 Lat Koła SW AGH w KWB „Bełchatów”

W 2010 roku PGE KWB „Bełchatów” SA realizowała liczne przedsięwzięcia artystyczne – kulturalne związane z obchodami 35-lecia Kopalni Bełchatów. Jednak z kronikarskiego względu należy wspomnieć, iż pierwsze skromne obchody Dnia Górnika w Bełchatowie odnotowano już w 1973 roku, które zorganizowała kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników Delegatury Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego z Wrocławia i Oddziału Terenowego SOWI KWB Konin w Bełchatowie. Jednak Bełchatowski Zespół Górniczo – Energetyczny został formalnie powołany Uchwałą nr 14/75 Rady Ministrów z 17 stycznia 1975 roku. W tym samym dniu Minister Górnictwa i Energetyki Zarządzeniem nr 3 powołał PP Kopalnię Węgla Brunatnego Bełchatów w budowie z dyrektorem Stanisławem Drozdowskim.

Do pionierskich działań wpisywało się wielu kolegów tworząc koła organizacji młodzieżowych, związkowych i naukowo-technicznych. Wśród nich znaleźli się także członkowie Stowarzyszenia Wychowanek Akademii Górniczo-Hutniczej. Inicjatorami pierwszych spotkań byli: Stanisław Drozdowski, Stanisław Dyguda, Jerzy Gramatyka, Tadeusz Pałac, Bolesław Herudziński, Maria i Leon Wojnowscy, Józef Salwach, Jacek Frątczak, Julian Boruń, Tadeusz Pałac, Stanisław Bracichowicz, Weronika i Czesław Kanicy, Wiesław Kondziola, Józef Kowalski, Teresa Skopicz-Radkiewicz, Józef Kuszneruk, Józef Limanówka, Stanisław Wieczorek, Stanisław Stępień, Zbigniew Skalski, Rafał Stolarczyk, Zbigniew Bilski, Andrzej Kłosiński, Mieczysław Rek, Edward Stasiowski.

Koło SW AGH ukonstytuowało się w marcu 1975 roku i w dwa miesiące później drugiego maja zostało wpisane, za pośrednictwem Rzecznika Koła nr 43 Stanisława Dygudy, do rejestru w Zarządzie Głównym SW AGH w Krakowie. Pierwsze zebranie organizacyjno-wyborcze koła odbyło się, według statutowo wymaganego porządku obrad, 4 marca 1976 roku w siedzibie Klubu Gwarek przy ul. 19 Stycznia. Uwidocznieni na zdjęciu, członkowie założyciele Koła Stowarzyszenia w KWB Bełchatów w budowie radośnie przywitani przedstawiciele ZG SW AGH panią dr inż. Krystynę Norwicz i pana doc. dr inż. Kazimierza Matła.

W skład zarządu koła wybrano: Stanisława Drozdowskiego – przewodniczącym, Jerzego Gramatykę – wiceprzewodniczącym, Stanisława Dygudę – wiceprzewod-

niczącym jednocześnie Rzecznikiem Koła, Ewę Zaręba – sekretarzem, Włodzimierza Śniegowskiego – skarbnikiem, Leona Wojnowskiego – członkiem. Dla wzmocnienia sprawności organizacyjnej Koła powołano komisje problemowe i Radę Młodych Specjalistów. Do upowszechniania osiągnięć uczelni zobowiązali się Józef Kuszneruk, Andrzej Kłosiński, Teresa Skopicz-Radkiewicz. Organizację współdziałania pracowników naukowych uczelni w rozwiązywanie problemów województwa piotrkowskiego powierzono Leszkowi Wyslockiemu, Jerzemu Gramatyce, Józefowi Salwachowi, Tadeuszowi Pałacowi. Do redakcji kroni-



Na zebraniu organizacyjno-wyborczym, od lewej: dr inż. Krystyna Norwicz, doc dr inż. Kazimierz Matł, inż. Jerzy Gramatyka, mgr inż. Stanisław Dyguda

ki koła powołano zespół w składzie: Jacek Frątczak, Rafał Stolarczyk, Zbigniew Bilski. Do utworzenia RMS zobowiązano Bolesława Herudzińskiego. Pierwszą umowę o współpracy z AGH podpisano już 10 lipca 1975 roku.

Wśród pionierów rozpoczynających budowę Kopalni Bełchatów było wielu znakomych fachowców i organizatorów życia społeczno-zawodowego i kulturalnego także z innych krajowych ośrodków szkolnictwa wyższego, średniego i zawodowego, a w szczególności z województw: Śląskiego, Dolnośląskiego (Wrocławia, Zgorzelca), Wielkopolskiego (Konina, Adamowa), Łódzkiego (Pabianic, Piotrkowa Tryb. Radoomska, Wielunia i Sieradza). Wyniesione doświadczenia z życia akademickiego inspirowały do kształtowania właściwej obyczajowości zawodowej i stylu życia. Wywodzący się z tych gremiów czołowi aktywiści postanowili zespolic wysiłki na wszystkich kierunkach prowadzących do bez zwłoczno-ego wdrożenia budowy Kopalni Bełcha-

tów. Wychodząc z potrzeby najpiękniejszego przestania zawodu górniczego jakim jest jednocześnie sił załogi w obliczu niewyobrażalnych wyzwań i trudności jakie pojawiały się przy uruchomieniu budowy Bełchatowskiego Zespołu Górniczo-Energetycznego 11 czerwca 1974 roku powołano Koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa.

Jednym z głównych celów działalności tych kół było propagowanie zawodu górnika wśród młodzieży szkół podstawowych i średnich na terenie przyszłego Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego. Tylko w 1975 roku złożono około 100 wizyt w różnego rodzaju szkołach wygłaszając pogadanki o znaczeniu budowy kopalni i elektrowni. Te działania w poważny sposób przyczyniały się do napływu młodzieży do szkolnictwa zawodowego, które jako jedyne w okręgu piotrkowskim wykonywały plany naboru uczniów. W czerwcu 1974 roku

podjęto decyzję o uruchomieniu przyzakładowych szkół górniczych w Bełchatowie i Kamieńsku, a już w dniach 27 i 29 września 1974 roku odbyły się uroczyste ślubowania zgodnie z obowiązującym rytuałem w szkolnictwie górnictwa węgla kamiennego. Sprawy wychowania młodzieży były zawsze przedmiotem szczególnej troski.

Wizyty i spotkania z okazji Dnia Górnika w szkołach i przedszkolach na stałe weszły do kalendarza uroczystości nie tylko w bełchatowskim zagłębiu. Cykle spotkań i współpracy ze szkołami trwają nieprzerwanie do dzisiaj i stanowią pewną tradycję. Zaproszenia dla górników napływają także ze Szkoły Podstawowej nr 88 z Warszawy-Okęcie, Starych Babic, Broszęcina, Przedszkola z Izabelina k/Warszawy, SP nr 12 z Piotrkowa Tryb. Święto górników było wielką atrakcją w tych środowiskach i stosowną okazją do opowiedzenia najmłodszym o zawodzie i wielowiekowych zwyczajach. Był to doskonały sposób propagowania górniczych tradycji.

Pierwsze obchody z pełną paletą kulturowania tradycji górniczych rozpoczęto w 1975 roku. Zostało to odnotowane w jedynym ogólnopolskim piśmie satyrycznym w okresie PRL, dwutygodniku „Karuzela” pt.: *Belchatowskie pierony*. Pochód Lisów z Lis Majorem i kontrapunktami na koniach, za nimi kierownictwo kopalni na bryczkach, orkiestra kopalniana i górnicy w strojach galowych oraz młodzież szkół górniczych z pochodniami. Taki pochód maszerował ulicami pod Urząd Miasta. Tu następowało symboliczne przekazanie władzy górnikom

wszeczniających Kulturę Filmową w Częstochowie w 1979 roku.

W 1980 roku, 22 członków koła wsparło odbudowę figur sprzed wejścia do gmachu głównego AGH wykupując rozprowadzane przez ZG Stowarzyszenia okolicznościowe cegiełki. Oprócz organizacji życia kulturalnego członkowie koła starali się często załatwić całkiem „przyziemne sprawy” jak na owe czasy. Na przykład Zarząd Koła na posiedzeniu 26 listopada 1984 roku uwzględniając zaangażowanie w pracach koła „...dokonał przydziału zakupionych

nad budową ZGE Belchatów. Uroczyste go podpisania tego dokumentu dokonano 1 sierpnia 1976 roku w sali Herbowej Urzędu Miasta w Belchatowie.

Do udanych pionierskich działań należy zaliczyć powołanie Rady Młodych Specjalistów i doradców technicznych, których zadaniem było wdrażanie innowacyjności, wynalazczości i racjonalizacji. W ten nurt rewolucji naukowo-technicznej doskonale wpisały się: TMMT – Turniej Młodych Mistrzów Techniki, TMMG – Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności. Zakładowi reprezentanci tych turniejów często byli wyróżniani nagrodami ministerialnymi i wojewódzkimi. Rozwój tych gremiów i popularyzacja najciekawszych rozwiązań technicznych dotyczących układów technologicznych wydobywania kopalni, sprzętu technologicznego oraz warsztatów naprawczych doprowadziło do utworzenia Klubu Techniki i Racjonalizacji, a cztery lata później a więc w 1980 roku powołania Zakładowego Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej. Gromadzone doświadczenia z obserwacji wdrażania poszczególnych etapów tej wielkiej inwestycji i osiągnięcia produkcyjne były i są prezentowane na różnego rodzaju ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach, szkołach jakości, kongresach naukowo-technicznych. Pierwsze wystawy: „Węgiel Brunatny Szansą Regionu Belchatowskiego” zorganizowana w dniach 29 sierpnia – 17 listopada 1973 roku w Belchatowie, następna „Belchatów – Nowe Zagłębie Górniczo-Energetyczne” 18 listopada 1977 – 28 lutego 1978 roku w Warszawie w Muzeum Techniki PKiN, oraz „Kopalnia Belchatów Zamierzenia i Rzeczywistość” także w Warszawie w MT PKiN 19 listopada 1984 – 18 marca 1985 roku, znacznie przyczyniały się do przełamywania barier rozwoju energetyki na węgla brunatnym wydobywanego metodami odkrywkowymi.

Wychowankowie AGH pracują od uruchomienia budowy KWBB na różnych stanowiskach, od nadgórników, sztygarów, nadsztygarów, kierowników oddziałów i działów, głównych specjalistów, kierowników robót górniczych, do dyrektorów naczelnych. Byli też wybierani na radnych Rady Miejskiej Belchatowa. W pierwszej kadencji znaleźli się Radosław Herudziński i Włodzimierz Kuliński, którego radni wybrali na funkcję Wiceprezydenta Miasta, a po dwóch latach powierzono mu stanowisko Wojewody Piotrkowskiego. W drugiej kadencji największy sukces odnotowali Stanisława Drozdowski – Przewodniczący RM, Bolesław Herudziński – Wiceprzewodniczący RM i Jerzy Gramatyka – Przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej. W trzeciej kadencji najlepszy wynik wyborczy osiągnął Bolesław Herudziński i został Przewodniczącym RM. W obecnej kadencji



for. arch. autora

Uroczystość pasowania na górników uczniów Zasadniczej Szkoły Górniczej w Belchatowie.

Stoją od lewej: (Młode Lisy), dwóch uczniów, (Lis Major) Bolesław Herudziński, (Stare Strzechy) Aleksander Chachulski, Jerzy Gramatyka, Jan Bonio

w postaci wręczenia kluczy. Następnie władze miejskie jako goście górników wyruszały wraz z całym orszakiem na Karczme Piwną i Comber Babski.

Ponieważ w owym czasie nie było dużych sal i trudno było młodym pracownikom otrzymać zaproszenia, dlatego władze organizacji młodzieżowej wraz z Klubem Młodzieżowym Perlik i Łożą Syderców postanowili organizować również Młodzieżowe Spotkania Gwarków. Od 1987 roku organizowane były Spotkania Gwarków Honorowych Dawców Krwi. HDK-owcy rozpoczęli swoją działalność już 22.11.1974 roku. Inicjatorami pierwszej akcji krwiodawstwa na terenie Rogowca byli: Bolesław Herudziński, Jerzy Kapłoniak, Jan Wojtaszewski, Stanisław Wieczorek.

Przez kilkanaście lat funkcjonował Dyskusyjny Klub Filmowy. Popularyzacja kultury filmowej oraz przygotowywanie młodego widza do pełnowartościowego odbioru filmów trudnych i kontrowersyjnych trafiała na podatny grunt. Młodzi budowniczy ZGE Belchatów zgrupowani w DKF Zabierka pod przewodnictwem Jerzego Tuleckiego otrzymali Honorowy Dyplom Ministra Kultury i Sztuki na III Ogólnopolskim Spotkaniu Działaczy Upo-

z inicjatywy i starania Zarządu Koła 20 sztuk zamrażarek.”

W tym początkowym okresie budowy kopalni właściwa organizacja toku nauczania wymagała podejmowania odważnych inicjatyw. Już 1 września 1974 roku zorganizowano pierwsze klasy nauki zawodu górniczego, pod nadzorem Teresy Skopicz-Radkiewicz, w istniejących szkołach ogólnokształcących w Belchatowie i Kamieńsku. Nie posiadając własnej bazy szkoleniowej kopalnia korzystała z pomocy sześciu różnych szkół i warsztatów szkolnych, rozlokowanych w pięciu miastach odległych od 20 do 50 km od zakładu. Dlatego też zainspirowana przez członków SW AGH organizacja młodzieżowa podjęła patronat wewnątrzzakładowy nad rozbudową I Liceum Ogólnokształcącego w Belchatowie jako bazy wykładowej dla ZSG KWB Belchatów. Prace rozpoczęto w lutym 1976 roku, a obiekt do użytku przekazano 1 września 1976 roku. Tak sprawne przedsięwzięcie mogło być zrealizowane przy dużym zaangażowaniu własnych sił wykonawczych i młodzieży szkolnej. To współdziałanie posłużyło do przyspieszenia pracy nad programem ogólnokrajowego patronatu organizacji młodzieżowych

w radzie zasiadają dwaj wychowankowie AGH Krzysztof Pierzchała i Włodzimierz Kuliński. W pierwszych wyborach do Rady Powiatu znakomite poparcie uzyskał Stanisław Drozdowski i został Wicestarostą Powiatu Bełchatowskiego. Dwaj członkowie Koła KWBB byli posłami na Sejm: Józef Kowalski w IX kadencji Sejmu PRL, a Bolesław Herudziński w II kadencji Rzeczypospolitej Polskiej.

Członkowie SW AGH zawsze wykazywali się wielką skutecznością mobilizowania organizacji młodzieżowych, polityczno-społecznych, inżynieryjno-technicznych, zawodowych i odpowiednich środowisk naukowych. Dzięki tym działaniom rozbudowa miasta jako bazy mieszkaniowej dla załóg budujących Zespół Górniczo-Energetyczny Bełchatów nadążała za zapotrzebowaniami społecznymi, a budowa kopalni i elektrowni została zrealizowana terminowo. Dzisiaj PGE GiEK SA Oddział Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów i PGE GiEK SA Oddział Elektrownia Bełchatów wzorowo realizują swoje misje i stały się bazą rozwoju najnowocześniejszej energetyki tworzącej trzon państwowego bezpieczeństwa energetycznego Polski. Trudny i jakże bardzo skomplikowany proces konsolidacji przyszłej grupy kapitałowej PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna Spółka Akcyjna prowadzi Prezes Zarządu Jacek Kaczorowski absolwent Wydziału Górniczego AGH. Tutaj budowany jest najnowocześniejszy blok energetyczny pod nadzorem Głównego Inżyniera – Dyrektora Projektu Budowy Bloku o mocy 858MW Piotra Szmaja absolwenta Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki AGH. Tutaj realizuje się projekty przechwytywania i magazynowanie dwutlenku węgla pod ziemią, redukcją emisji, a także zwiększenie efektywności energetycznej.

Władze AGH podpisały w dniu 25 czerwca 2010 roku z Ministerstwem Środowiska umowę na prowadzenie przez tę uczelnię badań nad tzw. czystymi technologiami węglowymi w ramach Unijnego Węzła Wiedzy i Innowacji. Będzie to konsorcjum uczelni, jednostek badawczych i firm, zajmujące się nowoczesnymi metodami pozyskiwania energii, głównie z węgla. W skład konsorcjum, działającego w ramach polskiego Węzła Wiedzy i Innowacji wejdą: Akademia Górniczo-Hutnicza, która będzie koordynatorem przedsięwzięcia, Politechnika Śląska, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Wrocławska, Główny Instytut Górnictwa, Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla, TAURON, ZAK Kędzierzyn, LOTOS oraz PGNiG. Jak widać brakuje w tym wykazie PGE.

Głównym przestaniem Stowarzyszenia jest nawiązywanie do najszlachetniejszych tradycji Alma Mater, utrzymanie łącz-

ności wychowanków poprzez współpracę naukowo-techniczną, wymianę doświadczeń, uczestnictwo w różnych formach aktualizacji wiedzy, inicjowanie i realizowanie działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego, dóbr kultury narodowej oraz na rzecz godnej pamięci o ludziach dla niej zasłużonych. Należy wyrazić nadzieję, że koledzy w roku 65-lecia SW AGH podejną z radością wyzwania jakie stoją na drodze energetyki konwencjonalnej zmierzającej w kierunku czystych technologii węglowych. Niech Bełchatowski Okręg Przemysłowy nadal stanowi na długie lata bazę rozwoju innowacyjności dla polskiej energetyki.

W dotychczasowej działalności znakomicie spisywały się kolejne Zarządy Koła pod przewodnictwem: Stanisława Drozdowskiego w latach 1975–1980, Stanisława Dygudy 1980–1989, Józefa Limanówki 1989–2004, Stanisława Sochy 2004–2008. Obecnie pracami Koła SW AGH PGE KWBB SA kieruje Prezydium Zarządu w składzie: Tomasz Haładaj – przewodniczący, Janina Fraj-Wieczorek – sekretarz, Przemysław Olejnik – skarbnik.

Na VI Krajowym Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym SW AGH w Krakowie 13 czerwca 2008 roku nasze środowisko reprezentowali: Stanisława Dyguda, Tomasz Haładaj, Bolesław Herudziński, Józef Limanówka, Stanisław Nowak, Tadeusz Prędko, Stanisław Socha. W skład Członków Zarządu Głównego zostali wybrani: Stanisław Dyguda – członek Prezydium, Józef Limanówka, Bolesław Herudziński.

VI Krajowy Zjazd SW AGH. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Józef Limanówka, Bolesław Herudziński, Stanisław Dyguda, Stanisław Nowak.

Od 1 września 2010 roku Kopalnia Bełchatów została Oddziałem PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna Spółka Akcyjna z siedzibą w Bełchatowie. Na Dyrektora Generalnego powołano Kazimierza Koziola absolwenta Wydziału Górniczego AGH. Należy wyrazić nadzieję, że wychowankowie AGH nadal będą należeć

do grona czołowych inicjatorów wdrażania układów technologicznych i urządzeń najnowocześniejszych generacji w skali światowej tak jak to było w fazie planowania, projektowania i budowania. Zaplanowana budowa siedziby PGE GiEK SA w Bełchatowie niech stanowi konstruktywne przedłużenie obszaru sprawnego procesu budowy, korzystnego nie tylko dla bilansu energetycznego kraju, ale również dla prawidłowego rozwoju tego terenu w sposób społecznie akceptowalny. Najlepszymi dotychczasowymi dowodami współdziałania zarządów zakładów przemysłowych z władzami samorządowymi są wybudowane osiedla mieszkaniowe (Budowlanych, Górników, Dolnośląskie, Binków) i obiekty infrastruktury miejskiej Górniczy Klub Sportowy i Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 2 (Budowlanka) i nr 3 (Górnictwo-Energetyczna). Wybudowane pod pełnym nadzorem KWB Bełchatów Osiedle Binków otoczone jest głównymi ulicami nazwanymi: Stanisława Staszica, Witolda Budryka, Waleriego Goetla. Nazwy większości ulic tego osiedla to nazwy własne związane z górnictwem (Świętej Barbary, Węglowa) lub z minerałami i drogimi kamieniami (Solna, Kredowa, Antracytowa, Nefrytowa, Opalowa, Brylantowa, Bursztynowa, Szafirowa, Miocieńska, Skalenkowa).

Założycielom Koła SW AGH w Kopalni Bełchatów przyświecał cel utrzymywania więzi wychowanków z uczelnią, a w tym rozwijania przyjaźni i współpracy absolwentów z gronem pracowników naukowo-technicznych, kultywowania tradycji obyczajowości zawodowej, ochrona i pomoc materialna dla członków i ich rodzin znajdujących się w bardzo trudnych warunkach życiowych. Tym celom Koło pozostaje nadal wierne ciesząc się uznaniem i pomocą władz kopalnianych. Potwierdzeniem tego był liczny udział przedstawicieli Kopalni Bełchatów w obchodach jubileuszowych 90-lecia AGH i 65-lecie SW AGH.

Wydobył z pamięci Bolesław Herudziński
Rzecznik Koła SW AGH „Trybunalskie Zachodnie”



Delegaci na VI Zjeździe SW AGH

Z łezką w oku...

Drogi Arturze!

Dostać od Ciebie książkę Twojego autorstwa to wielka radość i satysfakcja. Szczególnie książkę tak wyjątkową, oryginalną, barwną, zabawną i – co tu dużo mówić – nietypową, jak na zacną uczelnię, chodzącą w majestacie gronostajów, tog i biretów.

Dziękuję!

Dostałem ją kilka dni temu, ale zanim skreśliłem tych parę zdań podziękowania – zrobiłem sobie czas na zapoznanie się z nią. Przyznaję, że poruszyła mnie. Z trzech powodów. Znalazłem się znowu (z łezką w oku) na mojej uczelni, w której spędziłem kilka pięknych lat. Ponownie byłem w małym pokoiku „akademika”. Mieszkało w nim nas sześćoro studentów, było ciasno, „piętrowo”, chłodno i głodno, ale „rotundowo” i wesoło. Przyczyną tej nostalgii jest Twoja książka pt. *Nie tylko z przymrużeniem oka* – bo wiem oddaje ona doskonale ducha tamtych, dawno – niestety dla mnie – minionych durnych i chmurnych lat.

Po drugie. Wielu profesorów znałem osobiście, z wykładów, ćwiczeń oraz kontaktów „prywatnych” – i z każdym z Nich wiąże osobiste przeżycia, choćby te na wykładach i egzaminach (W. Goetel, S. Korman, J. Krauze, J. Litwiniszyn i wielu innych). Ileż to razy – z duszą na ramieniu – stało się pod drzwiami dowiadując się na „gieldzie” o co pyta egzaminator? Teraz wspominam każdego serdecznie. Anegdota zebrane w książce pozwalają mi dzisiaj spojrzeć na Nich od drugiej strony, dojrzeć to czego wówczas – jako student – nie widziałem: Ich poczucia humoru, nawyków, śmieszność, choćby takich, że konieczny był krawat na szyi studenta przystępującego do egzaminu przed obliczem profesora Krauzego. Nie trudno zgadnąć, jakim powodzeniem cieszył się „krawat przechodni”...



for arch. JIK

Profesorów Lesieckiego oraz Sulimę-Samujłto znałem jeszcze z czasów, kiedy byłem uczniem w liceum kamieniarskim w Świdnicy. Pracowali oni na wysokich stanowiskach w PP Kamieniołomy Śląskie. Byli wtedy moimi nauczycielami (uczyli w szkole górnictwa i kamieniarstwa).

I po trzecie.

Wspomnienia o wybitnych ludziach są zwykle suche, bezbarwne, sztampowe, data urodzenia, zrobił to, napisał tamto, walczył wybudował... data goni datę – brak ciepła i uśmiechu. Charakterystyki, relacje są poważne, sztywne, bezbarwne, jak się opisuje kamienne pomniki na cokolach. Dopiero wyłowione z zapomnienia historyjki, anegdota, ciekawostki z życia tych ludzi sprawiają, że wielkie postacie „pomniki”, stają się dla nas żywe, bliższe zrozumienia, godne naszego współczucia lub podziwu. Dzięki nim postacie historyczne i osoby sławne schodzą z kamiennych postumentów, stając się po prostu ludźmi takimi jak my – ze swoimi słabościami, marzeniami i indywidualnym poczuciem humoru.

I to się Tobie, Arturze, udało doskonale. Zdjąłeś zimną patynę z wielu bliskich nam osób. Chwała Ci za to!

Dziękuję Ci za miłą mi lekturę, do której będę wracał szukając uśmiechu.

Przesyłam serdeczności!

Jan Izidor Korzeniowski

Jan Izidor Korzeniowski urodził się 4 kwietnia 1930 roku w Wadowicach. Tam też ukończył szkołę podstawową i gimnazjum. W latach 1948–1951 roku był uczniem Liceum Przemysłu Kamieniarskiego w Świdnicy. Studiował na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (1951–1955 i 1957–1959). Na stałe związał się z górnictwem odkrywkowym i z Wrocławiem. Do Wrocławia przybył w 1955 roku skierowany nakazem pracy, rozpoczynając pracę w Centralnym Zarządzie Kamieniołomów i Klinkierni Drogowych, jako inspektor górniczy. Specjalizował się w technice robót strzelniczych, współtworzył podstawy strzelania komorowego i tworzenia długich otworów w Polsce.

(Więcej o Autorze w wydaniu Vivat Akademia nr 5 s. 47)

40 lat ciągłego prezesowania

Mgr inż. Tadeusz Mierzwa funkcję społeczną Prezesa Zarządu Oddziału SITG w Kielcach obejmuje w dniu 27 lutego 1969 roku i pełni ją z pełnym zaangażowaniem do chwili obecnej, tj. przez 11 kadencji wyborczych. Równoległe z pracą w Zarządzie Oddziału SITG, w okresie od 1972 roku przez 3 kadencje jest członkiem prezydium, a następnie Wiceprezesem Rady Wojewódzkiej NOT w Kielcach. W 1983 roku wybrany zostaje na stanowisko Prezesa Rady Wojewódzkiej NOT w Kielcach, pełniąc je przez okres 3 lat.

Zarys 55-letniej działalności Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Kielcach

Okres 55-letniej działalności kieleckiego Oddziału SITG to zbiorcza społeczna praca, zaangażowanie i poświęcenie wielu osób na rzecz rozwoju przemysłu górnictwa w regionie oraz inspiracji przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych z tym związanych.

To równocześnie upowszechnianie doświadczeń w dziedzinie nauki i techniki oraz kształtowanie opinii i ocen dotyczących górnictwa w regionie i kraju. Kieleccyzna charakteryzująca się szczególnym bogactwem i różnorodnością występujących zasobów surowcowych, zapisana została w minionych latach cennymi wartościami rozwoju przemysłu kopalnictwa rud żelaza i ołowiu, glin ceramicznych i ogniotrwałych, piaskowców i kwarcytów, co łącznie nakreślało jej górniczy kierunek rozwoju. Okres lat Staszycowskich, a zwłaszcza lata II połowy XX w. to rozwój wydobywania podziemnego rud przez czynne kopalnie „Henryk” i „Majówka” w Starachowicach, „Edward” w Stąporkowie, „Staszic” w Rudkach oraz „Fidor”, „Buk” i „Świnia Góra” – odkrywkowej eksploatacji surowców gliniastych. To działalność przemysłowa, a także postępujący rozwój Wschodniego okręgu Zagłębia Staropolskiego.

Górnictwo i jego problematyka związana z koniecznością rozwiązywania narastających zagadnień technicznych, nowości w technologii, realizowanych inwestycji, wyloniły potrzebę podjęcia decyzji o tworzeniu kół zakładowych SITG, a następnie organizacji Oddziału SITG. Była to data miesiąca września 1955 roku.

Obrađujący wówczas Zjazd Delegatów powierzył funkcję prezesa ówczesnemu Dyrektorowi Okręgowego Urzędu Górniczego w Kielcach kol. mgr inż. Stefanowi Czapl. Osobiste zaangażowanie prezesa oraz reklama wokół działalności nowo powstałej organizacji sprzyjały rozwojowi pracy stowarzyszeniowej, co odnotowane było ilością powołanych Kół Zakładowych, a przy tym i wzrostem liczby członków.

W latach 1956–1960 Kielecki Oddział skupiał 9 kół zakładowych z łączną liczbą 195 członków.

Problematyka zagadnień podejmowanych przez ówczesne środowisko techniczne dotyczyła w większości tematów związanych z intensyfikacją produkcji, usprawnieniem wydobywania kopalni, odwadnianiem i wentylacją kopalni, a także postępowaniem technicznym w górnictwie rud.

Kolejny etap dekady lat 60-tych to dalszy rozwój Oddziału, rosnące zaangażowanie działalności społecznej członków oraz ich autorytatywny wpływ w środowisku. Są to również lata nowo otwieranych i budowanych zakładów górnictwa odkrywkowego oraz nowo uruchomionego i dynamicznie rozwijanego wydobywania i przetwórstwa siarki metodą otworową i odkrywkową. W tym czasie uruchomiono w Kielcach Punkt Konsultacyjny Akademii Górniczo-Hutniczej, rozwijana zostaje działalność szkoleniowa dorosłych, nawiązywana jest umowa współpracy międzynarodowej z kolegami z Czechosłowacji oraz Jugosławii. Podjęto też decyzje



for. arch. TM

o zorganizowaniu Obrad II Krajowego Zjazdu Górnictwa Odkrywkowego. Obradujący w 1967 roku w Kielcach Zjazd, w którym uczestniczyło około 200 osób stanowił przekrój dorobku ogólnokrajowego w postępie techniczno-inwestycyjnym górnictwa odkrywkowego, określił również miejsce i dorobek kieleccyzny w rozwoju gospodarczym kraju.

Lata 70-te, a zwłaszcza ich początkowy okres, to wielka działalność reorganizacyjna gospodarki przemysłowej regionu świętokrzyskiego. Wynikała ona z podjętej decyzji o likwidacji kopalń rud znajdujących się w okręgu Zagłębia Staropolskiego. Sukcesywnie ograniczane wydobywanie rud żelaza zastępowane było importem ze wschodu, a występująca rezerwa siły roboczej zatrudniana w innych branżach regionu.

Równoległe rozwijano przemysł surowców skalnych, zwłaszcza materiałów budowlanych. Nowo oddane do ruchu zakłady to: Kopalnia Wapienia „Ostrówka” Cementownia „Małogoszcz”, Cementownia „Nowiny II”, Zakłady Przemysłu Wapienniczego „Trzuskawica” Zakłady Gipsowe „Stawiany”, Kopalnia i Zakład Wzbożania Kwarcytu „Bukowa Góra” i szereg innych. Okoliczność reorganizacji przemysłu górnictwa i rozbudowy surowców skalnych rzutuje również swym wpływem na kondycję i status działalności organizacji stowarzyszeniowej.

Ubytek zakładów górnictwa podziemnego umniejszył liczbę członków SITG Oddziału, a podjęta decyzja o powołaniu w resorcie Przemysłu Materiałów Budowlanych Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Materiałów Budowlanych pogłębiła ten stan. To sprawiło, że liczba członków Oddziału SITG poważnie zmniejszyła się, co nie wpłynęło jednak na aktywność i ofensywność jego działań.

Obrađujący we wrześniu 1971 roku w Poznaniu VI Kongres Techników Polskich wyraził w swej uchwale potrzebę intensyfikacji produkcji górnictwa w tym m.in.: kamienia drogowego, materiałów budowlanych, kompleksowego wykorzystania surowców i odpadów, co było powodem, że koła zakładowe i kierownictwa kopalni w pracy swej zwróciły baczność uwagę na efektywność gospodarowania przy równoległym wzroście wydobywania i przeróbki surowców.

Podpisane w grudniu 1974 roku przez RW/NOT w Kielcach porozumienie z wojewodą obliguje Oddział SITG do udziału w Komisji opracowującej „Kompleksowy program ochrony środowiska na lata 70-te”, jak również bieżącego opiniowania materiałów komisji problemowych dot.: geologii złóż, składowania odpadów i rekultywacji terenów pogórnictwa.

Rezultatem tego programu były opracowania związane z oddaniem do użytku miejskiego zrehabilitowanym obiektem pogórnictwa „Kadzielnia”, wstępna dokumentacja utworzenia rezerwu geologicznego „Wietrznia”, prace dokumentacyjne i udostępnia-



fot. arch. TM

Na spotkaniu z okazji Dnia Górnika. Stoją (od lewej): mgr inż. Tadeusz Mierzwa, prezes SITG O/Kielce, były minister Górnictwa i Energetyki mgr inż. Jan Mitrega, mgr inż. Jerzy Strzempke, Wiceprzewodniczący SW AGH

jące oddanej do zwiedzania młodzieży i dorosłych „Jaskini Raj”, a także wyeksponowany profil geologiczny „Ślichowice” i szereg innych.

W dokumentowaniu i nadzorowaniu tych prac szczególną rolę odegrali członkowie kieleckiego Oddziału SITG, ówcześni pracownicy Instytutu Geologicznego i Przedsiębiorstwa Geologicznego, a także Wydziału Geologii Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach. Byli to m.in. Jan Rogaliński, Zbigniew Rubinowski, Czesław Żak, Stanisław Baran i wielu innych. Lata 70-te to również okres organizowanych kursów szkolenia specjalistycznego, konferencji, narad i sympozjów związanych m.in. z uroczystością obchodów 20-lecia działalności Przedsiębiorstwa Geologicznego, 25-lecia działalności Oddziału SITG, jak też współpracy z jugosłowiańskim Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Górnictwa, Geologii i Metalurgii.

Podkreślić tu należy aktywny wkład wielu kolegów oddziału w zorganizowaniu w 1976 roku w Kielcach międzynarodowego sympozjum polsko – jugosłowiańskiego z wiodącym tematem „Osiągnięcia górnictwa odkrywkowego z uwzględnieniem światowych perspektyw jego rozwoju”. W sympozjum, na którym wygłoszono osiemnaście referatów uczestniczyło 40 przedstawicieli z Jugosławii, czterech delegatów z ZSRR oraz ponad 60-ciu kolegów z Polski.

Okres lat 70-tych to intensywnie rozwijający się przemysł surowców skalnych, produkcji materiałów budowlanych oraz modernizacji zakładów wydobywco-przerobczych. To okres wrażliwego popytu na surowce skalne, a przy tym wyszukiwanych rezerw produkcji, racjonalnego wykorzystania środków produkcji, usprawnień wynalazczych i nowych wdrożeń. W tych pracach z pełnym oddaniem czynnie uczestniczy szerokie grono naszych inżynierów i techników – członków SITG. Równoległe z tą działalnością organizowane były imprezy towarzysko-kulturalne, a wśród nich biesiady i karczmy piwne. Pierwsza inauguracyjna Biesiada Piwna, w której wzięło udział 96 kolegów, członków Stowarzyszenia została zorganizowana 13 grudnia 1975 roku w Domu Technika NOT w Kielcach w 20-tą rocznicę działalności Oddziału.

Czynnie rozwijana działalność przemysłowa zakładów górnictwa odkrywkowego Kielecczyny stanowiła o roli i wartości tej branży w regionie oraz randze stowarzyszenia w zawodzie górnicy. Utrzymywany wzrost zatrudnienia w zakładach, uzupełniany dopływem młodzieży ze szkół średnich i wyższych sprawiały, że mimo wielu reorganizacji Oddział SITG Kielce skupiał w tym okresie przeciętnie 450 członków zgrupowanych w 14 kołach zakładowych. Dowodziło to o prestiżu organizacji stowarzyszeniowej i jej znaczeniu w środowisku technicznym regionu.

Korzystnie rozwijana działalność przemysłowa, w tym również aktywność stowarzyszeniowa, przerwana została obywatelską 13 grudnia 1981 roku Uchwałą Rady Państwa o wprowadzeniu na terenie Rzeczypospolitej Stanu Wojennego. Okoliczność ta zawiesiła działalność wszystkich organizacji społecznych i związkowych w kraju, a równoległe wprowadziła do zakładów górniczych wojskowych zarządców komisarycznych.

Ponad półtoraroczny okres stanu wojennego odbił się w zakładach przemysłowych szeregiem ujemnych wyników w produkcji, dezorganizacją rynku, odczuwalnym brakiem wielu wyrobów i towarów, słowem – załamaniem gospodarczym regionów i kraju. Sprawilo to, że wydobycie surowca w branży obniżone zostało o ponad 35% wobec wyników z 1979 roku.

Niekorzystnie kształtowana działalność zakładów górniczych nie załamała jednak inicjatywy i aktywności wielu naszych stowarzyszeniowych kolegów, zwłaszcza Kierowników Ruchu Zakładów Górniczych i Dyrektorów przedsiębiorstw. To właśnie grono osób utwierdzone było w przekonaniu, że branża górnictwa odkrywkowego surowców skalnych winna się odnaleźć, a organizacja stowarzyszeniowa odbudować i nadal służyć nam jako konsultant i zbiorowy ekspert w sprawach dotyczących zakładów górniczych oraz wytyczanej polityki gospodarczej w układzie środowiskowym i krajowym. Mózgownie odbudowywana i rosnąca ranga kieleckiego Oddziału SITG zyskiwała coraz to nowych zwolenników, a także należąca ocenę we władzach Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, która uchwałą z dnia 13 lutego 1984 roku wyróżniła Oddział Odznaką „Za zasługi dla Kielecczyny”. Wyróżnienie to było dopingiem dla stowarzyszenia w promowaniu przedsię-



fot. arch. TM

wzięć innowacyjnych, inicjowaniu usprawnień wynalazczych i nowych wdrożeń. Utrzymywana wówczas współpraca z WKTiR (Wojewódzki Klub Techników i Racjonalizacji) w zakresie udzielanych rad i porad, a także pomocy racjonalizatorom i wnioskodawcom nowych pomysłów zyskuje dużą popularność i powszechnie uznane władz zwierzchnich. Okoliczność ta wyzwała inicjatywę naszych członków angażując ich do wdrażania w zakładach górniczych ciekawych rozwiązań technicznych. Zgłaszane wnioski honorowane były stosownymi nagrodami pieniężnymi.

Lata 80-te to okres, w którym wdrożona zostaje w przemyśle odkrywkowym nowo uruchomiona przez polskiej konstrukcji i produkcji – wiertnica obrotowa typu SWO – 130/60. W czerwcu 1985 roku została zorganizowana w Kielcach krajowa konferencja, którą połączono z pokazem odwiertu tą prototypową wiertnicą dokonanym na złożu kopalni „Jaźwica”.

Dekada lat 80-tych to także aktywna współpraca z zagranicą. Do szczególnie interesujących zaliczyć należy wymianę naukowo-techniczną ze Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Geologii, Górnictwa i Metalurgii w Jugosławii, SITG w Tatabangi w WRL oraz nawiązaną w 1989 roku umową ze Stowarzyszeniem Wiertaczy i Strzałowych (SSTVP) w Bańskiej Bystrzycy w Słowacji. Wymiana doświadczeń ze stowarzyszeniami zagranicznymi to wspaniały, ciekawy i interesujący rozdział działalności kieleckiego oddziału.

Aktywny udział naszych kolegów członków Stowarzyszenia w pracach zakładowych komisji ds. reorganizacji struktur zakładowych, kompresji etatów, zaostrożonych norm paliwowych i surowcowych, to ewidentny przykład uczestnictwa w realizowanych przekształceniach modelowych gospodarki surowcowej. Dominującą pozycję prac w tym czasie stanowiła jednak tematyka techniczno-technologiczna w zakładach górniczych, ochrona środowiska w regionie oraz podnoszenie kwalifikacji załóg. Postęp techniczno-technologiczny w górnictwie odkrywkowym stał się nieodzownym czynnikiem rozwoju tego przemysłu, a także niezbędnym elementem strategii społeczno-gospodarczej regionu i kraju. Wystąpiła przy tym konieczność nasilenia prac restrukturyzacyjnych w branży oraz przemysłów nad wyborem właściwej ścieżki prywatyzacyjnej zakładów górniczych. Tym celem służyła zmiana wielu regulacji prawnych, w tym również nowo wprowadzona Ustawa Sejmowa „Prawo Geologiczne i Górnicze”.

Zorganizowany w 1997 roku w Kielcach Krajowy Kongres Górnictwa Skalnego, pod hasłem „Górnictwo skalne u progu XXI wieku” dowiódł jak wiele tematów wymagało pilnej realizacji. To właśnie 261 uczestników określiło się w Uchwale Kongresowej za:

- wykorzystaniem krajowych surowców mineralnych w budownictwie autostrad oraz dróg szybkiego ruchu,
- koniecznością modernizacji procesów wydobywczo-przerobczych z wykorzystaniem krajowych maszyn i urządzeń, podejmowaniem przedsięwzięć do skutecznej restrukturyzacji podmiotów gospodarczych,
- pozyskiwaniem społecznego poparcia samorządów terytorialnych dla działalności górnictwa surowców mineralnych i inne.

Problematyka tych właśnie zagadnień była również podstawą zwołania w 2001 roku w Katowicach Konferencji dotyczącej „Stanu i perspektyw górnictwa surowców skalnych w Polsce”. Aktywne uczestnictwo 21 przedstawicieli kieleckiego Oddziału SITG, a także liczna reprezentacja Posłów i Senatorów regionu górnośląskiego potwierdziły, że górnictwo surowców skalnych stanowi znaczącą pozycję przemysłu w regionach, jak też podstawową bazę wyrobów i produktów dla wielu branż gospodarczych kraju.

Okres lat 2000 charakteryzuje się aktywnym umacnianiem zrestrukturyzowanych organizacji zakładów górniczych oraz uruchamianiem wielu nowych kopalń piasku, żwiru, torfu i glinki ogniotrwalej. Jest to efekt przemian systemowych realizowanych w górnictwie skalnym regionu, a także potwierdzenie, że branża górnictwa skalnego legitymująca się ponad 96% systemem organizacji sprywatyzowanych potrafi wykorzystać szansę procesu przekształceń.

Data wejścia Polski w strukturę Unii Europejskiej stała się kolejną szansą możliwości dopływu kapitału i środków finansowych w branży, to także okoliczność intensyfikowania działań nad modernizacją i unowocześnianiem techniki i technologii zakładów górniczych oraz rozszerzania ilości i jakości wytwarzanych produktów i asortymentów. Górnictwo regionu świętokrzyskiego tę szansę wykorzystało z pełnym przeświadczeniem, że polskie górnictwo skalne u progu XXI wieku stanie się przemysłem nowoczesnym, przydatnym dla gospodarki narodowej, akceptowanym przez społeczeństwo.

Integrując umniejszone liczebowo środowisko inżynierów i techników górnictwa nadal prowadzono prace związane z doskonaleniem kształcenia kadr technicznych, podnoszeniem wiedzy i kwalifikacji osób obsługi, a także ochrony godności zawodu gór-



fot. arch. TM

Delegacja z Krakowa (od lewej): mgr inż. H. Sokół, prof. A. Bęben, mgr inż. St. Malik, mgr inż. T. Mierzwa

niczego, zwłaszcza w systemie transformowanej gospodarki rynkowej.

Te kierunki działań Oddziału były pracą podejmowaną i realizowaną w okresie 2001–2004 przez niespełna 200 osobowe grono członków SITG. Zorganizowano w tych latach konferencje nt.: „Aktualizacji Prawa Geologiczno-Górniczego”, „Nowości w technice strzałowej”, „Systemu zarządzania bezpieczeństwem pracy w górnictwie odkrywkowym”. Człowiek w środowisku pracy – to problematyka, która wzbudzała zainteresowanie licznie zgromadzonych uczestników.

Rok 2005 to okres uroczystości jubileuszowej 50-lecia działalności kieleckiego Oddziału SITG. W zorganizowanym na tę okoliczność spotkaniu wzięło udział 105 uczestników reprezentujących Urząd Wojewody i Prezydenta Kielc, przedstawiciele nauki z AGH Kraków, Koledzy Słowacy, Prezes ZG SITG z towarzyszącymi osobami oraz przedstawiciele Oddziałów SITG z Belchatowa, Lublina, Katowic, Konina, Tarnobrzega i Wrocławia, jak również Seniorzy, Prezesi Zakładów Górniczych i Kół Zakładowych tutejszego Oddziału.

Podniosłym akcentem uroczystości było przyznanie i wręczenie przez Prezesa ZG SITG tutejszemu Oddziałowi Srebrnej Odznaki „Zasłużony dla Stowarzyszenia”. Równolegle wiele zasłużonych koleżanek i kolegów wyróżnionych zostało odznaczeniami w postaci:

- Zasłużony Działacz SITG,
- Zasłużony dla Stowarzyszenia,
- Złota i Srebrna Odznaka NOT,
- Dyplomem Honorowym,
- wyróżnieniami rzeczowymi i upominkami górniczymi.

Spotkanie upłynęło w uroczystym nastroju.

Zorganizowany w 2006 roku w Kielcach VIII Krajowy Zjazd Górnictwa Odkrywkowego z uczestnictwem 186 delegatów przy wygłoszonych 31 referatach stanowił ocenę poziomu techniczno-technologicznego i organizacyjnego branży górnictwa odkrywkowego, stanu zaplecza naukowego, kwalifikacji kadry in-



fot. arch. TM

Profesor A. Bęben otrzymuje jubileuszowy upominek (zegarek)

żynieryjno-technicznej, a także jego roli i miejsca w warunkach dyrektyw unijnych. Podjęta uchwała zjazdowa nakreśliła perspektywę górnictwa odkrywkowego na tle postępującej transformacji przemysłu surowcowego oraz wytyczyła kierunki i cele pracy kadry technicznej na okres najbliższych lat.

Rok 2007 i kolejne to lata, w których górnictwo surowców skalnych, dzięki sukcesywnie wzrastającej ilości wydobywanego surowca umacnia pozycję lidera krajowego przemysłu wpływając na strategię gospodarki narodowej.

Sprywatyzowana bez mała w 100% branża górnictwa skalnego w pokaźnym stopniu z kapitałem państw obcych, wyzwala śmiałe rozwiązania w postępie prac związanych z wprowadzaniem nowej generacji maszyn i urządzeń wiertniczych, załadowniczych, transportu technologicznego oraz nowości w technice strzałowej zwłaszcza stosowanych MW do urabiania złóż.

Realizowany proces budowy dróg samochodowych i autostrad, przebudowy tras kolejowych, budowy lotnisk, modernizacji i budowy stadionów, a także obiektów budowlanych wymaga zabezpieczenia materiałów budowlanych typu: kamienie budowlane, kruszywo, cement i wapno.

Tempo realizowanych zadań przemysłowych wymuszało potrzebę wzrostu wydobywania surowców skalnych określając przy tym ich rodzaj, standard i jakość. Branża górnictwa surowców skalnych w tych zadaniach doskonale się sprawdza zwiększając swe wydobywanie w wymaganych granicach.

Zaplanowana i zrealizowana w 2007 roku wysoka intensyfikacja wydobywania surowców skalnych, to ambitne cele kadry technicznej zakładów górniczych i kierownictwa podmiotów gospodarczych w branży. To efekt otrzymywanych środków finansowych, dotacji unijnych i wprowadzanej modyfikacji techniki i technologii urabiania złóż.

W tak kształtowanych okolicznościach prowadził swą działalność Oddział SITG skupiając w swych szeregach około 200 członków zgromadzonych w 11 kotłach zakładowych oraz Kole Seniorów.

Zorganizowane w 2008 roku imprezy cieszyły się uznaniem i zainteresowaniem uczestników, dotyczyły bowiem:

- wprowadzanych nowości w technice strzałowej,
- organizacji II Krajowego Zjazdu Młodszych Pokoleń Górniczych.

Elastyczne dostosowywanie techniki strzałowej do warunków geologiczno-górnicznych złóż przy mechanicznym sposobie za-

ładunku otworów, nieelektrycznym systemie odpalania ładunków, prowadzonej przez wyspecjalizowane firmy, to efekty postępu w urabianiu surowca w górnictwie skalnym.

Organizacja II Krajowego Zjazdu Młodszych Pokoleń Górniczych to spotkanie, w którym wzięło udział ponad 100 koleżanek i kolegów reprezentujących branżę górnictwa węgla kamiennego i brunatnego, rud miedzi i siarki, zakładów górnictwa odkrywkowego kopalin podstawowych i pospolitych.

W prowadzonych pod hasłem „Górnictwo polskie u progu XXI wieku” obradach zaprezentowano tematykę dotyczącą bezpieczeństwa energetycznego kraju, intensyfikacji produkcji surowców skalnych, rangę surowca miedzi oraz ochronę środowiska jako elementu pro ekologicznej polityki państwa.

Zjazd odzwierciedlił swą treścią przemiany i wyzwania jakie zaszły w poszczególnych branżach przemysłu górniczego z uwzględnieniem jego specyfiki i rozwojowych perspektyw. Przyjacielska atmosfera jaka panowała wśród uczestników była okazją do nawiązania koleżeńskich i towarzyskich kontaktów, jak też możliwością podzielenia się doświadczeniem wynikającym z pracy w zawodzie górniczym.

Organizacja licznych imprez towarzyskich i artystycznych, w tym również z okazji „Dnia Górnik”, w których współorganizatorem były koła zakładowe SITG wieńczyła aktywność pracy w roku.

Efekty działalności Oddziału SITG to ściśle powiązanie kondycji zakładów górniczych z aktywnością kadry technicznej w branży. Zbieżność tych elementów gwarantowało, że mimo występujących wielu uwarunkowań Stowarzyszenie Górnicze i branża górnictwa skalnego stanowiąc będą w najbliższych latach czołową grupę rozwojową krajowego przemysłu.

✉ Opracował Artur Bęben

Przypisy

- ¹ 30 lat pełnionej funkcji prezesa w działalności Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Kielcach. Kielce – kwiecień – 1999 roku.
- ² 50 lat działalności Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Kielcach. Kielce, czerwiec 2005.
- ³ Uroczystość 50-lecia Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Kielcach. Sprawozdanie. Kielce Grudzień, 2005.
- ⁴ 40 lat pełnionej funkcji prezesa Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Kielcach. Kielce, maj, 2009.

Tadeusz Mierzwa ur. w 1933 roku w Dęblinie studia na Wydziale Górniczym w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie ukończył w 1956 roku.

W tym również roku podejmuje pracę zawodową w Kopalni Pirytu „Staszic” w Rudkach k/Kielc, gdzie przez okres siedmiu lat zatrudniony jest kolejno na stanowiskach w średnim i wyższym dozorcze ruchu górniczego.

W 1963 roku zostaje mu powierzono stanowisko Dyrektora Naczelnego Kopalni Wapienia „Ostrówka” w Miedziance, a następnie Kopalni Pirytu „Siarkopol” w Rudkach i Zakładów Przemysłu Wapienniczego „Sitkówka-Trzuskawica” w Sitkówce k/Kielc. Przez półtora roku pracuje na stanowisku głównego inżyniera ds. produkcji w Kopalni i Zakładzie Wzbogacania Kwarcytu „Bukowa Góra” w Łącznej, a od 1981 roku ponownie na stanowisku Dyrektora Naczelnego w Kopalni Odkrywkowej Surowców Drogowych w Kielcach, skąd w 1992 roku przechodzi na emeryturę.

Funkcję Dyrektora Kopalni łączy z otrzymanym zatwierdzeniem przez OUG na stanowisko Kierownika Ruchu Zakładu Górniczego.

W pracy zawodowej posiada szereg istotnych osiągnięć związanych z usprawnianiem procesów techniczno-technologicznych w górnictwie rud oraz zastosowanych usprawnień i wdrożeń w górnictwie odkrywkowym surowców skalnych. Jest autorem wielu pu-

blikacji nt. zawodowe oraz opracowań referatowych na konferencje i zjazdy górnictwa odkrywkowego w kraju i za granicą.

Bez mała 29-letnią pracę zawodową na stanowisku Dyrektora Kopalni w czterech zakładach górniczych kielecczyny łączy z pracą społeczną w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Górnictwa począwszy od funkcji Wiceprezesa do Prezesa Zarządu Oddziału SITG w Kielcach.

W okresie działalności społecznej utrzymuje współpracę z bratnimi Stowarzyszeniami Naukowo-Technicznymi w WRL, Jugosławii, Czechosłowacji i Słowacji, organizując tam grupowe wyjazdy członków oddziału oraz przyjmując ich rewizyty w kielecczynie, w ramach organizowanych sympozjów, konferencji bądź zjazdów. Działalność stowarzyszeniową urozmaica imprezami towarzyskimi, wśród których prym wiodą biesiady piwne oraz zabawy karnawałowe.

Posiada szereg wyróżnień i odznaczeń regionalnych, resortowych, branżowych, a także państwowych łącznie z Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski oraz Sztandarem Pracy II klasy.

Legitymuje się stopniem górniczym Generalnego Dyrektora Górniczego II-go stopnia oraz godnością Honorowego Członka Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górników.

Wywiad z profesorem Janem Szlązakiem

byłym wiceministrem Gospodarki odpowiedzialnym za bezpieczeństwo energetyczne kraju

Czesław Ochab: Panie Ministrze, co spowodowało, że wybrał Pan górnictwo jako kierunek studiów na Wydziale Górniczym AGH w Krakowie?

Jan Szlązak: To był czysty przypadek. Kończąc naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Krzepicach nie miałem sprecyzowanego pomysłu na temat studiów. Myślałem nawet o szkole oficerskiej, ale skutecznie zniechęcił mnie do niej dyrektor Liceum, który nie był chyba entuzjastą wojskowych uczelni. Zdałem maturę plasując się w ścisłej czołówce absolwentów i dalej nie wiedziałem co z sobą zrobić. Wreszcie mój przyjaciel Józiu zaproponował mi abym poszedł razem z nim na AGH w Krakowie. Po tem dopiero dotarło do mnie, że Józiu idzie na Wydział Górniczy, a więc i ja też tam złożyłem podanie. Dalej było już normalnie, to znaczy zdałem egzamin i zostałem przyjęty. Dostałem również stypendium mieszkaniowe, a więc miejsce w akademiku przy ul. Reymonta. Nie miałem, niestety stypendium stołowego więc żywiłem się w stołówkach studenckich wykupując tzw. wycinki, czyli te bloczki obiadowe, które studenci posiadający pełne wyżywienie z różnych powodów nie wykorzystali. W ten sposób już w pierwszym roku studiów poznałem niemal wszystkie stołówki studenckie w Krakowie.

Jak Pan ocenia z perspektywy czasowej poziom przygotowania do zawodu w owym czasie i czy zdobyta wiedza na Wydziale Górniczym była przydatna w przyszłej pracy zawodowej i w jakim zakresie?

Poziom przygotowania do zawodu górniczego w Akademii Górniczo-Hutniczej zarówno w owym czasie, jak i obecnie oceniam bardzo wysoko, zresztą kadra naukowo-dydaktyczna była tu i jest nadal wyśmienita. Nie oznacza to jednak, że wszystkiego co potrzebne w pracy zawodowej można nauczyć się na studiach. Wiedzę zdobywa się i poszerza w ciągu całego życia zawodowego. Jestem absolwentem sekcji Projektowania i Budowy Zakładów Górniczych. Sekcja ta utworzona została na Wydziale Górniczym przez prof. Bolesława Krupińskiego i była Jego oczkiem w głowie. Pamiętam, że w owym czasie pan profesor prowadził dla studentów tej sekcji bardzo interesujące wykłady. Równocześnie pełnił On bardzo odpowiedzialne funkcje państwowe – był m.in.



wiceministrem górnictwa – i nie miał zbyt wiele czasu. Każdy Jego pobyt na uczelni i wykłady były więc wydarzeniem wyjątkowym.

Sekcja nasza przygotowywała inżynierów dla biur projektowych. Z pewnością było to bardzo dobre przygotowanie do pracy w tym zawodzie. Nie wszyscy jednak trafili do biur projektowych. W owym czasie studenci korzystali powszechnie ze stypendiów fundowanych przez kopalnie. Po skończeniu studiów stypendium należało odpracować w kopalni fundującej (3 lata) albo pobraną kwotę spłacić fundatorowi. W większości studentów nie było stać na spłatę stypendium, podejmowali więc prace w kopalniach – fundatorów nie zawsze w zgodzie ze swoją specjalnością wyuczoną i w tym sensie zdobyta wiedza nie zawsze była w pełni wykorzystana. Tak też było ze mną. Miałem stypendium z ówczesnej kopalni „Zabrze” i tam rozpocząłem moją karierę zawodową pracując w oddziałach przygotowawczych, wydobywczych i w wentylacji. Nie wykorzystałem więc mojego przygotowania do prac projektowych chociaż będąc już w kierownictwie kopalni łatwiej porozumiewałem się z obsługującym kopalnię biurem projektów.

Znane są Pana dokonania na niwie sportowej, gdyż uprawiał pan podnoszenie ciężarów. Czy czynne uprawianie sportu sprzyjało studiom, a później pomagało w niełatwym przecież zawodzie inżyniera górnika?

To prawda. Przez kilka lat uprawiałem ten sport w klubie sportowym OLSZA

Kraków, należącym wówczas do Federacji Kolejarz. Raz nawet zdobyłem tytuł wiceministra Polski tej Federacji. Sport wymaga dyscypliny wewnętrznej. Dyscyplina zaś jest niezbędna w każdym działaniu, zwłaszcza w tak trudnym zawodzie, jak górnictwo. Z tego więc punktu widzenia uważam, że uprawianie sportu przez młodego człowieka jest przydatne nie tylko w czasie, kiedy jest on czynnym sportowcem, ale również w jego późniejszym życiu. Sport kształtuje charakter. Mnie osobiście to sportowe zahartowanie pomagało przelamywać napotymane trudności życiowe i radzić sobie w chwilach słabości.

Był Pan twórcą i równocześnie realizował Pan program restrukturyzacji przemysłu węglowego w Polsce. Jak Pan ocenia z perspektywy czasu realizację tego programu i osiągnięte efekty z punktu widzenia praktyka i człowieka zajmującego się nauką?

Restrukturyzacja górnictwa rozpoczęła się wraz z przemianami gospodarczymi w Polsce w latach 1989/90. Przemysł górnictwa zmienił się wówczas, z dnia na dzień, z przemysłu narodowego na zwykły przemysł jak każdy inny, podlegający prawom ekonomicznym. Okazało się wówczas, że węgla na rynku jest za dużo, górników za dużo, a kopalnie są po prostu w większości przypadków nierentowne i w dodatku obciążone zbędną dla produkcji infrastrukturą. Podejmowano więc różne formy restrukturyzacji górnictwa. Były one jednak mało skuteczne. Potrzebne było radykalne działanie, ale z ochroną górników. Takim programem był właśnie ten realizowany w latach 1998–2002 przez rząd premiera Jerzego Buzka. Byłem faktycznie współtwórcą i realizatorem tego programu. W tym czasie z górnictwa odeszło, korzystając z różnego rodzaju osłon socjalnych, ok. 100 tys. górników i zamknięto 21 nierentownych kopalń. Działania te pozwoliły na zrównoważenie rynku węglowego i zbliżenie się górnictwa do rentowności, którą ostatecznie górnictwo uzyskało w 2004 roku. Dzisiaj mówimy o wejściu na GPW poszczególnych spółek węglowych. Moim zdaniem nie byłoby to możliwe bez realizacji tego radykalnego programu, który dał podstawę do ekonomicznie uzasadnionej działalności kopalń. Program ten został wyróżniony w 2004 roku przez Międzyna-

rodowe Stowarzyszenie Zarządzania Projektami jako przykład wybitnego i skutecznie zrealizowanego projektu.

Utrzymanie rentowności polskiego górnictwa wymaga jednak dalszych, a właściwie ciągłych działań restrukturyzacyjnych. Zaniedbania w tym obszarze mogą skończyć się nawrotem choroby, jaką jest brak rentowności poszczególnych kopalń i całego górnictwa. Uważam zatem, że realizowany przeze mnie program był właściwy i niezbędny dla przywrócenia górnictwu równowagi. Program ten był nadzorowany przez cały Rząd Jerzego Buzka, a w szczególności przez wicepremiera Janusza Steinhoffa i profesora, późniejszego wiceministra, Andrzeja Karbownika. Tak wielka operacja wymagała całego zespołu ekspertów. Jestem przekonany, że był on odpowiednio dobrany, a wynik jego działania jest pozytywny. W tym działaniu zespoliła się wiedza praktyków i naukowców.

Jakie dalsze działania według pana profesora powinny być poczynione, aby restrukturyzacja przemysłu węglowego przyniosła oczekiwane efekty?

Dalsze działania to ciągła restrukturyzacja poszczególnych kopalń i całego górnictwa, to odtwarzanie zdolności produkcyjnych poprzez udostępnianie nowych poziomów, pokładów i pól eksploatacyjnych. Potrzebne są na to pieniądze, a te można pozyskać albo od inwestora strategicznego, albo z giełdy. Myślę, że giełda jest lepszym rozwiązaniem. Na dotacje państwowe chyba nie ma co liczyć. Należy jednak mieć również na uwadze fakt, że polskie kopalnie wydobywają węgiel w bardzo trudnych warunkach geolo-

gicznych, co wiąże się z kosztami eksploatacji wyższymi niż np. w Australii lub RPA. Zatem, moim zdaniem konkurencyjność polskiego węgla na rynkach światowych będzie maleć, ale węgiel w Polsce będzie potrzebny jeszcze przez wiele lat.

Wiadomym jest, że pan równocześnie z karierą zawodową kontynuował i rozwijał działalność naukową. Jakie czynniki oprócz niewątpliwych zdolności i umiejętności organizacji pracy sprawiły, że pan i na tym polu osiągnął największe sukcesy?

Działalność naukowa zawsze mnie „kręciła”, jak to mówią młodzi ludzie. Dowodem na to była obroniona przeze mnie praca doktorska w 1980 roku, kiedy pracowałem w kopalni. Doktoraty osób pracujących na pełnym etacie pod ziemią w kopalni praktycznie wówczas nie miały miejsca. W owym czasie byłem chyba jedynym takim przypadkiem. Habilitację robiłem dopiero po dwudziestu latach. Tak duża odległość czasowa była spowodowana kolejnymi awansami w górnictwie. Jednak cały ten czas utrzymywałem łączność z Akademią Górniczo-Hutniczą, pisałem artykuły naukowe i brałem czynny udział w życiu naszej uczelni. Odpowiadając wprost na pytanie myślę, że moje osiągnięcia również na polu naukowym były spowodowane hartem ducha (może to sport) i prawdziwym zaangażowaniem się w problematykę naukową, tę bliższą praktyki. Pracując w kopalni miałem możliwości wykonywania różnych pomiarów i badań, które następnie były przedmiotem szczegółowej analizy naukowej. Myślę, że to dobre połączenie nauki z przemysłem.

Obecnie jest pan profesorem w Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Czym oprócz pracy naukowo-dydaktycznej pan się obecnie zajmuje i czy jest to nowe wyzwanie w dotychczasowej pracy?

Zanim podjąłem pracę w Politechnice Śląskiej w Gliwicach pracowałem prawie 10 lat w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie obejmując w 2003 roku funkcję profesora nadzwyczajnego tej uczelni. Faktycznie, zawsze oprócz głównego zajęcia musiałem mieć „coś dodatkowego”. Tak było kiedy pracowałem w przemyśle. Wówczas tym „czymś dodatkowym” była praca naukowa. Teraz praca naukowo-dydaktyczna jest moim głównym zajęciem, a moją wiedzę z zakresu zarządzania przedsiębiorstwem wykorzystuję nadal w formie doradztwa gospodarczego. Ta właśnie działalność doradczą jest obecnie dla mnie tym dodatkiem, tym nowym wyzwaniem, gdzie mogę spożytkować moje doświadczenie z okresu pracy w przemyśle. Zarówno praca na uczelni, jak i moje zajęcia biznesowe dają mi wiele satysfakcji.

Co w pana dotychczasowej i różnorodnej pracy dało największą satysfakcję i zadowolenie, a co uważa pan, że było niepowodzeniem?

Robiąc taki „rachunek sumienia” mogę niewątpliwie dostrzec w swoim życiu zawodowym jaśniejsze i ciemniejsze punkty. Trudno jednak byłoby mi wskazać, że coś było sukcesem, a coś przegraną. Nie można życia oceniać tylko w kolorach czarno-białych. Większość czasu to przecież kolor pośredni – szary. Myślę, że niewątpliwym sukcesem było zdobywanie kolejnych awansów zawodowych i naukowych.

Jan Szlązak urodził się 5 listopada 1942 roku w Stanisławowie, woj. śląskie. Ukończył miejscową szkołę podstawową i Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Broniewskiego w Krzepicach, słynne z tego, że tę szkołę ukończył również znakomity kardiochirurg prof. Marian Zembala.

W 1960 roku rozpoczął studia na wydziale Górniczym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Studiował na specjalności Projektowanie i Budowa Zakładów Górniczych, gdzie 14 grudnia 1966 roku obronił pracę magisterską, a 2 stycznia 1967 roku podjął pracę w ówczesnej KWK „Zabrze”, która to kopalnia była fundatorem jego stypendium w czasie studiów. W kopalni „Zabrze” pracował do 31 marca 1993 roku przechodząc wszystkie szczeble kariery górniczej, od stażysty do dyrektora kopalni włącznie.

W okresie od 1 kwietnia 1993 do 20 listopada 1997 roku był powołany na prezesa zarządu najpierw Rudzkiej Spółki Węglowej SA, a następnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w okresie Jego prezesowania obydwie Spółki wyszły na prowadzenie w ówczesnej grupie siedmiu Spółek Węglowych.

Od 21 listopada 1997 do 15 maja 2000 roku pełnił funkcję wiceministra Gospodarki, podsekretarza stanu, gdzie był odpowiedzialny za bezpieczeństwo energetyczne kraju, w tym za górnictwo, koksownictwo, hutnictwo, energetykę, paliwa płynne i gazowe. Nadzorował realizację wielu istotnych dla gospodarki programów, w szczegól-

ności programu restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. Program ten dał podstawy późniejszej rentownej działalności tej branży.

W okresie od 30 sierpnia 2000 do 31 marca 2002 roku pracował w Południowym Koncernie Energetycznym SA pełniąc funkcję Wiceprezesa ds. Strategii i Rozwoju. Był to początek działania koncernu, więc razem z pozostałymi członkami zarządu tworzył dopiero ten obecnie potężny organizm gospodarczy. Od kwietnia 2002 roku do chwili obecnej prowadzi działalność gospodarczą o charakterze doradczym.

Równoległe do pracy w przemyśle Jan Szlązak zajmował się nauką utrzymując stały kontakt z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, w której 16 grudnia 1980 roku obronił pracę doktorską na Wydziale Górniczym AGH, a 26 października 2000 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego. W okresie od 1 stycznia 1998 do 30 września 2007 roku pracował na Wydziale Górniczym AGH, najpierw na pół etatu – jako adiunkt, a od kwietnia 2003 roku jako profesor nadzwyczajny.

W dniu 15 marca 2010 roku podjął pracę na Wydziale Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej w Gliwicach na stanowisku profesora nadzwyczajnego oraz zastępcy Dyrektora Instytutu Eksploatacji Podziemnej Złóż. Jest autorem i współautorem ponad 80 artykułów naukowych oraz sześciu monografii i dwóch podręczników akademickich oraz wielu prac niepublikowanych realizowanych na zlecenie przemysłu.

Każdy ambitny człowiek chce przecież awansować, to normalne. Ja do każdego zadania podchodziłem z pełnym zaangażowaniem. Okresem szczególnie intensywnego wysiłku był okres mojej pracy na stanowisku wiceministra gospodarki. Odpowiadałem wtedy m.in. za górnictwo i gazownictwo. Realizowałem wówczas bardzo trudny program restrukturyzacji, o którym była już mowa. Wtedy to najwięcej głosów krytyki było pod moim adresem, zwłaszcza ze strony związków zawodowych, ale także innych bardziej światłych osób. Historia pokazała, że realizacja tego programu była konieczna. Podobnie było z dywersyfikacją dostaw gazu do Polski. Rząd Jerzego Buzka, w którym odpowiadałem również za bezpieczeństwo energetyczne kraju, opracował projekt i parafował kontrakt dotyczący zaopatrzenia Polski w gaz ziemny z Norwegii bezpośrednim rurocią-

giem. Niestety, następne ekipy rządowe zaniechały realizacji tego projektu, który miał być gotowy już w 2006 roku. Gdyby rurociąg norweski był – nie byłoby dzisiaj problemu z zaopatrzeniem Polski w gaz. Interesy niektórych polityków i oligarchów przeważały nad zdrowym, ekonomicznie uzasadnionym rozsądkiem. To na pewno można nazwać niepowodzeniem i to nie tylko moim – to była przegrana Polski, a konsekwencje tej przegranej jeszcze długo będziemy wszyscy odczuwać.

Jakie przesłanie mógłby pan przekazać nowym adeptom sztuki górniczej, absolwentom AGH, aby chociaż w niewielkim zakresie mogli się pochwalić podobnymi osiągnięciami w życiu zawodowym jak pan profesor?

Dziękuję za pozytywną ocenę moich osiągnięć zawodowych. Absolwen-

tom AGH życzę przede wszystkim wiary w możliwości osiągnięcia sukcesu zawodowego. O tym, że to realne może świadczyć ranking uczelni publikowany na łamach Rzeczypospolitej pod kątem rozwoju kariery zawodowej ich absolwentów. Okazało się, że najwięcej stanowisk prezesów zarządów spółek prawa handlowego obejmują absolwenci AGH. Wyrzadziliśmy pod tym względem tak renomowane uczelnie jak SGH, Politechnikę Warszawską, czy Uniwersytet Jagielloński. Ciągłe poszerzanie zdobytej w murach uczelni wiedzy to rada na drogę życia zawodowego. Jestem przekonany o tym, że wszyscy absolwenci AGH noszą marszałkowskie butawy w tornistrach, ich wydobycie to tylko kwestia czasu.

☞ Rozmawiał Czesław Ochab

Pamięć o tym nie może zaginać

Karol Tendera w niemieckich obozach koncentracyjnych spędził dwa i pół roku. Zaznał piekła Auschwitz-Birkenau, kilka razy był na krawędzi śmierci. Dziś stara się, by pamięć o przerażających wojennych wydarzeniach nie zniknęła.

Urodził się prawie 90 lat temu, 7 lipca 1921 roku w Krakowie. Rodzina – ojciec muzyk grający na skrzypcach, matka malarzka pochodzenia węgierskiego – mieszkała przy ul. Wieczystej. Młody Karol chodził do szkoły powszechnej im. św. Mikołaja przy ul. Lubomirskiego. Gdy nastąpiła okupacja trafił do szkoły zawodowej przy ul. Krupniczej, gdzie chciał uczyć się fachu spawacza. Stamtąd pewnego wiosennego dnia 1940 roku został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. – Podczas zajęć w warsztatach dyrektor szkoły wyczytał nazwiska około trzydziestu uczniów, następnie zakomunikował nam, że pojedziemy do Niemiec do pracy. Przed szkołą czekały już niemieckie samochody – wspomina pan Karol. Wylądował w Hannoverze, w fabryce samolotów Hannoversche Flugzeugwerke. Razem z innymi młodymi Polakami dźwigał części uszkodzonych samolotów, naprawiał je, czyścił silniki. Praca była ciężka, odepajająca i słabo płatna. W dodatku z czasem miasto zaczęło być regularnie bombardowane przez alianckie lotnictwo, więc perspektywa śmierci od bomby lub pod gruzami stawała się nader realna. Zachęcony przykładem kolegi, który zbiegł i szczęśliwie dotarł do kraju, pan Karol również zdecydował się na ucieczkę. Za zaoszczędzone pieniądze kupił w mieście elegancki granatowy płaszcz, kapelusz i buty, by wyglądać jak najbardziej z niemiecka, i pewnej majowej niedzieli 1942 roku wsiadł do

pociągu jadącego do Katowic. Zatrzymany przypadkowo w Opolu trafił do przymusowej pracy w restauracji na dworcu we Wrocławiu. – Przesłuchiwany na posterunku policji skłamałem, że jadę szukać pracy u bauera, bo w Generalnej Guberni krucho z zatrudnieniem. Niemcy uwierzyli i chwala Bogu, bo za ucieczkę groziło więzienie, a nawet śmierć – opowiada. Z Wrocławia uciekł po paru miesiącach i tym razem pomyślnie udało mu się dostać się do Krakowa.

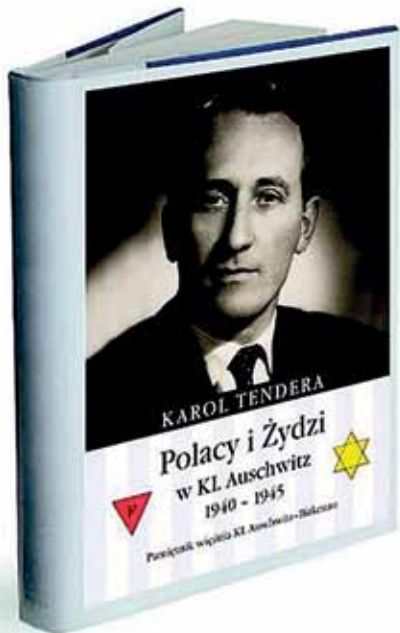
Zatrudnił się w małym sklepiku przy ul. św. Tomasza, pomagał nosić towar, sortować, rozpakowywać. Cieszył się z wolności, spotkał z dawno niewidzianym ojcem, zakochał się nawet w spotkanej przypadkowo dawnej znajomej. Sielanka nie trwała długo, 19 stycznia 1943 r. został aresztowany w miejscu pracy i przewieziony najpierw do siedziby gestapo przy ul. Pomorskiej, a potem do więzienia przy Montelupich. Nie pytano go o ucieczkę z robót przymusowych, lecz usiłowano wydobyc przyznanie się do znajomości z jakimś nieznanym mu księdzem. Przeszedł brutalne śledztwo połączone z biciem, pobyt w zatłoczonej celi i kilkakrotne selekcje do rozstrzelania. 5 lutego 1943 roku w grupie trzydziestu siedmiu aresztowanych został załadowany na ciężarówkę i przewieziony w nieznane miejsce. Gdy ich wylądowano ujrzeli bramę z napisem „Arbeit macht frei”. Tak 22-letni Karol Tendera znalazł się w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Na



for.arch. TM

lewym przedramieniu wytatuowano mu numer 100 430.

Pierwsze trzy tygodnie w obozie spędził w Bloku 8 A, zwanym blokiem kwarantanny. Tam poznał obozowe zasady i realia. Nowi więźniowie każdego ranka poddawani byli wyczerpującym ćwiczeniom polegającym na bieganiu, skakaniu i toczeniu się po ziemi. Starsi i słabsi nie wytrzymywali tempa, spóźniali się, upadali, co narażało ich na razy kapów i esesmanów. Ci, którzy opadli z sił byli dobijani. Piętnastu chłopców z nowego transportu, wśród nich pan Karol i poznany jeszcze na Montelu-



pich Władek Krok z Krakowa, wybranych zostało do eksperymentów medycznych przeprowadzanych w obozowym szpitalu. Dano im tam jakiś zastrzyk, po którym pojawiła się gorączka, dreszcze i potworne osłabienie. Z piętnastu zainfekowanych przeżyło ośmiu.

Po chwilowej rekonwalescencji młody Tendera odesłany został na blok, a stamtąd do obozu w Brzezince. – O ile w Auschwitz było ciężko, to w Brzezince było prawdziwe piekło. To był obóz śmierci, tam gazowano i palono ludzi. Mieszkaliśmy w zapuszczonych barakach bez sufitu, ze szparami w dachu, przez które kapał deszcz, bez sanitariatów, bez łazien, ze szczurami – mówi. Trafił do komanda pracującego przy rozładunku wagonów drewnianych części baraków. Wielkie elementy (o długości 5–6 m i szerokości 4 m), często namokłe deszczem, były potwornie ciężkie, do krwi obcierały ramiona, zginały kręgosłupy. Tam pan Karol był świadkiem przejmującej sceny selekcji świeżo przybyłego transportu belgijskich Żydów. Silne osoby skierowano do obozu do pracy, dzieci oddzielono od matek, a następnie kazano im przechodzić pod rozciągniętym na pewnej wysokości sznurkiem. Jak wyjaśnił Tenderze jeden z więźniów komanda, Żyd o dłuższym stażu w obozie, te mniejsze kierowano od razu do gazu, tym większym na jakiś czas darowano życie. – Tak zginęła moja córeczka. Miała pięć lat – dodał.

– Potrafi pan sobie to wyobrazić? Potworna scena, ptakaliśmy wszyscy. Wielu z nas straciło tego dnia wiarę w Boga. Pytaliśmy, gdzie był w tej chwili Bóg Wszechmogący? – mówi dziś pan Karol.

Wycieńczony ciężką pracą i słabymżywieniem, przygnębiony warunkami Tendera zachorował na biegunkę. Po chwilowym pobycie w szpitalu (który okazał się raczej umiarkowanie niż lecznicą) wrócił

do swojego baraku, gdzie opieką otoczył go Władek Krok, kurując opatentowanym przez więźniów sposobem – spalonym na węgiel chlebem. Niestety, brak wiary w przyszłość i ogólne osłabienie sprawiło, że młody Karol zaczął tracić siły, mizernieć i nikać w oczach. Zmienił się w obozowego „muzułmana”, człowieka-widmo szykującego się na śmierć. – Wydawało mi się, że nie ma dla mnie ratunku. Myślałem, że któregoś dnia pójdę na druty i skończę ze sobą – wyznaje. Podczas jednej z selekcji został uznany za niezdolnego do pracy i przeznaczony na śmierć. Wiedziony jakimś dziwnym instynktem wyslizgnął się z baraku, przemknął na zewnątrz i przy pomocy Władka Kroka przez okno wdrapał do izby, w której czekali pozytywnie zwerfijkowani. Udało mu się też trafić z powrotem do obozu w Auschwitz, gdzie panowały znacznie lepsze warunki niż w Brzezince. W obozowym szpitalu zaopiekowali się nim pracujący tam Polacy Staszek Głowa i dr Władysław Fejkiel. Podleczone, rozpoczęła pracę w komandzie Gleisbau budującym tor kolejowy nad rzeką Sołą. Ta praca również była ponad jego siły, Karol poprosił więc o pomoc dr. Fejkiela. Dzięki jego wstawiennictwu został porządkowym sali w bloku 3A. Utrzymywał czystość, pilnował prawidłowego ułożenia koców na pryczach, zamiatał, zmywał podłogi. Sytuację poprawiła dodatkowa paczka żywnościowa otrzymana od brata. Niestety, w obozie nic, co dobre nie może trwać wiecznie. Za drobne przewinienie (blokowy zaskoczył go, gdy w ciągu dnia spał na jednej z prycz) Karolowi groziło przeniesienie do karnego komanda, a stamtąd mogło już nie być powrotu... Zdesperowany udał się po pomoc do prominentnej w obozie postaci: Franciszka Nierychły, dyrygenta obozowej orkiestry i jednocześnie szefa wiezionej kuchni. Nierychło – służalczy wobec Niemców i wymagający wobec współwięźniów – był przedwojennym znajomym ojca Karola. Razem grali w orkiestrze wojskowej, a później w przedstawieniach operetkowych w Krakowie. Słyszając nazwisko Stanisława Tendery Nierychło rozpromienił się i życzliwie wysłuchał prośb młodzieńca. Używając swoich wpływów załatwił przeniesienie go do pracy w kuchni. W warunkach obozowych było to jak złapanie pana Boga za nogi – spokojna praca pod dachem, w ciepłe, wśród życzliwych ludzi, no i z dostępem do dużej ilości jedzenia!

Gdy Karol okrępeł na nowym stanowisku, poznał panujące tam zwyczaje i pracujących tam ludzi, dwaj znajomi współwięźniowie Kazimierz Szelest i Feliks Włodarski zaproponowali mu przystąpienie do obozowej konspiracji. Do jego obowiązków należało organizowanie i przekazywanie żywności osobom wskazanym

przez organizację, a także dożywianie więźniów chorych i słabych. Organizowanie żywności polegało na jej podkradaniu z obozowego magazynu, co było o tyle łatwe, że jego intendentem był sam Włodarski. Dopiero po jakimś czasie pan Karol dowiedział się w sekrecie od Kazka Szelesta, że tajna organizacja, do której należała założona została w 1940 roku przez rotmistrza Witolda Pileckiego.

Jesienią 1944 roku Karol Tendera w liczącym 300 osób transporcie został wywieziony z Oświęcimia do filii obozu koncentracyjnego Flossenbürg w czeskich Litomierzycach. Pierwszej nocy, namówiony przez kolegę, zdecydował się na ucieczkę. Nie zdążyli uciec zbyt daleko – w lesie złapali ich niemieccy myśliwi z psami. Za próbę ucieczki wymierzano karę śmierci, oni jednak uniknęli jej dzięki niemieckiemu respektowi dla przepisów. Więźniowie uciekli przecież przed ogłoszeniem regulaminu obozowego, nie mieli więc świadomości co im grozi za taki czyn... Skończyło się na karze chłosty. W Litomierzycach pan Karol doczekał 1945 roku i końca wojny. – 8 maja na apel wieczorny przyszedł komendant obozu esesman Panicke i zakomunikował nam, że od jutra jesteśmy wolni i możemy wrócić do domów. „Starajcie się wybierać jak najkrótszą drogę” – dodał i poszedł. Nie bardzo mogliśmy w to uwierzyć, ale następnego dnia wieżozki strażnicze były puste, a brama otwarta – opowiada Tendera. Tego samego dnia do obozu wmaszerował pierwszy oddział Armii Czerwonej.

Po powrocie do Krakowa pan Karol skończył naukę w technikum budowlanym oraz elektrycznym i podjął pracę w firmie działającej w branży wapienniczej. Później skończył studia na Wydziale Metalurgicznym AGH i pracował w kilku innych przedsiębiorstwach. Na emeryturę przeszedł w 1978 roku. W 2008 roku napisał wydaną przez Wydawnictwo Jagiellonia książkę pt. *Polacy i Żydzi w KL Auschwitz 1940–1945*, w której opisał swoje wojenne przeżycia. Mimo prawie 90 lat działa na rzecz podtrzymywania pamięci o hitlerowskich obozach zagłady i polsko-niemieckiego pojednania. 27 stycznia tego roku uczestniczył w obchodach 66. rocznicy wyzwolenia obozu KL Auschwitz. Jego książkowe wspomnienia służą młodym ludziom jako materiał pomocniczy przy pisaniu egzaminu maturalnego.

Paweł Stachnik

tekst ukazał się w „Dzienniku Polskim – Dziennik Seniora” 12.03.2011

Książkę *Polacy i Żydzi w KL Auschwitz 1940–1945* można nabywać kontaktując się z autorem pod nr tel. 501 145 771.

Wspomnienia o mgr. inż. Wiktorze Woźniaku

WSPOMINA MGR INŻ. TADEUSZ NIECHCIAŁ

W trudnym dla kopalni „Ziemowit” okresie załamania się dynamiki wzrostu wydobycia w połowie 1977 roku nastąpiło to co było standardową praktyką w tamtych czasach – zmieniono dyrektora. Sztandarowa kopalnia Jaworznicko Mikołowskiego Zjednoczenia, już wtedy największa w Europie (18600 t/dobę), była w końcowej fazie rozwojowej, trwał proces inwestycyjny do docelowego wydobycia 27000 t/dobę.

Z dniem 1 października 1977 roku funkcję dyrektora objął przeniesiony z Dolnośląskiego Zjednoczenia PW, gdzie pełnił funkcję Naczelnego Dyrektora, mgr inż. Wiktor Woźniak, „wywianowany” przez zwierzchność w opinii, że przyczyną zapaści kopalni „Ziemowit” jest czynnik ludzki.

Ta opinia dotkliwie odcisnęła się w pierwszych miesiącach na dyscyplinujących działaniach nowego dyrektora, jednak bardzo szybko stało się dla niego oczywiste, że kopalnia ta najszybciej potrzebuje dostaw nowych maszyn i urządzeń dla frontu ścianowego. Rozdzielnik był w rękach ministerstwa i POLMAG’u i tam podjął usilne starania, które okazały się skuteczne.

Uruchomiona w grudniu 1952 roku kopalnia „Ziemowit” w Łędzinach zaprojektowana była na wydobycie dobowe 7500 t, lecz ledwie je przekroczyła już były nowe ZTE, w których zatwierdzono 9000 t/dobę, a potem ustalano kolejne cele; 12 000 t/d, 18 000 t/d i wreszcie 27 000 t/d po udostępnieniu 3. poziomu. Coroczne przyrosty wydobycia o 800–1000 t/d osiągnano w latach 60-tych dzięki przechodzeniu na ścianowy system z zawalem stropu.

Następna dekada to kompleksowa mechanizacja ścian i robot przygotowawczych. Możliwe to było dzięki utworzeniu silnego działu technicznego do wdrażania i doskonalenia nowych maszyn i urządzeń we współpracy z zapleczem konstrukcyjnym [ZKMPW] oraz fabrykami maszyn górniczych. Bazowano na sprowadzanych ze Związku Radzieckiego kompleksach ścianowych OMKT i 2MKE oraz kombajnach ścianowych PK 9r. Bardzo intensywnie eksploatowane z rekordowymi w skali resortu wynikami i bez wystarczającego serwisu w części zamiennej po czterech, pięciu latach nieustannej pracy zużyły się generując na koniec masę postojów awaryjnych. I taka była prawdziwa przyczyna kłopotów wydobywczych kopalni.

W odtworzeniu zużytego parku maszynowego bardzo pomocne było zaufanie do wysokiego poziomu kadry inżynierskiej, dzięki czemu trafiły tutaj do prób ruchowych pierwsze komplety nowych ciężkich typów obudów zmechanizowanych z FAZOS’u i GLINIK’a oraz kombajny ścianowe ramionowe z FAMUR’u. W 1978 roku przywrócona została dynamika wydobycia w efekcie nadzwyczajnej mobilizacji i na koniec roku kopalnia wydobywała ponad 21 000 t/dobę.

W tym czasie na jednej z porad kierownictwa usłyszeliśmy zaskakujące wyznanie: skierowano mnie tutaj z poleceniem wprowadzenia kopalni z zapaści i ostrzegano, że będzie to trudne do zrealizowania zadanie „z tamtejszą kadrą”, a tymczasem dziś stwierdzam, że „Ziemowit” ma wspaniałą kadrę, z której mamy prawo być dumni.

Odtąd te słowa często padały przy różnych okazjach i to przeświadczenie znajdowało odbicie na porannych odprawach całego dozoru, które zawsze odbywały się z udziałem dyrektora. Kładł przed sobą na stole swój kieszonkowy zegarek i mawiał, że kopal-



nia jest równie precyzyjnym tworem, więc jak zegarek wymaga codziennego podkręcenia.

Szybko poznał cały dozór z imienia i nazwiska, bo narady nie sprowadzały się wyłącznie do rutynowego wyraportowania, lecz dotyczyły też problemów i kłopotów osobistych bądź rodzinnych, mieszkaniowych, zdrowotnych i zawsze, kiedy to było możliwe, spotykały się z życzliwą i skuteczną pomocą. Były też pytania zaskakujące, o przeczytaną książkę, film, bieżące wydarzenia w świecie, wydarzenia z historii, itp., co zachęcało do poszerzania wiedzy ogólnej. To był jeden z elementów działań, które dyrektor Woźniak nazywał „praca z kadrą”, mieścił się w tym cały arsenał wyróżnień, nagród pieniężnych, spotkań oddziaływych, a zwłaszcza obrzędów i imprez około barbońkowych.

Nie zapominał przy tym o zapewnieniu ciągłości kadrowej, podczas jego kadencji kopalnia ufundowała kilkadziesiąt stypendiów dla studentów Akademii Górniczo-Hutniczej.

Był doskonałym psychologiem; oto przychodzi kiedyś jeden ze sztygarów i prosi o usprawiedliwienie „enki” (nieobecność w pracy), bo nie zdążył wrócić ze Świnoujścia, gdzie odwoził żonę do sanatorium. Masz szczęście, jedziemy tam wizytować kolonię, pojedziesz z nami odwiedzić żonę. No i misterne kłamstwo się sypnęło.

Ale mimo że dozór – moja kadra – jak mawiał był przedmiotem dumy, to kopalnia działająca jak szwajcarski zegarek stała się jego miłością, a kiedy potwierdzona została informacja, że w programie oficjalnej wizyty kanclerza RFN w Polsce jest górniczy obiad na kopalni „Ziemowit” przeżył moment największej satysfakcji. Perfekcyjnie przygotowane przyjęcie, górnicy przy stołach wypełniających cechownię, a na honorowym miejscu dwie pary, kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Helmut Schmidt i Edward Gierrek z małżonkami.

To wydarzenie utwierdziło go ostatecznie w przekonaniu, że Łędziny to nie zsyłka. Od tego momentu „Ziemowit” i jego dyrektor zaczęli skutecznie przebijać się w branżowej i publicznej opinii jako liderzy nowoczesnej techniki górniczej i dobrego zarządzania. Poza standardowymi wizytami dziennikarzy i przedstawicieli różnych środowisk przyjeżdżać zaczęli fachowcy z liczących się w górnictwie krajów, Anglii, Francji, RFN, Związku Radzieckiego, Chin, Stanów Zjednoczonych, Australii, a nawet Hiszpanii i Brazylii, by zapoznać się z doświadczeniami i osiągnięciami w prowadzeniu największej w Europie kopalni węgla kamiennego.

Każda z takich delegacji przyjmowana była według perfekcyjnie przygotowanego programu i kończyła się nieklamany uznaniem dla polskiego górnictwa i gospodarzy. Ten wycinek pracy, spośród rozlicznych obowiązków dyrektor Woźniak traktował jako szczególną misję w tworzeniu dobrego wizerunku Polski i robił to fantastycznie, co sprawiało mu ogromną satysfakcję.

Kiedy uruchomiono nowe szyby do poziomu III, wydobywcy i wentylacyjny, ruszyło wydobycie z głębokości 650 m i ostateczny cel – 27 000 t/d znalazł się w zasięgu ręki. Wkrótce jednak przy-

szedł polski sierpień i dyrektor mgr inż Wiktor Woźniak pożegnał się z kopalnią „Ziemowit”, której – jak mawiał – oddał serce, i którą doprowadził w ciągu niespełna trzech lat do wydobywania 24 000 t/dobę.

Gdybym miał szukać dla dyrektora Woźniaka analogii do naszych znanych postaci to wskazałbym Huberta Wagnera trenera narodowej reprezentacji w męskiej siatkówce. On wszystkim udowodnił, że nie ma innej drogi do złota poza ciężką pracą i za to go kochali ci, co wytrwali.

Dyrektor Woźniak ze swoją drużyną był o krok od złota.

WSPOMINA MGR INŻ. JERZY STRZEMPEK RZECZNIK KOŁA GRODZKIEGO „CZECZOT” W TYCHACH

Wiktor Woźniak urodził się 11 października 1931 roku w Podgórzu, Województwo Świętokrzyskie. Odszedł, bo przegrał z podstępą chorobą – dnia 4 listopada 2010 roku.

Jego życie wypełniała – w znacznym nadmiarze – ciężka, odpowiedzialna i niezwykle sumiennie wykonywana praca. Piastował wiele odpowiedzialnych funkcji. Pracował czynnie w 15 kopalniach, w 6 pełnił funkcje dyrektora. Był także naczelnym dyrektorem Dolnośląskiego Zjednoczenia przemysłu Węglowego w Wałbrzychu.

Moja znajomość z Wiktorem datuje się od października 1952 roku, gdy jako student I roku Wydziału Górniczego AGH rozpoczął żakowskie życie w akademiku przy ul. Reymonta. Był studentem nie tyle wyciszonym, ile rozważnym, skupionym. Gdy mówił, ważył słowa i uważnie słuchał interlokutora. Takim Go zapamiętałem w czasie do mojego dyplomu w 1956 roku. Potem przez wiele lat kontakty były przypadkowe, zawodowe, służbowe.

Droga zawodowa Wiktora biegła poza Jaworzniczo-Mikołowski Zjednoczeniem Przemysłu Węglowego. Jak wspomina w swojej biografii, ponownie spotkaliśmy się w 1977 roku, gdy decyzją ministra górnictwa został powołany na stanowisko dyrektora kopalni „Ziemowit” – największej wówczas kopalni w Jaworzniczo-Mikołowski Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego i w polskim górnictwie, a nawet w Europie. Przejął kopalnię w nietłym czasie. Problemy – wielorakie – piętrzyły się z dnia na dzień. Dał sobie radę; swoją wytrzymałością, pracowitością i intelektem.

Jak wspomina jego bliski współpracownik mgr inż. Tadeusz Niechciał: „gdybym miał szukać dla dyrektora Woźniaka analogii do naszych znanych postaci, to wskazałbym Huberta Wagnera – swego czasu trenera narodowej reprezentacji męskiej siatkówki, bo wszystkim udowodnił, że nie ma innej drogi do złota – do sukcesu – poza ciężką pracą”. Według Tadeusza Niechciała, dyrek-

tor Woźniak ze swoją drużyną był o krok od złota, a ja dodam, że na pewno to złoto by zdobył, gdyby był nadal dyrektorem kopalni.

Wiktor był niezwykle aktywnym w wielu dziedzinach działalności inżynierskiej w górnictwie. Wykazywał rozległe zainteresowanie praktycznie wszystkim, co się łączyło lub wynikało z realizacji pełnionych obowiązków. W sposób szczególny – a czasem nawet kontrowersyjny – wyrażało się to w relacjach i kontaktach z ludźmi, kadrą, personelem zakładu lub instytucji, którymi kierował. Ten rys charakteru zaskarbił Mu wielu sympatyków i wielki szacunek ludzi. Wyrazami tego szacunku była bardzo liczna obecność w uroczystościach pogrzebowych (przepelniony duży kościół p.w. Marii Magdaleny w Tychach) przede wszystkim pracowników kopalni „Ziemowit”, a także przyjaciół, sąsiadów i znajomych.

Wiktor był członkiem Stowarzyszenia Wychowanków AGH od 1960 roku. Na Jego legitymacji członkowskiej widnieje podpis ówczesnego prezesa prof. Walerego Goetla. Członkiem Koła Grodzkiego „Czczot” w Tychach był od daty założenia w 2004 roku. Brał aktywny udział w życiu koła.

Znając i doceniając zawodowe osiągnięcia i sukcesy oraz wszechstronną aktywność życiową Wiktora, namawiałem Go, by napisał swoją biografię. Gdy z początkiem 2010 roku ponowiłem mój apel, a właściwie prośbę (spotkaliśmy się na rynku odbierając gazety) odpowiedział po chwili namysłu: „Juruś, napiszę”. I napisał. Zdążył. Dał mi napisany maszynopis swojego życiorysu, którego każdą stronę autoryzował swoim podpisem. Ja tę biografię przekazuję do druku. Tobie zaś drogi Wiktorze serdecznie dziękuję za to, że zostawiasz nam wielki obszar i wielką przestrzeń wypełnione Twoją pracą, aktywnością, przyjaźnią i sercem, które zwłaszcza dla tych, którzy umieli je w Tobie otworzyć, było wielkim darem dobroci, z troską, humanizmu i oddania – słowem, było darem dobra niezwykłego.

Echo minionych lat

Żyje w mojej pamięci i zapisie

W miarę upływu lat myślami wracam do przeżyć, które pozostawiły trwałe ślady na drodze mojego życia.

Urodziłem się 11 października 1931 roku w Pogórzu powiat Pińczów, województwo świętokrzyskie, jako syn Józefa i Agaty z domu Bernasik.

1 września 1939 roku nie poszedłem na rozpoczęcie roku szkolnego 1939/40 z powodu napadu Niemców hitlerowskich na Polskę. Okupacja niemiecka przerwała mi normalny tok nauki w szkole podstawowej (powszechnej).

W czasie okupacji nastąpiły dni grozy, poniżenia i trwogi. Z ziemi okupowanej utworzono Generalne Gubernatorstwo. Nauka w szkole miała program ograniczony – uczono tylko czytania i pisanie oraz podstawowych działań rachunkowych. Z programu

skreślono geografii, historię i literaturę. Szkoła bardzo często nie była czynna. Starszą młodzież wykorzystywano do odśnieżania szosy Działoszyce – Pińczów oraz do wykonywania wykopów dla rowów przeciwozłogowych. Z powodu braku opału szkoła wielokrotnie nie pracowała. Zimy były bardzo śnieżne, a temperatury wynosiły nawet do -23°C . W roku 1944 szkoła została zamknięta. Nauka rozpoczęła się 15 lutego 1945 roku.

Szkolę Podstawową (powszechną) – klasę I do V ukończyłem w Węchadłowiu a klasę VI i VII ukończyłem w Stępowicach pow. Pińczów. Kierownikiem szkoły był Henryk Zięcik. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej (podstawowej) rozpocząłem naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Działoszycach pow. Pińczów. Szkoła była prywatna. Dyrektorem szkoły był Roman Kubiński, który

uczył języka polskiego. Wspólnie z Tadeuszem Lehrem-Splawińskim napisali podręcznik pod tytułem *Gramatyka Języka Polskiego*. Tadeusz Lehr-Splawiński był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego (językoznawca) w latach 1929-1962. Podręcznik został wydany przez Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – Kraków 1946 r.

Naukę w gimnazjum musiałem przerwać z powodu trudności finansowych rodziców. Gimnazjum było szkołą prywatną.

1 września 1948 roku rozpocząłem naukę w Państwowej Szkole Górniczej i Hutniczej im. Stanisława Staszica w Dąbrowie Górniczej, popularnie nazywanej „Dąbrowską Sztygarką”. W czasie nauki mieszkalem w internacie szkoły. Poznawalem charaktery kolegów, poznałem przyjaciół z różnych stron Polski. W czasie nauki w szkole odbywałem praktyki wakacyjne (robocze) w kopalni „Gliwice” w 1949 roku i w kopalni „Bobrek” w 1950 roku. Zdobywałem też wiedzę praktyczną. Na tak zwanych „rolkach” (zmiana III – nocna w sobotę) w kopalniach:

„Gen. Zawadzki” (kopalnia w roku 1989 wróciła do poprzedniej nazwy „Paryż”), „Klimontów”, „Mortimer”, „Niwka” i „Modrzejów”. Wykonywaliśmy prace na dole przy obsłudze przenośników, w transporcie materiałów i przy załadunku urobku. Mieszkańcy internatu chętnie zgłaszali się do pracy, ponieważ po wyjeździe z dołu w okienku sztygarskim otrzymywaliśmy wynagrodzenie. Przewóz do pracy i do szkoły zapewniały kopalnie.

„Dąbrowską sztygarkę” – Wydział Górniczy ukończyłem 13 maja 1952 roku z wyróżnieniem i nagrodą. Po zdaniu egzaminu maturalnego otrzymałem „Świadectwo Dojrzałości” i tytuł technika górnika.

W tym okresie dyrektorami szkoły byli: inż. Józef Frech, inż. Stanisław Snopek i mgr Tadeusz Szymaszek. Kierownikiem Wydziału Górniczego był mgr inż. górniczy Jan Urban, absolwent Akademii Górniczej w Leoben (Austria). Wykładał Górnictwo, Solnictwo i Wiertnictwo. W latach 1921 – 1935 pracował w kopalni „Modrzejów” na stanowisku zawiadowcy kopalni. Tu spotkał się z Witoldem Budrykiem. Inż Witold Budryk ukończył Akademię Górniczą – Wydział Górniczy w 1923 roku, a w 1924 rozpoczął pracę w kopalni „Modrzejów” w Modrzejowie, aktualnie dzielnicy Sosnowca. Pracował na stanowisku Kierownika Robót Górniczych, równocześnie pracując naukowo. W 1928 roku na podstawie rozprawy: „Ruch posadzki pływnej w rurociągach zamuleniowych” uzyskuje stopień doktora nauk technicznych zakresu górnictwa. W czasie pracy Witold Budryk i Jan Urban mieli wspólne zainteresowania problemami ruchu powietrza w kopalni, powstawaniem pożarów od samozapalenia oraz podsadzaniem wyrobisk. Jan Urban zamieszcza publikacje, m.in.: *Przykład zwalczania większego ognia kopalnianego wyłącznie za pomocą podsadzki pływnej* – „Przegląd Górniczo-Hutniczy – 1930 r. ...”

Profesor Witold Budryk w autorskim podręczniku *Pożary i wzbuchy w kopalniach* – Wydawnictwo Górniczo-Hutnicze – 1956 r. na stronie 36 wymienia nazwisko Jana Urbana, wyjaśniając zagadnienie wtórnych ognisk (pożarów). Profesor Witold Budryk pracował nadal naukowo przechodząc do pracy w akademii Górniczej.

Jan Urban uczył w Państwowej szkole Górniczej im. St. Staszica w Dąbrowie Górniczej i w tym okresie pisał publikacje. Napisał między innymi: *O niebezpiecznych gazach w kopalniach węgla* – Katowice 1946 rok, *O pożarach podziemnych w kopalniach węgla* – Katowice 1947 rok oraz: *Pożary podziemne* – Warszawa 1951 rok.

Przed ukończeniem Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej im. St. Staszica w Dąbrowie Górniczej w miesiącach lipcu i sierpniu 1951 roku pracowałem jako kreślarz u inż. Władysława Czyża – Mierniczego Przysięgłego w jego prywatnym Biurze Mierniczym w Sosnowcu.

Po ukończeniu szkoły otrzymałem skierowanie do pracy w firmie „Metrobudowa” w Warszawie. Uzyskałem jednak zwolnienie z tego obowiązku ze względu na złożenie dokumentów na wyższe

studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Studia rozpocząłem w 1952 roku. Rektorem w tym czasie był prof. dr inż. Zdzisław Wilk.

Po odbyciu studiów w latach 1952–1957 oraz praktyk w kopalni „Siemianowice” w 1953 r. w kopalni „Niwka – Modrzejów” w 1954 r. w kopalni „Wujek” w 1955 r., w kopalni „Chorzów” w 1956 r. i napisaniu pracy dyplomowej, 23 października 1957 roku złożyłem egzamin dyplomowy przed komisją w składzie: prof. mgr inż. Julian Samujłło, – przewodniczący komisji, prof. dr inż. Witold Budryk, prof. dr inż. Stanisław Knothe, mgr inż. Wiesław Bes, mgr inż. Franciszek Kruk. Uzyskałem „Dyplom ukończenia studiów wyższych” i tytuł: „magistra inżyniera górnictwa”. Egzamin dyplomowy złożyłem z wynikiem bardzo dobrym z wyróżnieniem. Zostałem jednocześnie wpisany w poczet „Absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej” w Krakowie. Pracę dyplomową wykonałem pod kierunkiem prof. dr inż. Witolda Budryka – Rektora Akademii w tym czasie i kierownika Katedry Archeologii i Hydromechaniki Górniczej. Pracę wykonałem z zakresu wentylacji i pożarów podziemnych. Konsultantami moimi byli mgr inż. Franciszek Kruk i dr inż. Zdzisław Maciejasz. Dziekanem wydziału Górniczego był w tym czasie prof. dr inż. Józef Znański. Pracę po ukończeniu studiów rozpocząłem 1 marca 1957 roku w Kopalni Węgla Kamiennego „Chorzów” w Chorzowie. Pracowałem tam jako praktykant – dozorca.

W kopalni „Chorzów” powstał pożar w dniu 25 sierpnia 1956 roku w pokładzie 510. Wskutek pożaru nastąpiło odwrócenie prądu powietrza powodując zadymienie znacznej części wyrobisk. W czasie pożaru poniosło śmierć 30-stu górników, a 9-ciu uległo zatruciu tlenkiem węgla. Pożar opanowano przy pomocy korka podsadzkowego do którego użyto 3300 m³ piasku. Pożar powstał w prądzie schodzącym. Kopalnia prowadziła eksploatację podziemną. Sieć wentylacyjna była słabo stabilna. Wentylatory główne o niskich parametrach „depresji i wydajności”. Po analizie przyczyn tragicznego wypadku i pożaru, który powstał w miesiącu wrześniu 1957 roku, postanowiłem zakończyć pracę w kopalni „Chorzów”. Dyrektorem kopalni „Chorzów” w tym czasie był inż. Tadeusz Mizera. 1 grudnia 1957 roku rozpocząłem pracę w Kopalni Węgla Kamiennego „Dymitrow” w Bytomiu. Kopalnia wróciła do pierwotnej nazwy „Centrum” w 1990 roku. Pracowałem na stanowiskach dozoru ruchu jako nadgórnik oddziału wydobywczego, sztygar zmianowy oddziału wydobywczego, sztygar oddziałowy oddziału wydobywczego, inż. wentylacji, nadsztygar i zastępca kierownika robót górniczych, kierownik robót górniczych i główny inżynier górniczy. W okresie mej pracy w kopalni „Dimitrow” dyrektorami kopalni byli: mgr inż. Józef Kornecki, inż. Paweł Świerc, dyr. inż. Józef Psota.

W okresie pracy w kopalni „Dymitrow” byłem współlokatorem programu mechanizacji robót eksploatacyjnych i przygotowawczych w kopalni. W latach 1961–1973 byłem członkiem Komisji do Spraw Wentylacji z Zwalczania Pożarów w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki z powołania ministra.

Kopalnia „Dymitrow” leży w centrum bytomskiej niecki węglowej – w jej środkowym punkcie. W kopalni występowały bardzo duże ciśnienia i tąpnięcia. Kopalnia eksploatowała pokłady grupy rudzkiej (400) i siodłowej (500). Duże ciśnienia i tąpnięcia o dużej energii były zmorą kopalni.

Dyrektor kopalni mgr inż. Józef Kornecki nawiązał współpracę z prof. dr inż. Antonim Salustowiczem z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Przyjazdy profesora pozwoliły mi na osobiste kontakty. Słuchałem wykładów profesora z Mechaniki Ogólnej i Technicznej w roku akademickim 1953/54. Egzamin z tego przedmiotu zdałem 26.01.1954 roku. Słuchałem również jego wykładów z Mechaniki Górotworu w roku akademickim 1955/56. Egzamin z tego tematu zdałem 25.06.1956 roku. Po wpisaniu oceny profesor wręczył mi autorski podręcznik *Mechanika Górotworu* – Wydawnictwo Górniczo-Hutnicze – 1955 rok, z serdeczną dedykacją.

W latach 1958–1962 profesor kilkakrotnie przebywał w kopalni. Z okazji Nowego Roku 1962 profesor listownie przesłał mi życzenia noworoczne, co było dla mnie dużym wzruszeniem.

Życzenia i bilet wizytowy przechowuję jako wyjątkową pamiątkę. Wykłady Mistrza, życzliwość, pomoc i skromność pozostawiły trwałe ślady w mej pamięci.

W dniu 21 stycznia 1965 roku w kopalni „Dymitrow” nastąpił nagły zawal stropu w ścianie na poziomie 585 m, który spowodował śmierć 7 górników. Ściana była w okresie rozruchu. Brak było pełnego zawalu stropu poza linią obudowy ściany. Ściana była w obudowie stalowej. Stojaki stalowe GHH, stropnice stalowe o profilu szynowym wysokości 115 mm. W ścianie wykonano przedstawianie obudowy tzw. „rabunek”. Powstała możliwość obniżenia stropu bezpośredniego, warstwy łupku od stropu zasadniczego, który stanowił piaskowiec. Powstały głębokie spękania stropu równoległe do ociosu ściany. Nastąpiło odspojenie warstwy łupku od warstwy piaskowca. W czasie usuwania stojaka nastąpił nagły zawal łupku, który spowodował śmierć 7 górników. Wśród poszkodowanych był nadsztygar górniczy magister inżynier górniczy, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Tragiczny wypadek, akcja ratownicza i atmosfera w kopalni po wypadku bardzo mocno tkwią w mej pamięci.

24 lipca 1972 roku Naczelny Dyrektor Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Bytomiu powołał mnie na stanowisko Naczelnego inżyniera Kopalni Węgla Kamiennego „Halemba” w Rudzie Śląskiej. W latach 1972–1973 pracowałem nad rozwiązaniem technicznym, pozwalającym na zwiększenie wydobywania z jednej ściany, eksploatowanej z zawalem stropu. Efektem wspólnych działań była eksploatacja ściany zawałowej w pokładzie 405 w kopalni „Halemba”. Kopalnia w miesiącu lipcu 1973 roku osiągnęła rekordowy wynik z jednej ściany w ciągu miesiąca. W ciągu 25 dni wydobyto z jednej ściany 191 039 ton węgla, co było nowym rekordem światowym. Długość ściany wynosiła 203 m, a wysokość 2,7 m miesięczny postępek 220 m. Wydobyłoby dobowe 7640 ton. Osiągnięcie wyników było możliwe po wdrożeniu w tej ścianie przenośnika z przejezdną końcówką, która pozwalała na urabianie węgla przez dwa kombajny węglowe bębnowe typ KR-1. Powiązanie czynnika techniczno-organizacyjnego z czynnikiem ludzkim pozwoliło wykorzystać wyposażenie techniczne ściany. To rozwiązanie uzyskało prawo patentu w Polsce, Republice Federalnej Niemiec i w Belgii. Za współudział w opracowaniu wdrożenia i osobisty wkład pracy otrzymałem nagrodę I stopnia Ministra Górnictwa i Energetyki oraz honorowy tytuł „Mistrza Techniki Polskiej 1973 r.” wraz z przyznaniem medalu pamiątkowego i odznaki. Wyróżnienie przyznane zostało decyzją Sądu Konkursowego, powołanego przez Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zarządzeniem z dnia 26 kwietnia 1973 roku, w sprawie wyboru 100 „Mistrza Techniki” w 1973 roku.

Z dniem 27 grudnia 1973 r. Minister górnictwa i Energetyki mgr inż. Jan Mitręga powołał mnie na stanowisko Dyrektora Kopalni Węgla Kamiennego „Nowy Wirek” w Rudzie Śląskiej – dzielnica Kochłowice. W okresie pracy w kopalni „Nowy Wirek” uporządkowano wiele podstawowych problemów kopalni. Kopalnia zaliczona była do IV kategorii zagrożenia metanowego. Duże ilości wydzielającego się metanu stwarzały zagrożenie i trudności w prowadzeniu robót przygotowawczych oraz eksploatacyjnych. Wybudowano stację odmetanowania oraz sieć rurociągów. Zaburowano centralną stację metanometryczną, co wpłynęło na poprawę stanu bezpieczeństwa. Osiągnano lepsze wyniki w postępie robót przygotowawczych i eksploatacyjnych.

Z dniem 11 listopada 1975 roku Minister Górnictwa i Energetyki mgr inż. Jan Kulpiński powołał mnie na stanowisko Naczelnego Dyrektora Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu. W okresie pracy w Dolnośląskim Zagłębiu Węglowym byłem współautorem *Górnich przepisów prowadzenia robót górniczych w warunkach zagrożenia wyrzutami gazów i skał*.

Byłem Przewodniczącym Komisji ds. Wyrzutów Gazów i Skał, powołanej przez Ministra Górnictwa i Energetyki dla kopalń Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego.

Zjawisko intensywne wydzielanie się dwutlenku węgla, metanu lub mieszaniny gazów w przodkach wyrobisk górniczych znane jest w Dolnośląskim Zagłębiu Węglowym od 1730 roku. Nagłe wydzielanie gazów z węgla lub skał otaczających należy do rzędu zjawisk, które dotychczas jeszcze nie zostały definitywnie wyjaśnione przez naukę. Wyrzut gazowo-skalny określa się jako zjawisko charakteryzujące się wyrzuceniem z calizny do wyrobisk górniczych mieszaniny gazu i kruszonej ściany.

Bardzo duże zagrożenie wyrzutami dwutlenku węgla i skał występowało w kopalni „Nowa Ruda” – pole „Piast”. W rejonie noworudzkim w kopalni „Waclaw” w dniu 7 lipca 1930 roku nastąpił wyrzut dwutlenku węgla i skał, który spowodował śmierć 150 górników. W 1931 roku kopalnia ta została zatopiona. W polu „Piast” w 1941 roku nastąpił wyrzut węgla i skał, który spowodował śmierć 187 górników. Ruch kopalni wstrzymano do połowy 1943 roku. W miesiącu wrześniu 1945 roku w kopalni „Nowa Ruda” w polu „Piast” nastąpił potężny wyrzut dwutlenku węgla i węgla. Wydobijający się w czasie 24 godzin dwutlenek węgla szybem wentylacyjnym płynął przez miasto Nowa Ruda w formie strumienia zagazowując przestrzeń w wymiarach 700×2000×1,2 m. Wskutek zagazowania miasta jedna osoba poniosła śmierć.

W 1958 roku w kopalni „Nowa Ruda” pole „Piast” miał miejsce spowodowany wyrzut, którego masy powyrzutowe wyniosły około 7000 ton skał.

W tej samej kopalni „Nowa Ruda” – pole „Piast” w dniu 7 września 1976 roku nastąpił wyrzut dwutlenku węgla, miálu i pyłu węglowego, który spowodował śmierć 18 górników, w tym 3 osoby dozoru górniczego. Wyrzut spowodował wyrzucenie i przemieszczenie do wyrobisk górniczych około 1500 ton miálu i pyłu węglowego, wypełniając wyrobiska o łącznej długości 190 m. Do wyrobisk górniczych wypłynęło około 180 000 m³ dwutlenku węgla. Wyrzut nastąpił w ścianie podczas wykonywania robót profilaktycznych. W ścianie wykonywano wiercenie otworów w ociosie ściany.

Profesorowie Akademii Górniczo-Hutniczej aktywnie pracowali w zakresie problemów zagrożenia wyrzutami gazów i skał w kopalniach Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego. Profesor Witold Budryk, pełniąc funkcję doradcy naukowego Komisji ds. Wyrzutów Gazów i Skał opracował całokształt zagadnień wyrzutów gazów i skał. Opracowanie opublikowano w materiałach z prac komisji pt. *Wybrane prace z zakresu wyrzutów gazów i skał w kopalniach węgla kamiennego* – Wydawnictwo Geologiczne – Warszawa 1965 r.

Profesor Antoni Salustowicz pełnił funkcję członka Komisji do Spraw Zagrożeń Wyrzutami Gazów i Skał w kopalniach węgla przy Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Prof. dr inż. Jerzy Litwiniszyn także aktywnie pracował nad problemem zagrożenia wyrzutami gazów i skał. W okresie mojej pracy w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego miałem stałe robocze spotkania z Profesorem. W I-szym kwartale 1976 roku zespół pod przewodnictwem Profesora dokonał analizy i oceny drażenia przekopu w polu „Piast” kopalni „Nowa Ruda”. Przekop miał udostępnić zasoby byłej kopalni „Waclaw”. Kopalnia ta po katastrofie w 1930 roku została zatopiona. Po wyrzucie dwutlenku węgla, miálu i pyłu węglowego, który zaistniał w dniu 7 września 1976 roku miałem kilka roboczych spotkań z Profesorem. Wspólnie uznaliśmy, że przy tak dużym zagrożeniu należy ograniczyć wykonywanie robót górniczych w polu „Piast”. Wstrzymano drażnienie przekopu „C”.

26 listopada 1976 roku odbyło się spotkanie robocze w Zakładzie Mechaniki Górotworu Polskiej Akademii Nauk – Kraków ulica Reymonta 27 – poświęcone omówieniu zagadnień prognozowania i aktywnego zwalczania nagłych wyrzutów gazów i skał. Prze-

wodniczący Komitetu Górnictwa Polskiej Akademii Nauk prof. dr inż. Jerzy Litwiniszyn zaprosił na spotkanie przedstawicieli Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. W spotkaniu uczestniczyli pracownicy Instytutu Bezpieczeństwa Górniczego Głównego Instytutu Górnictwa – Kopalni Doświadczalnej „Barbara” w Mikołowie. W czasie spotkania przedstawiono aktualne poglądy na istotę powstawania nagłych wyrzutów gazów i skał. Omówiono także stosowaną profilaktykę w kopalniach i współpracę z placówkami naukowymi. Przyjęto program pracy i współdziałania na kolejne lata. Spotkanie prowadził prof. Jerzy Litwiniszyn.

Współpraca i kontakty robocze z Profesorem są żywe w mej pamięci. Minione lata zawsze wspominam z szacunkiem i serdeczną wdzięcznością. W okresie studiów prof. Jerzy Litwiniszyn prowadził wykłady z Hydromechaniki Górniczej. Słuchałem wykładów Profesora w roku akademickim 1953/56 i w roku 1955/56. W tym czasie Profesor był kierownikiem Zakładu Hydromechaniki Górniczej w Katedrze Aerologii i Hydromechaniki Górniczej. Kierownikiem Katedry był prof. dr inż. Witold Budryk.

W 1956 roku prof. dr inż. Witold Budryk zostaje wybrany Rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Profesor prowadzi wykłady z Aerologii Górniczej (wentylacja kopalń), z Pożarów i Wybuchów w Kopalniach oraz z Eksploatacji Złóż. Słuchałem wykładów Profesora w roku akademickim 1956/57.

18 listopada 1958 roku prof. dr inż. Witold Budryk umiera. Akademia Górniczo-Hutnicza traci wielce zasłużonego Profesora. Górnictwo traci wybitnego specjalistę z dziedziny górnictwa i znakomitego wychowawcę kadr górniczych. W dniu 22 listopada 1958 roku (sobota) z gmachu Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie al. Mickiewicza 30 odprowadziliśmy Drogiego Profesora i Rektora na Cmentarz Rakowicki w Krakowie. Górnictwo polskie, przyjaciele, koledzy, studenci, wychowankowie i społeczeństwo Krakowa w uroczystościach pogrzebowych żegnało wielkiego Polaka oddając hołd Jemu i Jego niezwyklej pracy dla Polski. Ja żegnałem mojego Mistrza – Profesora, Rektora i Promotora pracy dyplomowej, składając serdeczną wdzięczność za wszystko. Myśli i prace prof. dr inż. Witolda Budryka będą teraz i jeszcze w przyszłości zapładniać umysły naukowców i praktyków. W tym chyba kryje się istotny sens nieśmiertelności ludzi o gorącym sercu i wielkim umyśle.

W okresie pracy w Wałbrzychu pełniłem obowiązki Przewodniczącego Rady Społecznej do Spraw Szkolnictwa Wyższego w Wałbrzychu. Politechnika Wrocławska prowadziła studia systemem wieczorowym. Rektorem Politechniki Wrocławskiej był prof. dr inż. Tadeusz Porębski. Po ukończeniu pracy w Wałbrzychu utrzymywałem przyjazne kontakty z rektorem. Na stanowisku Naczelnego Dyrektora Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego pracowałem do 30 września 1977 roku.

1 października 1977 roku Minister Górnictwa i Energetyki mgr inż. Włodzimierz Lejczak powołał mnie na stanowisko Dyrektora Kopalni Węgla Kamiennego „Ziemowit” w Łędzinach. W okresie kierowania kopalnią „Ziemowit” kopalnia osiągnęła stały wzrost wydobywania. W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 1980 roku kopalnia osiągnęła średnie wydobywanie 24 000 ton na dobę netto, które było najwyższe w przemyśle węgla kamiennego.

15 lutego 1981 roku zostałem przeniesiony do pracy w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki na stanowisko Zastępcy Dyrektora departamentu Górnictwa Węglowego. Tam pracowałem do 22 października 1982 roku. W 1982 roku zapoznałem się z górnictwem Węgier, szczególnie z problemami zwalczania zagrożeń wyrzutami gazów i skał. Byłem członkiem delegacji Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, która zaproszona została przez władze węgierskie z okazji uroczystości 200-lecia Górnictwa Węgier.

23 października 1982 roku Minister Górnictwa i Energetyki dr inż. Czesław Piotrowski powołał mnie na stanowisko Dyrektora

Kopalni Węgla Kamiennego „Nowy Wirek” w Rudzie Śląskiej (po raz drugi). Aktualnie kopalnia nosi nazwę „Polska – Wirek”. Kopalnia „Nowy Wirek”

Prowadziła eksploatację systemem ścianowym z zawalem stropu i z posadzką hydrauliczną. System eksploatacji z posadzką hydrauliczną charakteryzuje się wyższą pracochłonnością, wyższymi kosztami i dużym zużyciem drewna. W kopalni zespół inżynierów przystąpił do opracowania zmechanizowanego kompleksu ścianowego do eksploatacji z posadzką hydrauliczną. Myślą przewodnią było: wyeliminowanie zużycia znacznej ilości drewna, całkowite wyeliminowanie obudowy drewnianej w polu posadzkowym, usprawnienie procesu podsadzania ścian. Po długich rozważaniach problem został rozwiązany. Kompleks ściany stanowi:

1. Podsadzkowa, zmechanizowana obudowa Fazos – 17/37 Pop typ „Nowy Wirek”,
2. Samoczynna tama podsadzkowa typ „Nowy Wirek”,
3. Ścianowy, przegubowy rurowiąg podsadzkowy typ „Nowy Wirek”,
4. Przerzutnica hydrauliczna typu „Nowy Wirek”.

Konstrukcję obudowy ścianowej ścian z posadzką hydrauliczną oparto na seryjnie produkowanej obudowie Fazos – 17/0z. Kompleks zdał egzamin ruchowy w ścianach w pokładzie 510 dając dobre wyniki. Byłem współautorem wymienionych rozwiązań i ich wdrożenia. Rozwiązania uzyskały świadectwa autorskie o dokonaniu wynalazków i opatentowane przez Urzędy Patentowe Polski, Anglii, Niemiec Republiki Federalnej, Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Na stanowisku Dyrektora kopalni „Nowy Wirek” pracowałem od 23 października 1982 r. do 31 lipca 1991 roku.

W latach 1973–1987 zapoznałem się z techniką, organizacją pracy i zwalczaniem zagrożeń w górnictwie węgla kamiennego Anglii, Niemiec, Francji, Węgier, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego.

Byłem ratownikiem górniczym w latach 1957 do 1977. Należałem do kopalnianych Stacji Ratownictwa Górniczego kopalni: „Dymitrow”, „Halemba”, „Nowy Wirek” i „Wiktoria”. Brałem udział w kilkunastu akcjach ratowniczych, ratując zagrożonych górników i w likwidacji pożarów. Zostałem wyróżniony odznaką: „Zasłużony Ratownik Górniczy” oraz medalem i dyplomem honorowym Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu.

Dwukrotnie zostałem wyróżniony „Honorową szpadą górniczą” w 1977 roku przez Ministra Górnictwa i Energetyki, a w 1983 roku przez Naczelnego Dyrektora Bytomsko – Rudzkiego Gwarectwa Węglowego w Bytomiu. 4 grudnia 1996 roku otrzymałem „Honorowy kordzik górniczy”.

Za wdrażanie postępu technicznego i nowe rozwiązania techniczne otrzymałem nagrody Ministra Górnictwa i Energetyki: – Nagroda I stopnia w 1973 roku, – Nagroda II stopnia w 1986 roku i Nagroda II stopnia w 1987 roku.

4 grudnia 1985 roku zostałem wyróżniony wpisem do „Honorowej Księgi Zasłużonych dla Górnictwa i Energetyki”. Zostałem także wyróżniony odznakami: – „Zasłużony dla kopalni „Dymitrow”, „Zasłużony dla kopalni „Halemba”, „Zasłużony dla kopalni „Nowy Wirek” (obecnie kopalnia „Polska – Wirek”) oraz „Zasłużony dla kopalni „Nowa Ruda” – Dolnośląskie Zagłębie Węglowe.

Do 31 maja 1987 roku byłem członkiem delegacji na „XII światowy Kongres Górniczy” w Szwecji (Sztokholm), gdzie zapoznałem się z aktualnym stanem techniki i wiedzy w górnictwie światowym.

Ukończyłem Studium Pedagogiczne w 1980 roku, uprawniające do nauczania w szkołach technicznych oraz Studium Podyplomowe w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie z zakresu Techniki Podziemnej Eksploatacji Złóż w Warunkach Zagrożeń Naturalnych w 1984 roku.

Uzyskałem pierwszy stopień specjalizacji zawodowej inżyniera w dziedzinie „Górnictwo – Specjalność Górnictwa Węgla Kamiennego” (w 1989 r.).

W latach 1983–1991 r. byłem członkiem Komisji Głównej dla Spraw Zagrożeń Tąpniętami. W latach 1983–1991 r. byłem członkiem Komisji dla Programów Nauczania Przedmiotów Zawodowych w szkołach górniczych.

Byłem członkiem komisji powołanej przez Prezesa Wyższego Górniczego dla zbadania przyczyn i okoliczności Wypadku zbiorowego w kopalni „Nowa Ruda” w dniu 7 września 1976 roku. W kopalni tej nastąpił wyrzut dwutlenku węgla i skał, który spowodował śmierć 18-tu górników.

W czasie pracy w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu współpracowałem z władzami miasta Kłodzka w zakresie robót górniczych wykonywanych w tunelach pod miastami i w „Jaskini Niedźwiedziej” w Kletnie.

Należę do Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa od 1 kwietnia 1958 roku. W stowarzyszeniu działałem aktywnie. Szkolę z wybranych problemów górnictwa, opracowywałem i wygłaszałem referaty na konferencjach organizowanych przez Główny Instytut Górnictwa i Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Pisałem artykuły publikowane w Przeglądzie Górnicznym i Wiadomościach Górnicznych. Pracowałem w Zespole Rzeczoznawców przy Zarządzie Głównym SITG, byłem wpisany na listę Rzeczoznawców Górnictwa.

W latach 1983–1991r. pracowałem w Komisji Muzealnictwa Zarządu Oddziału Bytom jako jej przewodniczący. Równocześnie pracowałem w Głównej Komisji Muzealnictwa Zarządu Głównego Stowarzyszenia jako członek komisji, której przewodniczył dr inż. Bronisław Rudnicki, były Dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Bytomiu. Aktualnie nazwa komisji brzmi: „Komisji Historii i Zabytków Górnictwa”.

W latach 1991–1994 pracowałem jako nauczyciel w Technikum Górnicznym – aktualnie Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Tychach. Uczylem górnictwa, bezpieczeństwa i higieny pracy – w tym „Przepisy Górniczne”, „Prawo Górniczne” i „Kodeks Pracy”.

W okresie od 1987 do 1991 roku pełniłem obowiązki członka Głównej Komisji Górnictwa Podziemnego i Programowania Rozwoju Górnictwa – Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników w Katowicach. W latach 1991–1995 byłem członkiem Głównej Komisji Szkolenia i Doskonalenia Kadr – Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Katowicach.

Zarząd Główny Naczelnej Organizacji Technicznej wyróżnił mnie dwukrotnie „Srebrną Odznaką Honorową” (1977 i 1987 r.) i „Złotą Odznaką Honorową” (1991 r.).

Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa wyróżniło mnie odznaką „Zasłużonego Działacza SITG” (1987 r.).

Jestem członkiem Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie od 1960 roku. Mam legitymację nr 746, podpisaną przez ówczesnego Przewodniczącego Stowarzyszenia prof. dr Walerego Goetla. Profesor dr Walery Goetel był Rektorem Akademii Górniczej i po zmianie jej nazwy Akademii Górniczo-Hutniczej w latach 1945–1951.

Prof. dr Walery Goetel prowadził wykłady z Geologii Ogólnej i Geologii Historycznej. Słuchałem wykładów Profesora w roku akademickim 1952/53 i 1953/54.

W okresie pracy w kopalni „Nowy Wirek” byłem rzecznikiem Koła Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Funkcję rzecznika pełniłem w latach 1984–1991. Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej wyróżniło mnie: „Medalem 40-lecia Stowarzyszenia” (1985 r.), „Odznaką Honorową za Zasługi Potożone dla Rozwoju Stowarzyszenia i Uczelni” (1989 r.). „Medal 60-lecia” wręczył mi prof. dr hab. inż. Władysław Longa w dniu 7 stycznia 2006 roku w czasie spotka-

nia Absolwentów AGH w Rycerze Dolnej koło Rajczy (Beskidy) w Ośrodku Wczasowym „Rycerka”. Profesor Władysław Longa był przewodniczącym Stowarzyszenia w latach 1995–2001 roku. Aktualnie jest Honorowym Przewodniczącym.

Byłem Delegatem na VI Krajowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczym Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica. Zjazd odbył się w dniu 13 czerwca 2008 roku w auli Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Al. Mickiewicza 30 o godz. 11.00.

Jestem członkiem Stowarzyszenia Absolwentów „Dąbrowskiej Sztygarki” w Dąbrowie Górniczej.

W 1989 roku brałem udział w przygotowaniu uroczystości 100-nej rocznicy działalności Szkoły Górniczej, popularnej „Dąbrowskiej Sztygarki” (1889–1989 r.) w Dąbrowie Górniczej.

Szkoła Górniczej rozpoczęła działalność w Dąbrowie Górniczej będąc kontynuacją Szkoły Akademicko-Górniczego w Kielcach, powołanej twórczą myślą Stanisława Staszica w 1816 roku.

W okresie pracy zawodowej i społecznej otrzymałem następujące odznaczenia i wyróżnienia: – „Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski”, „Order Sztandaru Pracy” I i II klasy, medal i tytuł „Zasłużony Górnik PRL”, „Medal Edukacji Narodowej” (1976 r.), srebrna, i złotą odznakę „Za Zasługi dla Górnictwa” (1984 i 1987 r.), odznakę „Za Zasługi dla Oświaty” (1987 r.).

Echo minionych dni i lat wróciło. Wróciły emocje pierwszych dni w akademii. Lata płyną, wspomnienia bledną, ludzie odchodzą. Czas więc już jest utrwalić obraz tamtych lat. Studia w Akademii Górniczo-Hutniczej, mieszkanie w Domu Studenckim przy ul. Reymonta 17, stary i urokliwy Kraków, jego zabytki – to wszystko jest żywe w pamięci. Wyrażam serdeczną wdzięczność i głęboki szacunek dla moich Mistrzów – Profesorów, Wykładowców i Asystentów. Czas mija, wielu już „odeszło”, ale żyją w serdecznej i wdzięcznej pamięci.

✉ Wiktor Woźniak

ZAPRASZAMY NA STRONĘ
BAZY FOTOGRAFII AGH
WWW.FOTO.AGH.EDU.PL

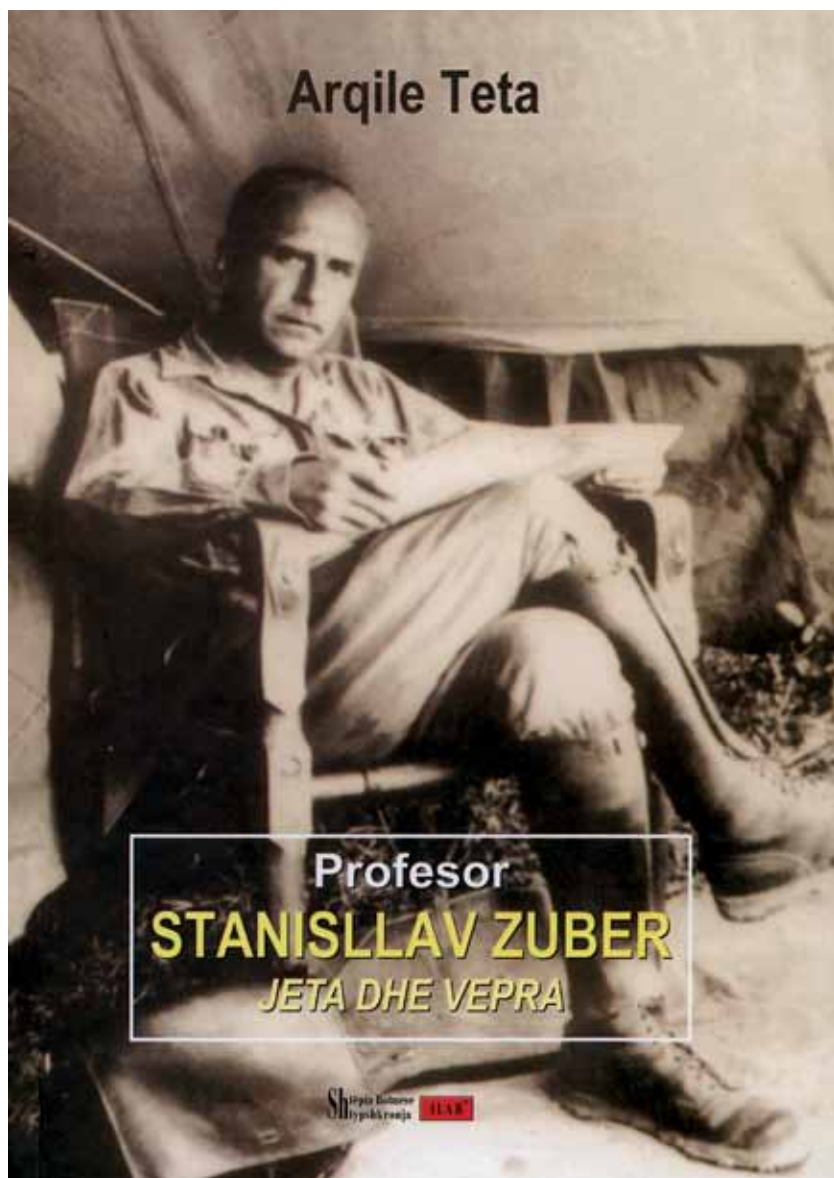


Książka z Albanii

Znany już naszym Czytelnikom prof. Arqile Teta z Albanii, autor artykułu pt. *Profesor Stanisław Zuber – wybitna postać geologii* zamieszczonego w pierwszym numerze *Vivat Akademia*, wziął udział w październikowych uroczystościach jubileuszowych 65-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Wychowanek naszej uczelni (studiował w latach 1956–1961), rzecznik Koła Stowarzyszenia w Tiranie, utrzymuje z uczelnią i z kolegami w Polsce szerokie kontakty. Często bywa gościem Stowarzyszenia Wychowanków, a dla uczestników wyjazdów do Albanii, organizowanych przez stowarzyszenie, jest nieocenionym opiekunem i przewodnikiem.

We wspomnianym artykule sygnalizował, że pracuje nad monografią o wybitnym polskim geologu profesorze Stanisławie Zuberze. Pracę ukończył, została wydrukowana i w czerwcu 2010 roku ukazała się w albańskich księgarniach. Na nasz jubileusz przywiózł kilkanaście egzemplarzy i podarował je stowarzyszeniu. Monografia, napisana w języku albańskim, zawiera również pięć stron w języku polskim. Są tu podziękowania autora za pomoc w wydaniu złożone Marszałkowi Senatu RP oraz Prezesowi Zarządu Grupy LOTOS SA, jak również za pomoc przy opracowywaniu monografii uzyskaną od wielu osób z Akademii Górniczo-Hutniczej i Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Towarzystwa Przyjaźni Albańsko-Polskiej i Ambasady RP w Tiranie.

Na język polski przetłumaczona jest również przedmowa, którą napisał członek Akademii Nauk Albanii prof. dr inż. Eduard Sulstarowa. Można w niej przeczytać o zasługach polskiego geologa i olbrzymiej pracy autora monografii.



„Jako badacz Ziemi, działający w dziedzinie sejsmologii i sejsmotechniki, korzystałem z dzieła wielkiego naukowca i wybitnego geologa profesora Stanisława Zubera. Jego dzieła, w tym Mapa Geologiczna Albanii w skali 1:200 000, a przede wszystkim Mapa Tektoniczna Albanii w skali 1:400 000 były wielką pomocą w naszych badaniach. Rewolucyjne koncepcje profesora Zubera o poziomowych przesunięciach, które nawiasem mówiąc, przez dłuższy okres czasu były u nas uważane za «reakcjonistyczne», okazały się rzetelne i prawdziwe także w naszych badaniach, głównie nad mechanizmem ogniska trzęsienia ziemi.

Profesor Zuber pracował przez 20 lat (1927–1947) w Albanii prowadząc znaczące badania w dziedzinie regionalnej geologii, tektoniki, a szczególnie w poszukiwaniu i odkrywaniu złóż ropy naftowej i gazu, które mają do dzisiejszego dnia bezsporną wartość.

Ten wybitny geolog, przez prawie 50 lat był odrzucony i zapomniany przez reżim totalitarny w Albanii, który uznał go za wroga i sabotażystę. Nie tylko skazał na zapomnienie jego dzieło, ale zabraniał czytać i studiować jego prace specjalistom. Zakazane było cytowanie opracowań Zubera. Reżim wręcz bał się wspominać jego imię.

Znajomość moja, i jak przypuszczam wielu moich kolegów po fachu, tej błyskotliwej postaci była bardzo ograniczona...

...Profesor Zuber to wielka osobowość, nie tylko ze względu na jego badania i odkrycia, liczne prace naukowe, ale przede wszystkim ze względu na jego oryginalne teorie i szeroki zakres spraw, którymi się zajmował (ropa naftowa, gaz ziemny, skały rudonośne, stratygrafia, zwłaszcza stratygrafia neogenu, tektonika, petrografia, paleografia). Był on wybitnym geologiem, poszukującym minerałów płynnych, gazowych lub stałych, ale także wielkim znawcą regionalnej geologii Bałkanów. Był także nowoczesnym tektonistą. Posiadał rozległą wiedzę o hydrogeologii i odkryciach wód podziemnych, którą odziedziczył po ojcu. Znał doskonale geologię inżynierską oraz inne dyscypliny nauki o Ziemi.

Do jego wielkich dzieł należy Muzeum Geologii w Kuczowie (Kucova), które sam zaprojektował i zbudował z zamiarem prezentacji geologii całego obszaru bałkańskiego. Zuber, jako jeden z nielicznych geologów swojego czasu, perfekcyjnie znał strukturę geologiczną zarówno Bałkanów, jak i Apeninów. Niestety, Muzeum Geologii w Kuczowie zostało zdewastowane, a później po jego śmierci zlikwidowane przez miejscową ciemnotę.

W monografii, którą mamy w ręku, autor nie tylko omawia majestatyczne dzieło Stanisława Zubera jako znakomitego geologa. Na stronach książki poznajemy szczegóły



foto. arch. autora



foto. arch. autora

z życia słynnego badacza, często dotychczas nieznanne. Zwłaszcza jego śmierć jest wstrząsająca – tragiczna – zupełnie niezasłużona. Nie tylko wżgardzony i zabity, ale potraktowany «jak wyżęta szmata» według słów więziennego strażnika i kata Zuberera. Jego ostatnie chwile opisuje słynny Petro Marko, naoczny świadek i jego kolega z więziennej celi. Jest to niewybaczalne i karygodne. Stąd słusznie autor kończy swą książkę słowami: «Tragiczna śmierć zmusza nas wszystkich do pamiętania, że nie wolno nigdy dopuścić do powrotu jakiegokolwiek okrutnego, brutalnego totalitaryzmu niszczącego ludzi, naukę i kulturę».

Czytając monografię ma się wrażenie, że autor daje nam pełną, ciekawą książkę napisaną pięknie i przejmująco. Znano dobrze, głęboko i w szczegółach sprawy, o których pisze.

Swoją monografią prof. Arqile Teta oddaje szlachetną przysługę naszemu krajowi i narodowi, ponieważ uwiecznia w niej z głębokim

szacunkiem, poważaniem i wdzięcznością wielkiego naukowca pochodzenia nie albańskiego, zmarłego w naszym więzieniu bez jakiegokolwiek procesu sądowego, który pozostawił tu tak cenne dzieło swego życia...».

Jak nam donieśli w ubiegłym roku członkowie Stowarzyszenia Wychowanków AGH w Tiranie, profesorowie Sotir Guxha i Menella Hido, książka A. Tety cieszy się w Albanii dużym powodzeniem. Zainspirowany postacią Stanisława Zuberera słynny rzeźbiarz albański, artysta narodowy Mumtaz Dhrami wykonał jego popiersie. Z kilku wersji wybrana zostanie jedna i postawiona w mieście Kuczowa, gdzie profesor żył i pracował przez 20 lat.

✉ Andrzej Miga – SW AGH

Periodyk dla Absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej Vivat Akademia, nr 6 marzec 2011 r.

Redaguje zespół:

Artur Bęben (redaktor naczelny),
Zbigniew Sulima (redaktor prowadzący),
Wacław Muzykiewicz, Piotr Ubowski, Małgorzata Krokoszyńska,
Teresa Nosal, współpraca Zespół ds. Informacji i Promocji

Adres redakcji:

AGH, paw. A-0, pok. 16
al. Mickiewicza 30, 30-059 Kraków,
tel. (12) 617-34-49, swagh@agh.edu.pl

Opracowanie graficzne, skład:

Scriptorium „TEXTURA”
tel. 604 270 770, e-mail: textura@textura.pl

Druk:

Drukarnia „Kolor Art” s.c.
ul. Kotlarska 34, 31-539 Kraków,
tel. (12) 421-09-86

Kolportaż:

SW AGH, Sekretariat Główny AGH i redakcja

Nakład:

4500 szt. bezpłatnych
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów.

Na okładce:

Hybrydowy robot skonstruowany w Katedrze Robotyki i Mechatroniki
Wydziału IMIR – tekst s. 31 – fot. Z. Sulima

Inwestycje realizowane w AGH

Wizualizacja

Stan w dniu 8 kwietnia 2011



Centrum Informatyki



Centrum Ceramiki



Centrum Materiałów i Nanotechnologii



Siedziba Wydziału Energetyki i Paliw – przebudowa pawilonu D-4

